

MAGAZYN
NA DŁUGI
WEEKEND



Nikt nie jest
doskonały,
ale ona była
**100 lat z Marilyn
Monroe** ▶ 20



PORADNIK KULINARNY
**Przepisy na lekkie
i przyjemne dania**
na weekendowy
piknik
pod chmurką

FOT. GETTY IMAGES, SHUTTERSTOCK



MAGAZYN

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

MITORAJ Rzeźbo polo czy Michał Anioł

Artysta, o którego klóci się Polska

▶ 14

FOT. JACEK MARCZEWSKI

Wydanie Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348398

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

23>



**Konfederacja
w rocznicę
prezydentury
Nawrockiego** ▶ 4

FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI

**Diagnoza, recepta,
do widzenia**
Psychiatra: Tak być
nie może ▶ 10

**„Zakręć się
obok tej pani”**
Lewa kasa księży
i zakonników ▶ 18

**Serwery,
woda, prąd**
Rosja testuje
nowe bronie ▶ 22

Środa – czwartek, 3-4 czerwca 2026 | Redaktorzy prowadzący **Piotr Rozpara, Marek Markowski** | Cena gazety **9,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 128.11227, 1

Nakład 43 tys. + **322 tys. prenumerat cyfrowych**

Małgorzata
Skowrońska

Tusk resetuje Kraków

Przez kilka dni po przegranym krakowskim referendum w Koalicji Obywatelskiej dominowało przekonanie, że potrzebna jest analiza i spokojna refleksja. Ostatecznie jednak Donald Tusk wybrał wariant radykalny. Rozwiązał regionalne struktury KO i wysłał do Małopolski Dorotę Niedzielę jako komisarza. Trudno uwierzyć, że chodzi wyłącznie o sam wynik referendum. Tak drastycznych ruchów nie wykonuje się dlatego, że przegrało się jedną kampanię.

Dziś wiemy już, że kierownictwo KO przyjęło przed referendum strategię opartą na jednym założeniu: większym zagrożeniem od pozostawienia prezydenta Aleksandra Miszańskiego samemu sobie będzie wejście do kampanii polityków krajowych i podniesienie frekwencji. Referendum miało pozostać sprawą lokalną. Donald Tusk nie przyjechał więc do Krakowa, a najważniejsi politycy partii trzymali się z dala od kampanii. Przekaz był prosty: nie idźcie na referendum.

W tej kalkulacji nie chodziło o obronę Miszańskiego za wszelką cenę, ale o taktikę małej frekwencji. KO próbowała powtórzyć scenariusz z Warszawy z 2013 roku, gdy referendum przeciw Hannie Gronkiewicz-Waltz okazało się nieważne właśnie z powodu zbyt niskiej frekwencji. Tym razem przestrelili. Kraków nie jest Warszawą sprzed dwunastu lat, a przeciwnicy Miszańskiego dysponowali narzędziami, których wtedy nie było: serwisami społecznościowymi i sztuczną inteligencją, które pozwalają na prowadzenie nieustannej kampanii mobilizacyjnej.

Podczas gdy KO udawała, że krakowskie referendum to sprawa lokalna, jej przeciwnicy prowadzili ostrą kampanię polityczną. Konfederacja szybko zrozumiała, że Kraków może stać się laboratorium nowego modelu walki o władzę w dużych miastach. Dołączył PiS z hasłem odwołania „krakowskiego Tuska”. W sieci trwała wojna na emocje, algorytmy i hejt.

Rozwiązanie małopolskich struktur KO oznacza, że w ocenie Tuska zawiódł nie tylko Miszański

Rozwiązanie małopolskich struktur KO oznacza, że w ocenie Tuska zawiódł nie tylko Miszański. Zawiódło całe zaplecze polityczne, które forsowało jego kandydaturę, prowadziło kampanię samorządową w 2024 roku, a później współtworzyło jego polityczne otoczenie. W tej historii znaczenie mogła mieć także skuteczność hasła „epidemii koleśnictwa”. Niezależnie od tego, czy wszystkie zarzuty były uzasadnione, politycznie okazały się zabójcze. Wyborcy uwierzyli, że Krakowem rządzi zamknięty układ ludzi wzajemnie przynajmujących sobie stanowiska. A jeśli tak, trudno iść do kolejnych wyborów z kandydatem wskazanym przez tych samych ludzi.

Najważniejsze pytanie brzmi dziś jednak nie tyle, dlaczego Tusk rozwiązał małopolskie struktury, ale co zamierza. Może postawić na znanego polityka KO, choć taki kandydat będzie obciążony bilansem prezydentury Miszańskiego. Może poszukać kandydata obywatelskiego, który pozwoli symbolicznie odciąć się od referendum. Może też wybrać wariant pośredni: wystawić młodszego polityka spoza krakowskiego układu, ale nadal związanego z partią.

Stawka jest większa niż sam Kraków. Prawica otwarcie mówi o początku ofensywy przeciwko dużym miastom rządzonym przez KO. Beata Szydło nazwała odwołanie Miszańskiego „początkiem drogi” do odsunięcia od władzy obecnej koalicji. Dlatego przedterminowe wybory mogą okazać się nie tylko walką o Kraków, ale pierwszą bitwą o polityczną przyszłość polskich metropolii.

Być może najważniejszą konsekwencją referendum nie jest wcale to, że KO straciła w Krakowie prezydenta. Najważniejsze jest to, że politycy prawicy przestali traktować wielkie miasta jako twierdze nie do zdobycia. A Donald Tusk właśnie dostał pierwsze ostrzeżenie, że stara mapa polityczna Polski przestaje obowiązywać. ●



Jeżeli chodzi o to, czy będę w koalicji i będę ją popierał, to nie wiem

RAFAŁ KOMAREWICZ

poseł Centrum w Radiu TOK FM w odpowiedzi na pytanie, czy zamierza opuścić szeregi koalicji rządowej

Ukraina

Kolejny atak na Kijów, kolejne ofiary



Szesnastolatkiw Darina i Jarosław przed blokiem w Kijowie, który został trafiony podczas kolejnego rosyjskiego ataku rakietowego i dronowego. Wczoraj po południu informowano, że w nocy z poniedziałku na wtorek w tym mieście zginęło 6 osób, a 64 zostały ranne.

FOT. REUTERS/THOMAS PETER

Liczba dnia

150

TYSIĘCY

Tyłu pracowników ubędzie w ciągu dekady w Polsce z sektora transportu, spedycji i logistyki – wynika z raportu ManpowerGroup „Dokąd zmierzasz logistyko?”.

Więcej ► [Next.gazeta.pl](https://next.gazeta.pl)

Taylor Swift nagrała piosenkę do „Toy Story 5” Powrót do muzycznych korzeni

Zgadliście! Moja nowa piosenka „I Knew It, I Knew You”, nagrana do produkcji Disneya i Pixara »Toy Story 5«, będzie wasza 5 czerwca” – napisała Taylor Swift na Instagramie. „Zawsze marzyłam o napisaniu czegoś dla tych postaci, które uwielbiałam, od kiedy jako pięcioletni dzieciak obejrzałam pierwsze »Toy Story«”. Z ilustracji dołączonych do wpisu wynika, że Swift poza filmową nagrała również dwie alternatywne wersje piosenki: akustyczną i z akompaniamentem pianina.

W komunikacie wysłanym przez Disneya, właściciela praw do serii „Toy Story”, czytamy, że piosenka będzie inspirowana postacią kowbojki Jessie, która po raz pierwszy pojawiła się na ekranie w „Toy Story 2”. Producenci dodają, że „I Knew It, I Knew You” to również powrót do muzycznych korzeni Taylor Swift, czyli country. Piosenkarka napisała ją i wyprodukowała wspólnie z Jackiem Antonoffem.



FOT. ERIKA GOLDRING/TAS24/GETTY IMAGES

Kowboja Chudego, astronautę Buzzę Astrala, plastikowego Pana Ziemniaka, jamnika-sprężynkę Cienkiego i ich przyjaciół widzowie poznali w 1995 roku. Wyprodukowany za 30 mln dolarów film zarobił ponad dziesięć razy tyle.

„Toy Story 5” wchodzi do kin 19 czerwca. Reżyserem jest Andrew Stanton, znany m.in. z „Gdzie jest Nemo?” i „WALL-E”, scenarzysta pierwszego „Toy Story”. ●

Emilia Dłużewska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34437540

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Dziekan Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

Profesor Katarzyny Kołodziejczyk

Żegnamy Osobę wyjątkową – cenioną badaczkę, nauczycielkę akademicką, oddaną swojej pracy Dziekan, a przede wszystkim Człowieka pełnego życzliwości, empatii i szacunku dla innych. Będziemy pamiętać nie tylko o dokonaniach naukowych Pani Profesor, ale także o Jej dobroci, serdecznym uśmiechu i umiejętności dostrzegania drugiego człowieka.

W tych bolesnych chwilach składamy

Rodzinie i Bliskim

najszersze wyrazy współczucia.

Kolegium dziekańskie oraz społeczność akademicka WNPiSM UW

KSIAZKI
MAGAZYN DO CZYTANIA
William Shakespeare
WYBITNY
FACET
ZE STRATFORDU
Rozpisat
Friedrich Schlegel
młody doborcy w kalendarz i mas
All Smith
Przewodzący władzy
Stwierdzenie
Chinam
Nigoli

**W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU**

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl
Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki



Fundusze Europejskie

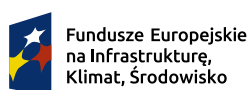
na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko

„Rozbudowa i modernizacja budynku Muzeum Rzeźby Współczesnej wraz z zagospodarowaniem terenu w ramach rewitalizacji społecznej Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku”.

Realizacja projektu jest możliwa dzięki wsparciu z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021–2027 (FEnIKS).

Wysokość dofinansowania z EFRR wynosi 36 056 923,29 zł
Całkowita wartość projektu to 55 427 798,45 zł

#FunduszeUE #FunduszeEuropejskie



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Konfederacja o Nawrockim: „D

Od dnia, gdy Karol Nawrocki został prezydentem, konfederaci przypominają mu, że wygraną dały mu głosy wyborców Sławomira Mentzena. Po roku prezydentury w Konfederacji mówią: – Dotrzymuje niemal każdego zobowiązania.

Tomasz Nyczka

Prezydent Karol Nawrocki ogłasza w piątek, że wystąpi do kapituły Orderu Orła Białego o odebranie odznaczenia prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zelenskiemu.

– Niestety, prezydent Zelenski udowodnił, że Ukraina pod względem mentalnym, gloryfikowania bandytów, morderców z UPA, nie jest gotowa do tego, aby być częścią rodziny europejskiej – mówi prezydent Nawrocki.

W Konfederacji radość.

Dzień wcześniej to szef klubu Konfederacji Grzegorz Placzek (Nowa Nadzieja) wysłał w tej sprawie do prezydenta list. Zelenski nadał imię „Bohaterów UPA” Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ”. To konfederaci pierwsi proponują, żeby odebrać mu order. Zwracają uwagę na to, że „gloryfikowanie formacji odpowiedzialnej za zbrodnie na ludności polskiej nie może pozostać bez reakcji ze strony polskich władz”.

Prezydent robi konfederatom prezent na rocznicę jego współpracy ze środowiskiem Mentzena i Bosaka. Ta decyzja bardzo się podoba, bo temat Ukrainy jest dla konfederatów ważny, a Nawrocki „wchodzi w buty” Konfederacji.

Posel Placzek komentuje decyzję Nawrockiego: „Dla takich chwil warto było zostać polskim posłem”.

„Wyborczej” przewodniczący klubu Konfederacji mówi tak:

– Prezydent, reagując na mój apel dotyczący odebrania Orderu Orła Białego Wołodomyrowi Zelenskiemu, tak naprawdę posłuchał Polaków. Tego typu sprawy wymagają szybkiej reakcji.

Prezydent głosami Konfederacji

„Obywatelski” kandydat PiS Karol Nawrocki wygrywa drugą turę i zostaje prezydentem 1 czerwca 2025 roku. Wygrywa ją „na pożyczonych głosach” Sławomira Mentzena, który w pierwszej turze zajmuje trzecie miejsce. W drugiej Mentzen nie udziela oficjalnego poparcia żadnemu z kandydatów, ale jego wyborcy i tak wiedzą, co zrobić.

Bo wcześniej Mentzen zaprasza do swojej kancelarii w Toruniu obu kandydatów – Trzaskowskiego i Nawrockiego. Daje im do podpisania swoje postulaty, tzw. deklarację toruńską. Nawrocki ją podpisuje, odcina się od wielu pomysłów rządu PiS, podczas rozmowy przytakuje konfederacie, jest miły, zwraca się do niego „panie doktorze”. Bardzo zależy mu na głosach Mentzena. Trzaskowski podpisu pod dokumentem nie składa.

Przypomnijmy tę deklarację.

- Nie podpiszę żadnej ustawy, która podnosi istniejące podatki, składki, opłaty ani nie wprowadzę nowych obciążeń fiskalnych.
- Nie podpiszę żadnej ustawy ograniczającej obrót gotówkowy i będę stał na straży polskiego złotego.
- Nie podpiszę żadnej ustawy ograniczającej swobodę wyrażania poglądów, zgodnych z polską Konstytucją.

- Nie pozwolę na wysłanie polskich żołnierzy na terytorium Ukrainy.
- Nie podpiszę ustawy ratyfikującej akcesję Ukrainy do NATO.
- Nie podpiszę żadnej ustawy ograniczającej dostęp Polaków do broni.
- Nie zgodzę się na przekazywanie jakichkolwiek kompetencji władz Rzeczypospolitej Polskiej do organów Unii Europejskiej.
- Nie podpiszę ratyfikacji żadnych nowych traktatów unijnych, które osłabiają rolę Polski – np. poprzez odebranie prawa weta lub osłabienie siły głosu.

Po wygranych przez Nawrockiego wyborach, konfederaci od razu zapowiadają, że będą pilnować, czy nowy prezydent wiąże się z deklaracją złożonych w Toruniu. Po roku tej prezydentury mówią, że bilans współpracy z prezydentem Nawrockim jest bardzo na plus.

Sławomir Mentzen akceptuje

W Konfederacji bardzo spodobało się weto prezydenta Nawrockiego do ustawy regulującej rynek kryptowalut. Mentzen mówił, że go do tego przekonywał, komentował, że „to świetna decyzja, zgodna z oczekiwaniami branży krypto” i publicznie dziękował prezydentowi.

Spodobało się też, gdy Nawrocki zawetował tzw. ustawę łańcuchową, która – zdaniem konfederatów – była „preregulowana”, zbyt skomplikowana i nakładała na właścicieli psów za dużo obowiązków, ale też kar. Konfederaci głosowali przeciwko odrzuceniu prezydenckiego weta w tej sprawie.

Gdy prezydent przyszedł w zeszłym roku na Marsz Niepodległości, jako „jednego z nas” witał go tam wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak.

Wyborcy na wiecach pytają lidera Konfederacji Sławomira Mentzena o ocenę prezydentury Nawrockiego.

– Zobowiązał się do kilku rzeczy i na razie nie mam mu wiele do zarzucenia – mówi Mentzen.

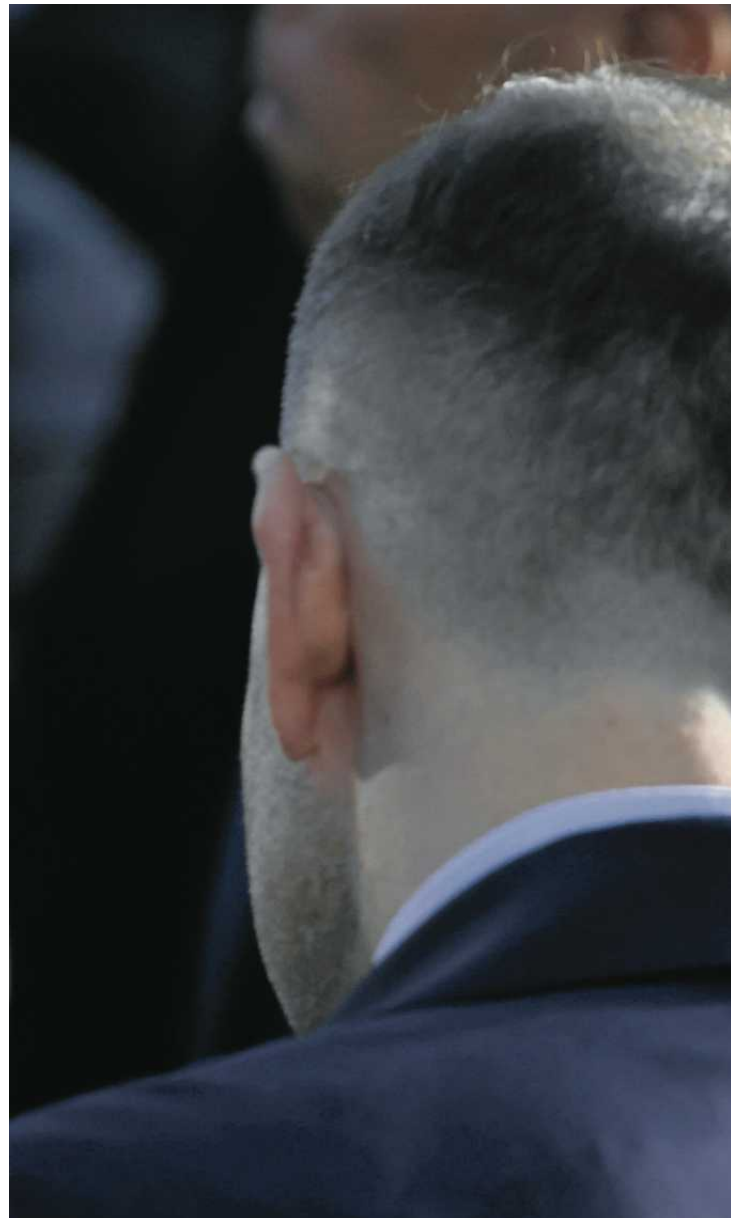
Tłumaczy dalej, że „nie wszystko, co prezydent robi, mu się podoba” i „niektórych rzeczy nie popiera”.

– Chociażby SAFE 0 proc., uważam, że to miałoby bardzo negatywne ekonomiczne skutki, nie popieram podpisu pod reformą Państwowej Inspekcji Pracy, zaostrzenia kar dla kierowców i podpisu pod ustawą kojcową – wylicza Mentzen, ale zaznacza:

– Więc są rzeczy, które mi się nie podobają. Natomiast co do realizacji obietnic, nie mam na razie wiele do zarzucenia. Zobaczymy tylko, czy w tych obietnicach trwa dłużej. Bo wiem, że rząd planuje kolejne podwyżki podatków, więc zobaczymy, czy doczekamy się kolejnych wet. Mam nadzieję, że tak.

Konfederacja: To rzadkość w polityce

– Wygląda na to, że prezydent dotrzymuje niemal każdego zobowiązania, które zostało wyartykułowane podczas spotkania w Toruniu ze Sławomirem Mentzenem. Mając na uwadze to, że Rafał Trzaskowski w ogóle nie podpisał deklaracji toruńskiej, oceniam ten rok prezydentury jako zgodny ze zobowiązaniami Karola Nawrockiego wobec Konfederacji. A to cieszy – mówi poseł Grzegorz Placzek.



• **31.07.2025 roku, Warszawa. Krzysztof Bosak i Karol Nawrocki**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Dobrze rozumiem, że jest nawet lepiej, niż się spodziewaliście?

– Gdy prezydentem zostaje ktoś z innego obozu politycznego, to zawsze jest wobec niego jakaś niepewność, ale na dzisiaj prezydent Karol Nawrocki działa zgodnie ze swoimi deklaracjami z kampanii wyborczej. A to rzadkość w polityce – mówi „Wyborczej” poseł Placzek.

Polityk tłumaczy, że konfederatów cieszy, że „prezydent jest uwrażliwiony na kwestię podwyżek i podatków i wszędzie tam, gdzie mowa jest o podniesieniu kosztów życia, wetuje te pomysły”.

– To dobry prognostyk na przyszłość, bo gdyby nie takie hamowanie pewnych pomysłów rządu, to bylibyśmy dziś w Polsce ze zdecydowanie większymi podatkami i opłatami – przekonuje poseł Konfederacji i zwraca uwagę: – Karol Nawrocki cechuje się też wrażliwością na prawdę historyczną, budowanie silnej i dumnej Polski, nie ulega nowomowie brukselskiej i poprawności politycznej, a to świadczy o jego politycznej odwadze.

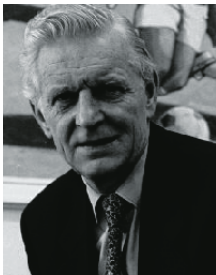


*Prezydent Karol Nawrocki
najprawdopodobniej będzie chciał się
starać w 2030 roku o reelekcję.
Kolejnych wyborów bez konfederackich
głosów też nie wygra*

www.nekrologi.wyborcza.pl/3443712

4 czerwca 2026 roku mija 10 lat od dnia, w którym odszedł nasz kochany Tata i Mąż

Henryk Loska



Był inżynierem górnictwa i wielką postacią w historii polskiej piłki nożnej. Doszedł do wszystkiego dzięki ciężkiej pracy i umiejętności zjednywania sobie ludzi entuzjazmem i radością z pokonywania przeciwności losu.

Rodzina była jego wielką miłością, a piłka nożna największą pasją. Był kierownikiem drużyny Górnika Zabrze w okresie jego sukcesów w Europie. Jako zaufany doradca Kazimierza Górskiego, Antoniego Piechniczka, Jacka Gmocha współorganizował udział polskiej reprezentacji w Mistrzostwach Świata w latach 1974, 1978, 1986.

Na początku lat 90-tych był inicjatorem Fundacji Piłkarskiej Reprezentacji Olimpijskiej przygotowującej piłkarzy do Igrzysk w Barcelonie.

Zawsze był pełen energii i zaskakujących pomysłów.
Zawsze gotowy pomóc, gdy ktoś był w potrzebie.
Uśmiechnięty, z rozbijającym poczuciem humoru, Nasz Kochany.

Już 10 lat a czas nie zmniejsza tęsknoty.
Brakuje nam Ciebie, rozmów z Tobą, Twoich rad,
Twojego spojrzenia, Twojego uśmiechu.
Jesteś w naszych sercach.

Żona Krystyna, córka Grażyna i zięć Adam

Msza święta w 10 rocznicę śmierci odbędzie się 4 czerwca w Bazylice Mniejszej św. Marii Magdaleny w Tychach o godzinie 12.00.

ziała zgodnie z deklaracjami”



– Prezydent wydaje się przyjaźnie nastawiony zarówno do Konfederacji, jak i jej wyborców. Oceniam jego współpracę z Konfederacją na plus. Widać, że rozumie, iż w znacznym stopniu swoją prezydenturę zawdzięcza właśnie naszym wyborcom

i przeniesieniu ich głosów w drugiej turze na niego – zgadza się Ziemowit Przebitkowski z Ruchu Narodowego.

Tłumaczy, że „w związku z tym prezydent stara się być reprezentantem szerszego środowiska niż tylko pisowskiego”: – Za

to, że reprezentuje tylko PiS, krytykowaliśmy przecież Andrzeja Dudę.

Niepotrzebna pomoc dla Ukraińców

W czasie 12 miesięcy zgrzytów w relacjach prezydenta ze środowiskiem konfederatów było tylko kilka.

Konfederatom nie spodobało się, gdy prezydent podpisał ustawę zakazującą hodowli zwierząt na futra, Mentzen mówił wtedy, że zadziałał „pod dyktando radykalnej lewicy”.

Jednak do największego zgrzytu doszło wtedy, gdy Karol Nawrocki podpisał ustawę, która przedłużała finansową pomoc dla Ukraińców w Polsce. Szef jego kancelarii, Zbigniew Bogucki, zarzekał się co prawda, że to ostatni raz, ale konfederaci i tak byli niezadowoleni. Na najostrejszy komentarz pozwolił sobie europoseł Stanisław Tyszką, który stwierdził: – Prezydent oszukiwał wyborców.

Przebitkowski: – Nie we wszystkim oczywiście z panem prezydentem się zgadzamy, zwłaszcza w kontekście polityki wobec Ukrainy. Mieliśmy problem z tym, że prezydent podpisał ustawę, która przedłużała benefity dla Ukraińców.

Płaczek: – Oczywiście jest, że prezydent nie z naszego obozu zawsze będzie wetował te ustawy, które są zgodne z linią Konfederacji, to naturalne. Ale można tylko wyobrazić sobie, jak by wyglądała sytuacja, gdyby to nie Karol Nawrocki został prezydentem.

Konfederacja widzi prezydenta w roli architekta paktu senackiego

Gdy Nawrocki podpisał się pod pomocą dla Ukraińców, Mentzen nie chciał go publicznie krytykować. Lider Konfederacji – nawet gdy jakaś decyzja prezydenta mu się nie podoba – bardzo uważa na słowa. Jak sam przyznaje, jest częstym gościem w Pałacu Prezydenckim.

Z Karolem Nawrockim rozmawia m.in. o pakcie senackim, bo – zgodnie z wizją Mentzena – to prezydent, a nie prezes PiS

Jarosław Kaczyński miałby być architektem takiego paktu.

Choć żadne decyzje w tej sprawie nie zapadły, Kaczyński wyklucza z paktu Brauna, a Mentzen z kolei mówi, że bez Brauna pakt nie ma sensu. Konfederaci przekonują, że Nawrockiemu trzeba dać czas, a ta sprawa wymaga uzgodnień i ciszy. Są przekonani, że prezydent im ten pomysł poskleja.

Kolejnych wyborów bez głosów Konfederacji nie wygra

Prezydent Karol Nawrocki najprawdopodobniej będzie chciał się starać w 2030 roku o reelekcję. Kolejnych wyborów bez konfederackich głosów też nie wygra. W Konfederacji doskonale zdają sobie z tego sprawę i zamierzają z tej sytuacji korzystać.

Czy Nawrocki zawsze już będzie „zakładnikiem” Konfederacji?

– Prezydent musi brać pod uwagę opinie różnych grup wyborców, jeśli chce ich reprezentować. Raczej jest „zakładnikiem” Polaków niż Konfederacji, a na tę grupę składają się również nasi wyborcy, którzy w drugiej turze poparli pana prezydenta. Uważamy, że to, iż musi się liczyć z naszym głosem, jest dobre dla Polski – mówi Ziemowit Przebitkowski z Ruchu Narodowego.

Dodaje, że „nie chodzi o to, że prezydent ma zawsze robić to, czego chce Konfederacja”: – Ale na pewno będziemy go krytykowali, gdy uznamy, że jego działania nie są zgodne z interesem Polski. Gdy jednak będzie podejmował dobre decyzje, to będziemy je chwalić.

Podsumowuje, że „taką na pewno jest to, że wziął pod uwagę głos Konfederacji w sprawie odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zelenskiemu, który zupełnie nie dba o relacje polsko-ukraińskie”. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

Kraj/34413999

W PIĄTEK W WYBORCZEJ

Andropauza i menopauza

- Jak hormonalny kryzys wpływa na życie pary?
- Czy andropauza naprawdę istnieje?
- Jak badać testosteron i co dzieje się, gdy jego poziom spada?



Erdogan chce sięgnąć po Mor

Turcja buduje ramy prawne dla coraz bardziej ofensywnej polityki wobec Grecji i Cypru.

Tomasz Skowronek
Michał Olszewski

Konflikt nad Morzem Egejskim trwa od dekad. Tureckie i greckie myśliwce regularnie przechwytują się nawzajem, okręty patrolują sporne wody, a politycy po obu stronach oskarżają się o prowokacje. Nerozwieszona pozostaje kwestia Cypru: inwazja Turcji w 1974 podzieliła wyspę na dwie części – legalną Republikę Cypru i uznawany jedynie przez Ankarę Cypr Północny.

Dziś jednak sytuacja wygląda inaczej niż jeszcze w 2023 roku. Atak Hamasu na Izrael i odwet Izraela, a następnie wojna w Iranie zmieniają układ sił na Bliskim Wschodzie. Zaś Ankara wyraźnie pokazuje, że nie zamierza rezygnować z ambicji mocarstwa morskiego.

Ustawa o „Błękitnej Ojczyźnie”

W centrum sporu znajduje się doktryna „Błękitnej Ojczyzny” („Mavi Vatan”) – strategiczna koncepcja rozszerzenia tureckich wpływów na Morzu Egejskim i we wschodniej części Morza Śródziemnego. Możliwość uchwalenia nowej tureckiej ustawy dotyczącej praw morskich budzi obawy przed kolejną odsłoną napięć między Ankarą, Atenami i Cyprem.

Według tureckich mediów projekt ustawy dotyczącej „Błękitnej Ojczyzny” ma trafić pod obrady parlamentu w czerwcu 2026 roku. Dokument ma nadać koncepcji bardziej formalny, prawny charakter i wzmocnić podstawy tureckich roszczeń morskich.

W praktyce Turcja próbuje stworzyć własne podstawy prawne dla coraz bardziej ofensywnej polityki wobec Grecji i Cypru.

Spór dotyczy jednego z najbardziej drażliwych tematów w regionie – przebiegu granic morskich i wyłącznych stref ekonomicznych. Ankara uważa, że greckie wyspy położone tuż przy tureckim wybrzeżu nie powinny automatycznie generować pełnych praw do rozległych stref morskich. Grecja odpowiada, że jej stanowisko wynika z prawa międzynarodowego i konwencji UNCLOS.

Marzenie o panowaniu na Morzu Śródziemnym

„Błękitna Ojczyzna” nie jest nowym pomysłem. Za jednego z pierwszych autorów koncepcji uznaje się emerytowanego kontradmirała Cema Gürdeniza, który jako jeden z pierwszych użył pojęcia „Mavi Vatan”. W myśl doktryny obrona państwa powinna obejmować nie tylko terytorium lądowe, ale także przestrzeń morską.

Koncepcję tę rozwinął później kontradmirał Cihat Yayci, który nadał jej bardziej systemowy charakter, łącząc z analizami prawa międzynarodowego



• Izmir, Turcja, 21 maja 2026 roku. EFES-2026 – wspólne ćwiczenia Sił Zbrojnych Turcji (TSK) i ok. 10 tys. żołnierzy z 50 krajów

FOT. MEHMET EMIN MENGUARSLAN/ANADOLU/GETTY

dzynarodowego i mapowaniem tureckich roszczeń morskich. Jest on często wskazywany jako autor współczesnej „mapy Błękitnej Ojczyzny”, która stała się jednym z fundamentów tureckiej doktryny strategicznej.

Doktryna zakłada, że Turcja powinna aktywnie bronić swoich interesów morskich i zwiększać wpływy na Morzu Czarnym, Egejskim i Śródziemnym. W tureckiej narracji kraj jest „otoczony” przez greckie wyspy i stopniowo wypychany z regionalnych projektów energetycznych oraz bezpieczeństwa.

Narracja o „obłożonej Turcji” od lat pozostaje jednym z najskuteczniejszych narzędzi mobilizacji tureckiego nacjonalizmu.

– „Błękitna Ojczyzna” ma dwa oblicza. Jedno to ideologia polityczna, która jest odgrzewana wtedy, gdy jest potrzebna jako instrument mobilizacji wyborców. Drugie to postulat rozwoju tureckiej marynarki wojennej w taki sposób, aby poszerzać Turcji możliwości oddziaływania międzynarodowego – mówi Karol Wasilewski z Ośrodka Studiów Wschodnich, ekspert ds. Turcji.

– Rozbudowa potencjału morskiego, inwestycje w przemysł stoczniowy i zbrojeniowy czy zwiększaniu obecności wojskowe poza granicami kraju, to jest to już tak silny element tureckiej polityki, że prawdopodobnie pozostanie

niezmienny bez względu na to, kto będzie rządził Turcją – dodaje Karolina Olszowska, ekspertka z Instytutu badań nad Turcją.

Projekt ustawy został zaprezentowany 12 maja podczas konferencji zorganizowanej przez Narodowe Centrum Prawa Morskiego i Morskiego (DEHUKAM) Uniwersytetu w Ankarze – instytucję odgrywającą kluczową rolę w opracowywaniu tureckich map morskich i analiz dotyczących jurysdykcji na Morzu Egejskim oraz Śródziemnym.

Profesor Çağrı Erhan, pełniący obowiązki przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa i Polityki Zagranicznej Prezydencji Turcji, podkreślał, że Ankara musi aktywnie reagować na zmieniające się realia prawa morskiego. Jednocześnie zapewniał, że projekt ustawy nie jest wymierzony w żadne konkretne państwo.

Słowa tureckich władz trudno jednak oddzielić od politycznego kontekstu. Ankara od lat sygnalizuje, że chce nie tylko bronić swoich interesów na morzu, ale również zmienić układ sił we wschodniej części Morza Śródziemnego.

– Mówimy o tekście opartym na prawach i interesach narodu tureckiego. Inne kraje mogą uważać, że świat należy wyłącznie do nich. Ale my nie zważamy na to, czym się martwią – powiedział Erhan.

Cypr, gaz i nowa układanka bezpieczeństwa

Spór nie dotyczy wyłącznie symboli czy historycznych ambicji. Równie ważna jest ekonomia, a ściślej mówiąc: odkryte we wschodniej części Morza Śródziemnego złoża gazu oraz rywalizacja o wpływy energetyczne.

Według szacunków US Geological Survey w tej części świata może znajdować się ponad 3 bln m. sześć. gazu ziemnego. Zasoby te stały się impulsem do projektów takich jak EastMed, który miał połączyć Izrael, Cypr i Grecję z Europą z pominięciem Turcji.

Władze Cypru przekonują, że część złóż o łącznej objętości 400 – 500 mld m. sześciennych będzie gotowe do eksploatacji już w 2028 roku.

Turcja obawia się, że regionalne projekty energetyczne realizowane przez Grecję, Cypr i Izrael mogą osłabić jej pozycję i ominąć ją jako potencjalny szlak przesyłu surowców do Europy. I nie bez kozery: plan Cyprijszyków uwzględnia albo budowę rurociągu do Egiptu, albo budowę własnego terminala do eksportu gazu skroplonego. Turcji w nim nie ma, choć to ona położona jest najbliżej.

Nowy sojusz na południu

Dodatkowo zaniepokojenie Turków budzi współpraca militarna Grecji, Cypru i Izraela. Grecy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437488

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 202/26 z wniosku Krystyny Malczuk i innych o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie na rzecz Henryka i Krystyny małżonków Malczuk własności nieruchomości położonej w Międzyrzeczu Podlaskim przy ul. Zahajkowskiej oznaczonej jako działka nr 217 o powierzchni 0,0110 ha. Nieruchomość znajduje się w posiadaniu Krystyny Malczuk.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tym Sądzie i wykazali własność, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437581

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Usługowego „PAK” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Koszęcinie w upadłości likwidacyjnej sygn. akt VIII GUP 323/20 (poprzednio w upadłości układowej sygn. akt VIII GUP 51/16), zawiadamia o sporządzeniu i złożeniu przez syndyka w dniu 21 kwietnia 2026 r. uzupełniającej listy wierzytelności i o możliwości jej przeglądania – przez każdego zainteresowanego – w Sądzie Rejonowym w Częstochowie Wydział VIII Gospodarczy, przy ul. Dąbrowskiego 23/35. W terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia i ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym o sporządzeniu listy, każdy wierzyciel umieszczony na liście może złożyć do Sędziego komisarza sprzeciw, co do uznania wierzytelności, a co do odmowy uznania – ten, któremu odmówiono uznania wierzytelności. W tym samym terminie sprzeciw przysługuje upadłemu, o ile projekt nie jest zgodny z jego wnioskami lub oświadczeniami. Jeżeli upadły nie składał oświadczeń, mimo iż był do tego wezwany, może zgłosić sprzeciw tylko wtedy, gdy wykaze, że nie złożył oświadczeń z przyczyn od niego niezależnych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437535

Sąd Rejonowy w Elku I Wydział Cywilny wzywa uprawnionych (w szczególności z tytułu wierzytelności zabezpieczonej ustanowioną hipoteką umowną kaucyjną do sumy 76 590,42 zł ujawnioną pod numerem 1 w dziale IV księgi wieczystej OLI E/00049629/3) – w trybie art. 6 ust. 1 i 5 w zw. z art. 4 ust. 1 i 2 ustawy z 18 października 2006 r. (Dz. U. Nr 208, poz. 1537 ze zm.) o likwidacji niepodjętych depozytów – do odbioru po wykazaniu przysługującego im uprawnienia – niepodjętego dotychczas – depozytu złożonego w Sądzie Rejonowym w Elku 26 października 2016 r. w sprawie sygn. akt I Co 276/16 tego Sądu I Wydziału Cywilnego przez Jana Dąbrowskiego – w terminie 3 lat od dnia dokonania niniejszego wezwania, pod rygorem stwierdzenia jego likwidacji z mocy prawa.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437564



Ogłoszenie Prezydent Miasta Łodzi informuje

o zamiarze wszczęcia na wniosek PSG sp. z o. o. i ZWIK sp. z o. o. postępowań o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości położonych w Łodzi przy Alei Pasionistów (dz. 41/21 B-42), ulicy: Energetyków (dz. 37/53, 60/4, 42/9 G-2), Skrzywana (dz. 37/50 G-2), Krawieckiej (dz. 60/53, 60/6 B-48), Franciszkańskiej 47-53 (dz. 95/18 B-48), Współzawodniczej (dz. 95/88 B-48), Konspiracyjnego Wojska Polskiego (dz. 257/41 G-17) i droga bez nazwy (dz. 43/2 W-9) niezbędnych do budowy infrastruktury technicznej oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w tych postępowaniach. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przestać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

ze Śródziemne

udostępniają Izraelowi bazy do ćwiczeń pilotów, Izrael rewanżuje się sprzedażą najnowszszych technologii wojskowych.

Karol Wasilewski:

Ankara monitoruje te działania. W tureckiej narracji tzw. „trójkąt helleński” ma ograniczać wpływy Turcji w regionie.

– Z polskiego punktu widzenia Cypr może wydawać się krajem położonym na uboczu, ale jest inaczej: on znajduje się w tej chwili w jednym z centrów europejskiej geopolityki. To nie przypadek, że stosunki pomiędzy Tel Awiwem a Nikozją są bardzo ciepłe – zwraca uwagę w rozmowie z „Wyborczą” unijny urzędnik, który spędził wiele lat w Nikozji. Wskazuje też na jasne deklaracje Netanjahu, dla którego Grecja i Cypr to część sojuszu, w który wchodzić mają również Izrael i Indie. Nie nazwanym z imienia przeciwnikiem jest Turcja.

Premier Izraela wspomina w swoich wypowiedziach o „radikalnej osi sunnickiej”. Pod

koniec ubiegłego roku pojawiły się nawet plotki o wspólnych grecko – cypryjsko – izraelskich siłach szybkiego reagowania, na razie jednak konkretów nie ma.

Olszowska zwraca uwagę, że Ankara traktuje część sporów również jako kwestię bezpieczeństwa. Część greckich wysp znajduje się bardzo blisko tureckiego wybrzeża, co w tureckiej narracji wzmacnia argument o konieczności ochrony własnych interesów strategicznych.

– Turcja nadal czuje się pokrzywdzona faktem, że po zajęciu wysp Dodekanezu przez Włochy zdecydowano później przekazać je Grecji, zamiast zwrócić je Turcji. Ankara chce więc pokazać, że będzie walczyć o swoje interesy – mówi Karolina Olszowska.

W ostatnich miesiącach dodatkowe napięcia wywołały doniesienia o możliwym zwiększeniu francuskiej obecności wojskowej na Cyprze. Turcja ostrzegła, że podobne działania mo-

gą naruszyć „kruchą równowagę bezpieczeństwa” na wyspie.

Spór o morze ma również wymiar militarny. Według danych greckiego Sztabu Generalnego od 1 stycznia 2026 roku odnotowano już 159 naruszeń przestrzeni powietrznej Grecji przez tureckie lotnictwo. W części przypadków dochodziło do pozorowanych starć powietrznych, któ-

re zwiększają ryzyko niekontrolowanej eskalacji w regionie.

Konflikt raczej nie przerodzi się w wojnę

Zdaniem ekspertów relacje Turcji z Grecją i Cyprem pozostaną napięte niezależnie od chwilowych okresów odprężenia.

– Relacje między Turcją a Grecją i Cyprem są stale napięte, a okresy napięć przeplatają się z okresami odprężenia. Będzie tak dopóty, dopóki Turcja i Grecja nie wypracują rozwiązania w zakresie granic morskich, a na Cyprze nie dojdzie do ostatecznego rozwiązania sporu – ocenia Wasilewski.

Ekspert podkreśla jednak, że otwarty konflikt zbrojny pozostaje mało prawdopodobny.

– Napięcia nie powinny przerodzić się w otwarty konflikt zbrojny, ale ewentualne prowokacje Turcji wobec Grecji mogą, tak jak w przeszłości, wymagać reakcji Unii Europejskiej – dodaje. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437483

Na podstawie art. 609 § 2 k.p.c.
Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny w

Europejczycy nie chcą już być pacynkami

– Płacąc za technologie amerykańskim firmom, de facto subsydujemy sukces Trumpa.

ROZMOWA Z
MARIETJE SCHAAKE*

byłą holenderską europosłanką,
Instytut Human-Centered AI,
Uniwersytet Stanford

MARIA KORCZ: Chciałam zacząć od pytania, czy kolejne sygnały o rozluźnianiu się wojskowego sojuszu USA i Europy to moment, by odważnie wystąpić z pomysłem podatku cyfrowego. Na chwilę przed naszą rozmową Trump ogłosił, że odwołuje wycofanie części żołnierzy z Polski. Ale może to pytanie wciąż aktualne?

MARIETJE SCHAAKE*: – Ta sytuacja doskonale obrazuje, jak bardzo polityka Stanów Zjednoczonych jest dziś prowadzona ad hoc i że nie można na niej polegać.

Nieważne, jak będziemy próbowali się Amerykanom przypodobać, nie możemy mieć pewności, co zrobią. Wielka Brytania organizowała wizyty na szczelbu państwowym, król pisał listy, organizował przyjęcia, aż wreszcie sam poleciał za Atlantyk. A mimo tego Stany nie wycofują się z cel, które na Anglię nałożyły, Trump wygłasza obelgi pod adresem burmistrza Londynu.

Z kolei Elon Musk, który jest bardzo blisko związany z prezydentem Trumpem, powiela nieprawdziwe informacje o tym, że Wielka Brytania jest na granicy wojny domowej. Dziś to naiwność myśleć, że za dobre zachowanie Europejczyków czeka jakaś nagroda od Ameryki.

Osobiście uważam, że powinniśmy podwoić nasze zasoby wojskowe, ale także wzmocnić naszą cyfrową suwerenność i przestać oglądać się na innych. Nie możemy cały czas oglądać się na Trumpa, bo on i tak robi to, co będzie chciał. Musimy przestać być naiwni.

Uważasz, że nadal jesteśmy naiwni? Że wciąż nie robimy wystarczająco dużo, by się uniezależnić od Stanów Zjednoczonych?

– Mam wrażenie, że nam w Europie często wystarcza, że robimy w jakiejś sprawie więcej niż kiedyś. A dla mnie kluczowym pytaniem jest nie czy robimy więcej, tylko czy robimy wystarczająco dużo, by sprostać wyzwaniom i zagrożeniom, z którymi się mierzymy.

Odpowiedź brzmi: nie, nie robimy wystarczająco dużo, by być militarnie i cyfrowo niezależnymi od USA. Cały czas za bardzo skupiamy się na różnicach, które dzielą nas w ramach Europy. Wydaje nam się, że Bruksela jest daleko, że Francuzi albo Holendrzy mają inne problemy niż Polacy. To jest główna przeszkoda, którą mu-

simy pokonać. Bo jeśli spojrzymy na świat z lotu ptaka, to rywalizacja na świecie toczy się między geopolitycznymi mocarstwami, a nie między krajami wewnątrz kontynentu. Taka perspektywa powinna nas do siebie zbliżyć, popchnąć do znoszenia barier między krajami Unii Europejskiej, zacząć rozmawiać z resztą świata z pozycji władzy.

Coraz więcej firm w Europie zaprzęga do pracy modele generatywnej sztucznej inteligencji, które należą do firm amerykańskich. Powszechnie korzystają z nich też na własną rękę sami obywatele. Nie jest za późno na budowanie cyfrowej niezależności?

– Nigdy nie jest za późno. Zwłaszcza, że sztuczna inteligencja to pole, które bardzo dynamicznie się rozwija. W tej chwili faktycznie bardzo dużo wydajemy na technologie ze Stanów Zjednoczonych. De facto w ten sposób subsydujemy sukces Trumpa, bo korzystając z nich na tak masową skalę, napędzamy ich wyniki na giełdzie. Wyobraź sobie, że to, co wydajemy na amerykańskie technologie, zaczynamy wydawać w Europie. To mogłoby szybko przywrócić nieco balansu w układzie sił w branży technologicznej między Europą a USA.

Za ogromną inspirację w tej kwestii uważam Ukraińców. Nawet w obliczu wojny rozwinęli nowoczesny, zaawansowany technologicznie przemysł dronowy. Więc jeśli Ukraińcy mogą to osiągnąć, będąc pod presją wojny, to dlaczego nie mielibyśmy tego osiągnąć my w Unii Europejskiej, skoro mamy pokój, mamy środki, możemy korzystać nawzajem ze swojej wiedzy i zasobów w całej Unii?

Uważam przy tym, że rodzi się od jakiegoś czasu w Europie rodzaj społecznej energii, wśród ludzi, ale też wśród firm, które chcą pacynkami, w swoje ręce i nie być już pacynkami, którymi steruje ktoś inny. Wyczuwam coraz bardziej pewien rodzaj dumy wśród Europejczyków, którzy mają dość obelg i gróźb i chcą, by ich polityczni liderzy się temu przeciwstawili i nazwali po imieniu rozpad relacji transatlantycznych. Politycy sami robią to niechętnie, są przywiązani do języka dyplomacji i okrągłych słów, nawet jeśli sami już nie wierzą w to, co mówią.

Widzę jednak napięcie w tym, jakiego stanowiska obywatele chcą i potrzebują od swoich liderów, a jakie dostają. Wielu Europejczykom podobano się to, jak Mark Carney, premier Kanady, pokazał, że nie trzeba chować głowy w piasek i z godnością, otwartością nazwał po imieniu politykę USA. Mimo tego, że Kanada w jeszcze

• **Demonstracja „No Kings” zorganizowana przez amerykańskich aktywistów mieszkających w Portugalii na Praca do Comercio w Lizbonie, 28 marca 2026 r.**

FOT. LUIS BOZA/
NURPHOTO/GETTY



w większym stopniu niż Europa zależy od Stanów Zjednoczonych.

Dostrzegł, że świat się zmienił i musimy zacząć organizować się i współpracować z partnerami o podobnych poglądach, co przekuł w teorię „koalicji średnich mocarstw”. Myślę, że tą drogą powinni iść europejscy przywódcy. Powinni lepiej wyczuć moment i pokazać ludziom, w jakim kierunku powinniśmy teraz iść. Ale to, by zaakceptować, że kluczowy dla nas przez lata sojusznik już nie istnieje, wymaga wizji i odwagi.

Sugerujesz, że liderzy państw europejskich mają jej za mało?

– Myślę, że nadal nie kładziemy wystarczającego nacisku na nasz własny interes. To niemożliwe bez jasnej ścieżki naszkicowanej przez liderów. Obywatele Unii z jednej strony czują, że sytuacja zmienia się dramatycznie. Nastolatki po raz pierwszy od lat pytają rodziców, czy zostaną powołani do służby w wojsku, coraz częściej dostrzegają negatywny wpływ big techów na społeczeństwo, to, że w wielu przypadkach są one powiązane z Trumpem. Politycy muszą dostrzec tę zmianę. Ludzie czytają i oglądają wiadomości i mogą mieć dziś wrażenie, że wnioski, które sami wyciągają z tego, co słyszą i widzą, przez polityków pozostaje niezauważone.

Spędziłaś dekadę w ławach Parlamentu Europejskiego, więc wiesz, jakie możliwości mają politycy. Co powinni w takim razie zrobić, żeby odpowiedzieć na te nastroje, ale też, żeby zabezpieczyć

naszą przyszłość w dobie zmian, które niektórzy nazywają nową rewolucją technologiczną?

– Uważam, że potrzebujemy zintegrowanej wizji, która łączy obronność, cyfryzację i ochronę demokracji. Powinniśmy uwolnić unijne zasoby na budowanie cyfrowej niezależności w taki sam sposób, jak zrobiliśmy to z obronnością, mając na uwadze, że to też element ochrony naszych demokracji. Przede wszystkim powinniśmy zacząć kupować inaczej, wykorzystać zamówienia jako dźwignię. Rządy w Europie muszą zacząć patrzeć na to bardziej kompleksowo i dostrzec, że sterowanie algorytmanami przez cyfrowych gigantów ma wpływ nie tylko na naszą gospodarkę, ale też nasze bezpieczeństwo, niezależność i wolności obywatelskie.

Wspominałaś moją przeszłość polityczną. Zaczynałam pracę w europarlamentcie 17 lat temu. Wiesz, że już wtedy rozmawialiśmy o potrzebie jednolitego rynku, o poprawie w dostępie do kapitału inwestycyjnego dla europejskich firm? To żadne rocket science, czym powinniśmy teraz się zająć. Firmy zgłaszały potrzebę łatwiejszego dostępu do kapitału, odkąd pamiętam.

Już wtedy wiedzieliśmy, że to powód, dla którego wyjeżdżają prowadzić działalność m.in. do Stanów. Nie dlatego, że im się tam podoba, ale dlatego, że tam mają bardziej im sprzyjające środowisko biznesowe, lepszy dostęp do talentów.

Dziś to się odwraca i to jest doskonały dla nas moment do działania. Po raz pierwszy od dawna to Europa przyciąga więcej

***Marietje Schaake**
– w latach 2009-2019 była posłanką do Parlamentu Europejskiego, gdzie zajmowała się polityką handlową, zagraniczną i technologiczną. Pracowniczka naukowa Centrum Polityki Cyberbezpieczeństwa i Instytutu Human Centered AI na Uniwersytecie Stanford. Publicystka „Financial Times” i członkini Rady Doradczej ONZ ds. Sztucznej Inteligencji

www.nekrologi.wyborcza.pl/34437722

Dnia 30 maja 2026 roku zmarł w wieku 87 lat

Józef „Ziuk” Kaczkowski

ojciec śp. ks. Jana Kaczkowskiego

Urodził się w Warszawie, wychował w Olsztynie, żył w Sopocie. Kochający mąż, autorytet dla swoich dzieci i wnuków, wspinały teść i oddany przyjaciel. Współtwórca sopockiego samorządu, wiceprezydent Sopotu w latach 1990–1991, działacz społeczny i opozycyjny, człowiek niezwykle życzliwy i odważny.

Msza święta i ostatnie pożegnanie odbędzie się w dniu 5 czerwca o godzinie 13:00 w Kościele św. Jerzego w Sopocie.

Pograżona w smutku

Rodzina

talentów niż USA, bo tam nie czują się już wolni, mają obawy co do tego, co dzieje się z technologiami, które tworzą, czy one nie służą do deportacji, których dokonuje ICE, czy nie służą ograniczaniu wolności słowa w sieci, czy nie wspierają prezydenta, który dzieli kraj.

Chciałabym zobaczyć europejski program, który aktywnie rekrutuje ludzi z uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych i zapewnia im nowoczesne stanowiska badawcze w Europie.

– **Mówiłaś, że Europejczycy zaczynają dostrzegać przewagę i wartość Unii. Że można to wykorzystać do wzmacniania wspólnoty. Problem jednak w tym, że co najmniej tak silny, jeśli nie silniejszy, jest trend antyunijny, który sprawnie i skutecznie napędzają pravicowi populiści.**

– To prawda i dlatego trzeba jasno pokazać wyborcom, co jest stawką w tej grze. Niestety głosy MAGA w Europie potrafią jasno mówić, czego chcą, robią to dużo skuteczniej niż inni politycy. Uważam więc, że centrum sceny politycznej mu-

si bardzo jasno pokazywać, jakie to może mieć konsekwencje.

Doskonale rozumiem, o jakich obawach mówisz, ale zauważ, że gdy przychodzi do zderzenia z rzeczywistością, w której Stany Zjednoczone rozgrywają Europę, niezadowolone sięga też wielu polityków prawicy – poczynając od premier Włoch, przez Marine Le Pen, aż po Viktora Orbana. Choćby polityka celna USA po prostu szkodzi gospodarcom ich państw.

Uważam też, że im bardziej konkretnie będziemy pokazywać, co możemy stracić, tracąc Unię, tym bardziej jesteśmy w stanie przełamać tradycyjne bariery między tym, o co proszą firmy, a czego chcą rządy. Po-

Powinniśmy uwolnić unijne zasoby na budowanie cyfrowej niezależności w taki sam sposób, jak zrobiliśmy to z obronnością

MARIETJE SCHAAKE

stawienie naszej europejskości na pierwszym miejscu, kiedy jest ona z zewnątrz atakowana, może połączyć wszystkie siły – środowisko biznesowe, społeczeństwo obywatelskie, środowisko akademickie, wspólnoty religijne.

Kluczową sprawą w kontekście dominacji firm technologicznych w Europie, jest też to, co stanie się ze światem pracy. Na automatyzacji miejsc pracy będą zarabiać amerykańskie firm, koszty bezrobocia będą ponosić europejskie rządy. Mamy jakiegokolwiek narzędzie, by obronić się przed takim scenariuszem?

– Niestety dyskusje o AI i entuzjazm, z jakim Europejczycy przyjmują najnowsze produkty z USA, są niekiedy bardzo płytkie. Słyszymy dużo o szansach i FOMO [Fear of Missing Out, ang. lęk przed tym, że coś na ominie – red.]. Nie zawsze pamiętamy o tym, że efektywność dla wąskiej grupy osób, dla zarządu czy menedżera, oznacza mniej możliwości dla innych.

Częściowo jest to nieunikniony element fali innowacji, przez którą przechodziliśmy przy wcześniejszych rewolucjach technolo-

gicznych. Ale asymetria tego, kto korzysta i będzie korzystał z rozwoju AI, a ile osób może na nim stracić, jest bezprecedensowa.

Spójrzmy na przykład na sektor farmaceutyczny. Firmy tworzące generatywną AI obiecują przełom w rozwoju medycyny. I znów – to one będą chciały na tych odkryciach zarabiać. To potencjalnie kolejny problem dla nas, bo historycznie sektor farmaceutyczny, był domeną Europy.

Musimy więc myśleć o tym z perspektywy całego społeczeństwa. Zastanawiać się, jak ma wyglądać rewolucja, która przyniesie zysk wszystkim, nie tylko kilku miliarderom, którzy i tak są już bardzo bogaci. Szukanie tego kompromisu, to zazwyczaj rola polityków. To oni muszą zająć się obawami dotyczącymi przyszłości pracy, bezpieczeństwa narodowego, czy prywatności. Tym, kto będzie zyskiwać, jak redystrybuować zyski, przyjrzeć się szerokiemu wpływowi na społeczeństwo, a nie tylko zawężać obraz do optymistycznych scenariuszy i narracji o niesamowitym rozwoju, jaki czeka świat. ●

Rozmawiała Maria Korcz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34437457

REKLAMA

Kraj/34434291

**Rada Nadzorcza
Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Ursus”
w Warszawie**

ogłasza KONKURS na stanowisko

**Członka Zarządu
ds. ekonomiczno - finansowych -
Głównego Księgowego**

I. Od kandydata wymagane jest:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne,
- posiadanie co najmniej 10 letniego stażu pracy, w tym minimum 5 lat doświadczenia na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym w dziale finansowo – księgowym;
- bardzo dobra znajomość informatycznych systemów finansowo – księgowych, w tym stosowanych aktualnie w spółdzielniach mieszkaniowych systemów informatycznych;
- udokumentowana umiejętność rozliczania i nadzorowania pod kątem finansowo – księgowym procesów inwestycyjnych w budownictwie mieszkaniowym;
- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, niekaralność;
- znajomość prawa spółdzielczego, ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, ustawy o rachunkowości oraz zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych;
- znajomość zasad nadzoru spółdzielczego, audytu i kontroli finansowej;
- dobry stan zdrowia;
- umiejętność kierowania zespołem pracowników.

II. Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:

- cv wraz ze zdjęciem i danymi kontaktowymi, list motywacyjny;
- kopie dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz posiadanych uprawnień;
- dokumenty potwierdzające wymagany staż pracy;
- opinie i referencje z poprzednich miejsc pracy;
- koncepcję zarządzania pionem finansowo – księgowym Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Ursus” w Warszawie z uwzględnieniem prowadzenia i rozliczania inwestycji w sektorze mieszkaniowym;
- oświadczenia:
 - oświadczenie w sprawie zgody na przetwarzanie danych osobowych i wizerunku kandydata dla potrzeb rekrutacji,
 - oświadczenie o stanie zdrowia pozwalającym na wykonywanie pracy na stanowisku określonym w ogłoszeniu o konkursie,
 - oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystaniu z pełni praw publicznych,
 - oświadczenie o nieprowadzeniu działalności konkurencyjnej,
 - oświadczenie o nieznajdowaniu się w sytuacji konfliktu interesów, w tym o braku pokrewieństwa lub powinowactwa z członkami Rady Nadzorczej,
 - oświadczenie o zachowaniu w tajemnicy uzyskanych w toku postępowania konkursowego danych i informacji dotyczących Spółdzielni,

Osoby zainteresowane prosimy o składanie ofert zawierających ww. dokumenty **w terminie do 22.06.2026 r. do godz. 14⁰⁰** w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs na członka Zarządu ds. ekonomiczno - finansowych – Głównego Księgowego” w sekretariacie RSM „Ursus” przy ul. Sosnkowskiego 11 w Warszawie.

Regulamin konkursu na członków Zarządu Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Ursus” w Warszawie dostępny jest na stronie internetowej Spółdzielni (w zakładce oferty pracy) wraz z ogłoszeniem o konkursie oraz w dziale administracyjno – organizacyjnym i samorządowym w biurze Spółdzielni przy ul Sosnkowskiego 11 w Warszawie.

Spółdzielnia nie zwraca przesłanych dokumentów oraz zastrzega sobie możliwość odpowiedzi tylko na wybrane oferty lub na unieważnienie konkursu bez podania przyczyn.

**najpiękniejsze
melodie**

**RADIO
Pogoda**

*Barbara &
polecam
Ewa Ben*

**Warszawa 88,4 FM • Gdańsk 87,8 FM • Bydgoszcz 103,5 FM • Poznań 103,4 FM
Wrocław 106,1 FM • Opole 104,1 FM • Kraków 102,4 FM • Katowice 94,5 FM**

Trumpiści odkrywają psychiatrię

Nowe pole bitwy w amerykańskiej wojnie kulturowej. Prawica przejmuje temat antydepresantów.



Z **DR JACKIEM DĘBCEM***
ROZMAWIA **DOMINIK A TWOREK**

„Stany Zjednoczone podejmą działania mające na celu ograniczenie przepisywania leków przeciwdepresyjnych” – zapowiedział właśnie Robert F. Kennedy Jr, szef Departamentu Zdrowia i Opieki Społecznej. Wygląda na to, że antydepresanty stały się sprawą polityczną.

– One są sprawą polityczną nie od dziś. Krucjaty związane z antydepresantami toczą już od dłuższego czasu scjentolodzy. Ale teraz, gdy dołącza do nich ruch MAHA, czyli Make America Healthy Again, którego liderem jest właśnie sekretarz zdrowia w administracji Trumpa, można powiedzieć, że temat sięgnął poziom najwyższej władzy w Ameryce.

I stał się po migrantach czy uwypuklającej perspektywę mniejszości polityce woła kolejnym polem wojny kulturowej. Chwilę wcześniej amerykańską opinię publiczną rozgrzała Mikhaila Peterson. Córka Jordana Petersona, kontrowersyjnego kon-

serwatywnego psychologa i filozofa, przez krytyków nazywanego „guru inceli”, stwierdziła, że jej ojciec cierpi na akatyzię – chorobę polegającą na przymusie nieustannego poruszania się – wywołaną właśnie przyjmowaniem leków psychotropowych.

– Z całą pewnością sprawa Petersona, bardzo poważanego przez amerykańską prawicę, przyczyniła się do podjęcia tych politycznych kroków.

Ponoć Peterson nabawił się akatyzi po wielu latach zażywania benzodiazepin przepisanych przez lekarza. Jak podała na swoim kanale YouTube Mikhaila Peterson, jej ojciec nie zażywa żadnych leków psychiatrycznych od stycznia 2020 roku, ale objawy polekowej akatyzi wciąż się utrzymują. U samej Mikhaili akatyzią miała wystąpić po odstawieniu escitalopramu, popularnego antydepresanta z grupy tak zwanych selektywnych inhibitorów zwrotnego wychwyty serotoniny.

Kilka miesięcy przed ujawnieniem opinii publicznej polekowych kłopotów zdrowotnych rodziny Petersonów problem efektów ubocznych kuracji antydepresantami poruszył sam Tucker Carlson, publicysta i celebryta ruchu MAGA, bardzo wpływowy na amerykańskiej prawicy, który przeprowadził wywiad z psychiatrą

Josefem Witt-Döringiem. Wypowiedzi lekarza w tonie: „Słuchajcie, pomyślcie o odstawieniu antydepresantów”, trafiły do milionów wyborców Trumpa.

Zaznaczmy, że te doniesienia opierają się na „poność” i „miała” – to niepoparta na razie dowodami, choćby upublicznią dokumentacją medyczną, subiektywna opowieść Petersen. A Josef Witt-Döring to psychiatra, który jest – można powiedzieć – antypsychiatryczny. W początkach swojej publicznej działalności zwalczał bezrefleksyjne przepisywanie wszystkim jak leci silnie uzależniających benzodiazepin, ale z czasem zaczął podważać niemal całą psychiatryczną farmakologię.

– A przy okazji jest świetnym biznesmenem. Otworzył własną klinikę do odstawiania leków psychotropowych, gdzie za kurację płaci się czasem kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Jego krucjata bynajmniej nie jest bezinteresowna. To wszystko odbywa się bardzo po amerykańsku.

W Stanach Zjednoczonych od lat rosną w siłę ruchy antypsychiatryczne. Ale dziś dzięki prawicowym influencerom, różnym szarlatanom, propagatorom

tak zwanej medycyny alternatywnej i ekscentrykom w rodzaju Kennedy’ego zyskują medialny rozgłos.
– Warto podkreślić, że często tworzą je osoby, które w jakiś sposób zostały skrzywdzone przez psychiatrię.

Lub mają poczucie, że zostały skrzywdzone.
– Niemniej, parafrazując wypowiedź mojego nauczyciela filozofii, księdza profesora Józefa Tischnera: „Jeszcze nie widziałem nikogo, kto stracił wiarę w psychiatrię, czytając pisma antypsychiatrów, za to widziałem wielu, którzy stracili ją przez kontakt z psychiatrami”. Sam spotykałem się z sytuacjami, kiedy pacjenci bardzo emocjonalnie mówią: „Zażywałem antydepresanty przepisywane przez lekarza i to mnie zniszczyło”.

Tu należy dodać, że w Stanach większość antydepresantów przepisują nie specjaliści, czyli psychiatrzy, ale lekarze innych specjalności.
– Głównie lekarze pierwszego kontaktu oraz uprawieni do przepisywania leków nielekarze. Można mieć wątpliwości, czy są w stanie prawidłowo zdiagnozować i ocenić potrzebę przepisywania leków, zarekomendować nefarmakologiczne środki leczenia oraz odróżnić skutki uboczne działania leków od objawów zaburzeń psychicznych. Skutek jest taki, że w Stanach wiele osób, które doświadczyły niepożądanych efektów działania leków psychotropowych, dziś opowiada, że ich głos był przez lekarza właściwie niesłyszalny.

Pytanie, czy był niesłyszalny, czy też ci ludzie właśnie nie interpretują czasem swoich problemów zdrowotnych wynikających z trybu życia albo chorób jako konsekwencji leczenia psychotropami. A że dziś każdy ma bezpośredni dostęp do mediów za pośrednictwem własnego telefonu, zamiast skonsultować się z innym lekarzem, postanawiają podzielić się opinią ze światem.
– Oczywiście, problem jest złożony. W amerykańskim społeczeństwie wiele osób szuka rozwiązań problemów psychicznych w lekach psychotropowych, często pomijając inne nefarmakologiczne metody, w tym zmianę trybu życia. To zwiększa ryzyko rozczarowania lekami, jeśli ich zażywanie – zwłaszcza bez kontroli i wsparcia lekarza psychiatry – nie spełni oczekiwań.

Tak czy inaczej, rośnie grupa osób, które mają żal do lekarzy i chcą ten żal publicznie wyrażać. I to jest problem, bo bardzo różne przypadki, które łączy nagłośnienie poczucia krzywdy, ratują na opinię całej psychiatrii i budują czarną legendę terapii lekowych. Natomiast ci ludzie nierzadko lądują w prywatnych klinikach indywidualnych psychiatrów, gdzie leczenie kosztuje krocie.
– Niestety, w USA renomowane niekomercyjne ośrodki psychiatryczne, które powinny się takimi problemami zajmować, zawałyły sprawę. Wiele centrów akademickich ma centra leczenia depresji. A co z ośrodkami leczenia skutków ubocznych leków antydepresyjnych lub innych leków psychotropowych? Tego po prostu nie ma, bo to nie byłby dobry piar.

Może środowisko lęka się, że nagłaśnianie problemów zaszkodziłoby sprawie, bo ludzie przestawaliby się leczyć albo szukaliby pseudoterapii?
– To na pewno. Niemniej potrzeba rozmowy jest ogromna. W Stanach Zjednoczonych jedna na sześć osób przyjmuje antydepresanty, a statystyki cały czas rosną. To oczywiste, że im więcej osób zażywa leki – a jak powiedzieliśmy, są zapisywane lekką ręką przez niespecjalistów – tym więcej będzie miało różnego rodzaju skutki uboczne, w tym te długotrwałe.

Kwestia arytmetyki, nie leków jako takich, bo każdy lek ma jakieś skutki uboczne. A jaki jest obecnie stan wiedzy na temat antydepresantów?
– Fakty badawcze i doświadczenie kliniczne wskazują, że zażywanie antydepresantów pomaga dużej części osób w depresji, sporej grupie nie pomaga wcale, a niektórym szkodzi. W zależności od tego, na jakie badania się powołujemy, pozytywnych efektów antydepresantów doświadcza w zaokrągleniu od 50 do 75 procent pacjentów.
Większość nie skarży się na poważne skutki uboczne, choć rzeczywiście niektórzy pacjenci mierzą się z dotkliwymi objawami, takimi jak zaburzenia przeżywania emocji, zaburzenia czynności seksualnych, akatyżja, a nawet późna dyskineza polekowa, czyli zespół mimowolnych, nieskoordynowanych i powtarzalnych ruchów. Przy czym ta ostatnia dolegliwość częściej towarzyszy stosowaniu środków przeciwpsychotycz-

Obawiam się, że wiele rzeczy już zaczęło się dziać poza psychiatrią. Ludzie radzą sobie z problemami psychicznymi poprzez psychodeliki, chatboty AI, coachingi czy „cudowne” ćwiczenia w ramach ruchów wellness

nych, a w kuracji antydepresantami zdarza się niezwykle rzadko.
Ostatnio konsultowałem przypadek dwudziestokilkuletniej osoby, u której po niepotrzebnej – w mojej ocenie – kuracji antydepresantami rozwinęły się uporczywe objawy neurologiczne. Ciągną się już od ponad dwóch lat i powodują niepełnosprawność uniemożliwiającą normalne życie. Neurologzy, którzy badali tę osobę, nie znaleźli innych przyczyn tych objawów niż stosowanie leku przeciwdepresyjnego.

Takie sytuacje są jednak rzadkie?
– Bardzo rzadkie. To może być jeden z powodów, dla których przepisujący antydepresanty rutynowo nie ostrzegają pacjentów o ryzyku ich wystąpienia. Ten brak informacji potęguje rozgoryczenie, gdy takie powikłania się pojawiają. Dlatego ważne jest, żeby o takich przypadkach, jak również o tym, w jaki sposób obniżyć ryzyko ich wystąpienia, pacjenci dowiadawali się od lekarzy, a nie od populistycznych polityków lub influencerów.

Z drugiej strony, nie jest tak, że liberałowie czy informacyjny mainstream odpuścili temat. Na przykład w „New York Timesie” ukazywały się ostatnio duże reportaże oddające głos skrzywdzonym przez kurację antydepresantami.
– Owszem, to nie jest wyłącznie obsesja prawicy. O tych problemach mówi się również w mediach liberalnych. One, w przeciwieństwie do influencerów i ideologów, przedstawiają sprawę w sposób bardziej zniuansowany. Natomiast politycznie temat zdecydowanie przejęła prawica. A prawica nie narzuca sobie takich ograniczeń jak strona liberalna, czyli wsłuchiwanie się w głosy ekspertów czy wyważanie opinii. Jeśli ikoną walki o refleksję nad przepisywaniem leków przeciwdepresyjnych stanie się Robert F. Kennedy Jr...

...czyli człowiek, który co prawda walczy z cukrem i niezdrową żywnością, ale również z fluoryzacją. Przekonuje też, że szczepionki wywołują autyzm czy podnosi dyskusję o chemtrailach, czyli toksynach rozpylanych przez „głębokie państwo” w smugach kondensacyjnych odrzutowców...
...to istnieje ryzyko, że skompromituje samą ideę i wszystko, co za nią stoi.

Bo prawica leci po bandzie?
– Dokładnie. Przy czym być może to, że dzisiaj prawica leci po bandzie, jest po części wynikiem tego, iż strona liberalna przez długi czas była zbyt zachowawcza. Nie podejmowała kroków tam, gdzie trzeba było je podejmować. Przez lata zamiatała problemy pod dywan prawdopodobnie dlatego, że za bardzo wierzyła mechanizmom wolnorynkowym albo uznanym autorytetom akademickim.
Kennedy’emu trzeba oddać sprawiedliwość, że nie mówi: „wszystkie leki są złe”, tylko mówi o „overprescribing”, czyli problemie nadmiernego przepisywania leków. Popiera też konieczność poważnego traktowania *informed consent*, czyli zasady świadomej zgody. Chodzi o to, że każdy pacjent przed wyrażeniem zgody na leczenie powinien być dokładnie informowany o ryzyku wystąpienia niepożądanych skutków.

A nie jest?
– Nie ma wielu badań, które miarodajnie pokazałyby skalę problemu. Praca brytyjskich badaczy opublikowana w 2019 roku w czasopiśmie „Addictive Behaviors” sugeruje, że większość przebadanych – bo aż 65 procent z tych, którym przepisano antydepresanty – nie została poinformowana o ryzyku powikłań w trakcie odstawiania tych leków. To duży odsetek.
Chociaż zasada świadomej zgody jest prawnie wymagana, w praktyce wielu pacjentów wciąż nie dostaje pełnej informacji o leku od przepisującego go lekarza. Nie tylko o możliwych skutkach ubocznych, ale także

o objawach, które mogą się pojawić, kiedy nagle przerywa się leczenie. To nie kwestia jakiejś ideologii czy złej woli. Często to niedoinformowanie wynika z prostego faktu, że lekarz ma zbyt mało czasu na wizytę pacjenta.
Nie informuje się również o tym, że solidnie zaprojektowane badania kliniczne – randomizowane i podwójnie lub potrójnie zaślepienie, czyli takie, kiedy badacz analizujący dane również nie wie, kto dostawał lek, a kto placebo – pokazujące skuteczność stosowania niektórych leków, trwały nie dłużej niż kilkanaście tygodni. Tymczasem lekarz najczęściej prowadzi nimi wielomiesięczną, a czasem kilkuletnią kurację.
Mikhaila Peterson opowiada, że zaczęła zażywać antydepresant jako dziecko i lekarz przepisywał jej ten lek przez ponad dziesięć lat. Aż tak długie zażywanie antydepresantów nie tylko nie jest poparte rzetelnymi badaniami, ale i zwiększa ryzyko wystąpienia powikłań.
Powtórzę – w USA antydepresanty może przepisać praktycznie każdy lekarz. Natomiast każdy psychiatr, który poważnie traktuje swoją pracę i swojego pacjenta, powinien uważać tę zasadę świadomej zgody za jedną z najważniejszych zasad wynikających wprost z etyki medycznej.

Jak to możliwe, że leki funkcjonujące na rynku od 10, 20, a nawet 30 lat nie zostały przebadane pod kątem długoterminowego bezpieczeństwa?
– To dobre pytanie. Ono powinno zostać skierowane do agencji rządowych wyrażających zgodę na wprowadzenie leków na rynek oraz do środowiska psychiatrów. Być może jest to moment, w którym należałoby uderzyć się również we własne piersi.

Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA), które zrzesza ponad 40 tysięcy lekarzy, odpowiedziało na apel Kennedy’ego, że popiera działania mające na celu poprawę jakości, bezpieczeństwa i bazy dowodowej leczenia zdrowia psychicznego, ale zdecydowanie sprzeciwia się przedstawianiu krajowego kryzysu zdrowia psychicznego głównie jako problemu „nadmiernej medykalizacji”. Lekarze podkreślają, że leki ratują życie wielu pacjentom.
– Też jestem daleki od bagatelizowania kryzysu zdrowia psychicznego, natomiast niepokoi mnie, gdy niektóre koleżanki i niektórzy koledzy używają języka marketingu, bo tym w istocie jest slogan: „Leki przeciwdepresyjne ratują życie”. Dla mnie jego wartość jest dokładnie taka sama jak „LOT-em bliżej” albo „Cukier krzepi”. Taki ogólnik to wyłącznie slogan marketingowy, który godzi w profesję i rolę psychiatry.

Dlaczego hasło „leki przeciwdepresyjne ratują życie” godzi w psychiatrów?
– Bo nie brzmi jak informacja o leczeniu czy zachęta do diagnozowania się u lekarza specjalisty, tylko jak reklama branży farmaceutycznej.
Różnica między specjalistą od marketingu a lekarzem polega na tym, że zadaniem tego pierwszego jest skłonienie konsumenta do nabycia produktu. Natomiast psychiatra ma przekazać wyczerpującą, obiektywną informację nie tylko o konkretnym leku, ale także o innych metodach leczenia – farmakologicznych i nefarmakologicznych – tak, żeby pacjent uzyskał informacje niezbędne do podjęcia decyzji o wyborze sposobu leczenia.

Specjalista od marketingu powie: „To jest najlepszy produkt, na który od dawna czekałeś”. Lekarz mówi pacjentowi: „Przeprowadzono badania na takiej i takiej grupie osób z daną diagnozą; wykazały one określoną, klinicznie znaczącą lub niewielką, poprawę danych objawów depresji po określonym czasie przyjmowania konkretnej dawki leku. Ta poprawa była mierzona zmianą o określoną liczbę punktów na skali”.
Oczywiście brzmi to abstrakcyjnie, ale można to przedstawić w bardziej przystępny sposób. Na tym polega rola lekarza. Psychiatrzy nie powinni mówić: „Lek uratuje wam życie”, ponieważ takiej gwarancji po prostu nie ma.

Bo przypadek każdego pacjenta należy rozpatrywać w kontekście życiowych okoliczności lub fizjologii tej osoby?
– Dlatego idziemy do specjalisty, aby nas zbadał i zebrał dokładny wywiad – informacje o współistniejących chorobach somatycznych, przyjmowaniu innych leków i naszych różnych życiowych trudnościach. Powtarzanie sloganu: „Leki przeciwdepresyjne ratują życie”, umniejsza rolę specjalisty, który potrafi prawidłowo zdiagnozować problem, zarekomendować odpowiednie leczenie, a także w odpowiednim momencie je



Dr Jacek Dębiec

• amerykański psychiatra, psychoterapeuta, neurobiolog i filozof. Jego prace ukazały się m.in. w „Nature”, „Nature Neuroscience”, „Proceedings of the National Academy of Sciences of the USA”, „Trends in Cognitive Sciences”, „Biological Psychiatry”. Jest naukowym i klinicznym konsultantem amerykańskiej społecznej Rady ds. Bezpiecznego Odstawiania Leków Psychotropowych (Psychotropic Deprescribing Council).

zakończyć bądź zmienić, jeśli lek jest nieskuteczny lub szkodliwy. To nie sam środek farmakologiczny ratuje życie, ale specjalista, który nas wysłucha, mądrze zareaguje na to, co do niego mówimy, w tym na słowa krytyki. Specjalista, do którego pacjent może mieć zaufanie.

Niestety, w swojej praktyce widzę, że leki w USA bywają przepisywane przez osoby, które nie są w stanie w zniuansowany sposób zdiagnozować problemów psychicznych. Nawet specjalistom zdarza się używać łatwych i szybkich narzędzi diagnostycznych, jak PHQ-9, czyli Patient Health Questionnaire. Bierze się kwestionariusz złożony z dziewięciu pytań, na podstawie odpowiedzi na te pytania stawia się diagnozę, przepisuje się lek i czeka na efekty, pomijając inne ważne sposoby pomocy, jak psychoterapia, oddziaływania środowiskowe, zmiana trybu życia, diety, uregulowanie snu, poprawa relacji z innymi.

Co więcej, jeżeli posługujemy się ogólnikowym sloganem, że „leki ratują życie”, dla pacjentów bardzo często przybiera to wymiar: muszę zażyć lek, a gdy zażyję, to pozostaje mi czekać, aż mi ta moja depresja przejdzie. A przecież ta depresja może być reakcją na ważne okoliczności życiowe, które warto przemyśleć i – jeśli to możliwe – zmienić. Dlatego powtórzę: najpierw konsultacja z lekarzem specjalistą.

W skomercjalizowanej służbie zdrowia sytuacja, gdy lekarz prowadzi z pacjentem długą i zniuansowaną rozmowę, brzmi jak utopia.

– Moja nauczycielka psychiatrii, profesor Maria Orwid, powtarzała, że psychiatria to w gruncie rzeczy psychoterapia. Oczywiście, profesor Orwid przepisywała również leki, ale w leczeniu zaburzeń psychicznych dawała pierwszeństwo relacjom międzyludzkim czy szerzej – oddziaływaniom środowiskowym. Bo to, co oddziałuje na nasz mózg, to nie tylko chemiczne substancje, również całokształt okoliczności: atmosfera domu, szkoły i miejsca pracy, nasze zdrowie fizyczne; to, jak się odżywiamy, jak śpimy, jak jesteśmy aktywni fizycznie, nasz kontakt z przyrodą, narażenie na zatrucie środowiska, ilość czasu spędzanego przed ekranem smartfona, sytuacja ekonomiczna, polityczna oraz – co bardzo ważne – poczucie sensu w życiu.

To jasne. A problem z farmaceutykami polega chyba na tym, że to nie tylko wina pośpiechu czy niedbałości lekarzy lub pazerności big pharma. Również tego, że my sami jako pacjenci oczekujemy konkretnej recepty, bo to prostsze niż namysł nad sobą, swoim stylem życia czy wzięcie części odpowiedzialności na siebie poprzez rezygnację z jakichś przyjemności czy nawyków.

– Dlatego to lekarz jest od tego, żeby pokazać pacjentowi, że leki mogą być pomocne, czasem bardziej niż inne środki, ale ich stosowanie nie powinno ztraćać szerszej perspektywy. Z pewnym smutkiem nie raz i nie dwa obserwowałem u młodszych kolegów, rezydentów psychiatrii, których superwizowałem, że postrzegają swoją rolę przede wszystkim jako najszybsze zdiagnozowanie problemu i dopasowanie do niego leku. Zaczęto patrzeć na pacjenta w zredukowany sposób.

Owszem, również ludzie zaczęli tak o sobie myśleć: jeśli coś jest ze mną nie tak, na przykład cierpię na bezsenność albo mam trudności z koncentracją, to jaki lek może mi pomóc? I my, lekarze, i pacjenci, jesteśmy poniekąd ofiarą ducha czasów. Oczekiwanie, że każdy problem, nie tylko zdrowotny, powinien znaleźć szybkie i jednoznaczne rozwiązanie.

Członkowie Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego wskazują, że problemy tamtejszej psychiatrii są, nazwijmy to, ustrojowe: że zbyt wielu pacjentów nie ma dostępu do kompleksowej

opieki, że coraz więcej ludzi nie stać na leczenie, że Stany Zjednoczone mają niedobory kadrowe, co oznacza m.in. zbyt mało czasu na wizytę czy na niewystarczające uwzględnianie wiedzy psychiatrycznej w podstawowej opiece zdrowotnej. Dlatego nie można, co próbuje zrobić amerykańska prawica, przekierować całej odpowiedzialności na środowisko lekarskie.

– Odpowiedź APA wpisuje się w szerszą dyskusję polityczną o zdrowiu publicznym. Dlatego obawiam się, że ulegnie tej samej logice politycznej polaryzacji, co choćby Obamacare, czyli publiczne ubezpieczenie zdrowotne dla wszystkich obywateli. Ale jeżeli jej owocem będzie poprawa świadomości problemów zdrowia psychicznego, to już dobrze.

Nieszczęście polega na tym, że temat leków psychotropowych podchwytują i splaszczają ideolodzy. I na tym, że te dyskusje – już się toczyły i toczą w środowisku medycznym, naukowym, bo przecież nie jest tak, że w kwestii antydepresantów panuje jakaś omerta – są, niestety, bardzo spolaryzowane nawet w gronie samych psychiatrów.

Na przykład w Wielkiej Brytanii mamy bardzo silny nurt psychiatrii krytycznej, który z jednej strony wywołał liczne personalne i emocjonalne klótnie, z drugiej – rozrzucał badania nad bezpiecznym odstawianiem środków antydepresyjnych, których efektem jest między innymi niedawno opublikowany podręcznik dla lekarzy „The Maudsley Depression Guidelines”.

Wyważone dyskusje powinny łączyć się z szerszą refleksją nad tym, jak psychiatrzy rozumieją swoją rolę. Jak postrzegają problemy pacjentów, czy widzą ich pełną złożoność? Czy dyskutuje się o lekach, mając na uwadze szeroką perspektywę, czy po prostu – co dotyczy nie tylko psychiatrii, to zjawisko, z którym zetknął się prawie każdy pacjent i każdy lekarz, również w Polsce – wypełnia się kwestionariusze, stawia kolejne diagnozy i zleca leki? Jaką rolę odgrywają dziś substancje psychoaktywne – czy to one ratują życie, czy raczej pomaga człowiek – psychiatra, który wie, kiedy lek przepisać, a kiedy odstawić? Ale też – jeśli nie przepisujemy leku, to co robimy, co proponujemy pacjentowi w zamian?

W spolaryzowanym społeczeństwie nawet nasza rozmowa może być poczytana za część „antyantydepresantowej ideologii”.

Kennedy nalega też na dokładniejszą weryfikację skuteczności środków antydepresyjnych.

– Na tym polega zagwozdka z tym typem ludzi, że chociaż niektóre problemy identyfikują trafnie, to na wielu polach są niebezpieczni i antynaukowi. Na przykład decyzje Kennedy’ego o wycofaniu rekomendacji szczepień profilaktycznych dzieci będą kosztowały wielu Amerykanów zdrowie, a nawet życie.

Trzeba przyznać, że po śmierci na odrę dwójki niezaszczepionych dzieci Kennedy wycofał się i ogłosił, że należy się szczepić.

– Niemniej jego pierwotny komunikat rozszedł się po społeczeństwie, a kolejny, jak to bywa np. z różnymi demitami, nie musi do wszystkich dotrzeć. Albo inny przypadek – zalecanie przez kierowaną przez Kennedy’ego instytucję stosowania kwasu folinowego w celu zapobiegania występowaniu autyzmu. To na szczęście niczyjemu życiu nie zagrazi, ale rozczaruje wiele osób, bo dowody naukowe za tym przemawiające są słabe.

Osobnym problemem jest to, że w USA wyniki badań nad lekami psychiatrycznymi bywają celowo wypaczane przez badających, a liczni psychiatrzy akademicy pobierają wynagrodzenia od firm farmaceutycznych, pomijając milczeniem fakt, że jeśli opiniują leki produkowane przez swoich sponsorów, to mamy konflikt interesów.

Brzmi jak teoria spiskowa.

– Niestety to fakty potwierdzone przez badania naukowe. Opublikowana w 2021 roku w „Annals of Internal Medicine” praca Aarona P. Mitchella pokazuje, że wynagrodzenia czy dotacje od koncernów farmaceutycznych pobierane przez lekarzy wpływają na ich decyzje. A już w 2008 roku zespół pod kierownictwem profesora psychiatrii Ericka Turnera w pracy opublikowanej na łamach „The New England Journal of Medicine” pokazał, że wyniki dużej części badań klinicznych antydepresantów nie są ujawniane opinii publicznej.

Autorzy porównali badania zarejestrowane przez FDA, Agencję Żywności i Leków, z badaniami, które doczekały się publikacji. Analizując wszystkie badania, opublikowane i nieopublikowane, odkryto, że połowa z nich wykazała skuteczność antydepresantów – badania objęły czternaście różnych środków – w leczeniu depresji. Natomiast aż 94 procent prac opublikowanych wykazało pozytywny efekt. Mówimy więc o tendencji do unikania publikacji wyników badań pokazujących brak skuteczności.

Ze smutkiem nie raz i nie dwa obserwowałem u młodszych kolegów jak postrzegają swoją rolę: jak najszybciej zdiagnozować problem i dopasować do niego lek. Zaczęto patrzeć na pacjenta w zredukowany sposób

Unikanie publikowania badań podważających skuteczność leku niekoniecznie musi wynikać z zakulisowych nacisków koncernów farmaceutycznych. Swoją rolę odgrywa jeden z mierników jakości pracy naukowej, czyli publikacje. Jeśli badanie wykaże skuteczność leku, ma szansę na publikację w bardziej poczytnym piśmie naukowym, co korzystnie wpływa na karierę akademicką badacza. W ten sposób wiele badań z wynikami odbiegającymi od oczekiwań ląduje w szufladach uczonych.

Naukowcy niekoniecznie „oszukują”, jak powiedzieliby alt-rightowi populiści, tylko sami padają ofiarą niedoskonałych polityk naukowych?

– Niektórzy badacze antydepresantów, takich jak inhibitory selektywnego wychwytu serotoniny, uciekają się także, gdy dane im nie pasują, do innych sposobów dowodzenia ich działania. Powtórna analiza wpływowego badania STAR*D, czyli The Sequenced Treatment Alternatives to Relieve Depression, opublikowanego w 2023 roku w „British Medical Journal Open” pokazała, że naukowcy w trakcie badania podmienili zaaprobowaną w protokole badawczym skalę do oceny stopnia objawów depresji i ich remisji. Nowa skala została użyta bez podwójnego zaślepienia, to znaczy bez procedury, która gwarantuje, że ani lekarz, ani pacjent nie wiedzą, czy pacjent przyjmuje lek czy placebo. Prezentując wyniki badań, naukowcy nie poinformowali w swoich publikacjach o tej zmianie.

To nie jest masowe zjawisko, niemniej takie manipulowanie procedurami badawczymi, rezultatami badań i ich publikowaniem w celu wykazania większej skuteczności leków wypacza naszą wiedzę medyczną. A gdy wychodzi na jaw, osiąga efekt odwrotny do zamierzonego, bo podważa ogólne zaufanie do leków i lekarzy.

Czyli mówimy o tym, że lekarz też człowiek, ulega presji otoczenia czy kariery. – To nie jest tak, że psychiatrzy nie mają świadomości konfliktu interesów, gdy ktoś przy-

muje grant od koncernu farmaceutycznego, a potem jako niezależny ekspert bada lub opiniuje produkt tego koncernu, albo że są pазernymi cynikami. Obserwowałem ten mechanizm dawno temu w Polsce jako stażysta stawiający pierwsze kroki w psychiatrii. To był czas tuż po zmianie ustroju na wolnorynkowy i zachodnie firmy farmaceutyczne zaczęły zlecać badania swoich leków w naszej klinice akademickiej. Przydzielenie do badań nad lekiem dla dużego koncernu za dodatkowe wynagrodzenie uważano za wyróżnienie. Dlatego nie było otwartych dyskusji o etycznych problemach tych badań, np. faktu, że wiele osób przeprowadzających te badania pełniło wobec pacjenta podwójną funkcję – lekarza i badacza.

Zmierzam do tego, że normalizacja takich zjawisk jest winą instytucji, których misją powinna być dbałość o czystość i przejrzystość nauki, a które same uległy komercjalizacji. To bardzo amerykańska przypadłość. Upadek aksjologiczny uniwersytetów w USA, na które kiedyś z zazdrością patrzyli naukowcy z całego świata, widać dziś gołym okiem.

Spójrzmy na uwikłanie naukowców we współpracę z koncernami w szerszej perspektywie kryzysu samej instytucji anglosaskiego uniwersytetu. Jak dokumentuje prowadzona przez naukowców strona internetowa Retraction Watch, do dziś aż 22 laureatów Nobla wycofało swoje publikacje z powodu udowodnionych zarzutów o nierzetelność przeprowadzonych badań.

Według „Nature” w samym 2023 roku z różnych naukowych czasopism wycofano przeszło 10 tysięcy publikacji badawczych. Ten sam magazyn podał, że na podstawie danych z 2025 roku ponad 8 tysięcy spośród najbardziej cytowanych na świecie naukowców wycofało z publikacji co najmniej jeden artykuł. Jeżeli ktoś nie widzi w tym oznak kryzysu etosu badacza, to tak, jakby zaprzeczał globalnemu ociepleniu wbrew temu, co pokazują wszystkie możliwe pomiary.

Te liczby robią wrażenie, ale z drugiej strony, ilu polityków odwołuje kłamstwa i przeprasza? Albo – ilu menedżerów od razu ogłasza akcję przywoławczą, gdy wykryje usterkę w produkcie ich firmy, a ilu zwleka, jak długo się da? Zmierzam do tego, że można na te dane spojrzeć w inny sposób. Jako na dowód, że naukowcy postępują zgodnie z etosem. Przyznają się do błędów, dokonują weryfikacji, samooczyszczenia. I że mechanizmy akademii, szerzej – instytucjonalnej nauki – działają. – Zgoda. I dlatego tym bardziej należy piętnować konflikty interesów. Bo gdy współzależne relacje między naukowcami a ludźmi biznesu zostają zinstytucjonalizowane, gdy zacieśniają się wyraźne granice między wielkim kapitałem a uniwersytetem, wówczas wszystkie „choroby korporacyjne” przenoszą się też na świat akademicki.

To co będzie dalej z dyskusją o psychiatrii i lekach?

– Obawiam się, że wiele rzeczy już zaczęło się dziać poza psychiatrią. Mamy już całe mnóstwo alternatywnych sposobów, poprzez które ludzie radzą sobie z problemami psychicznymi. Psychodeliki stosowane na własną rękę, chatboty AI, różnego rodzaju coachingi czy „cudowne” ćwiczenia psychofizyczne w ramach ruchów wellness.

To paradoks, że wraz z rosnącą świadomością znaczenia zdrowiapsychicznego obserwujemy proces demedycyzacji problemów psychicznych. Co gorsza, często samoleczenie i samodiagnozowanie odbywa się nie tylko poza psychiatrią, ale wręcz w kontrze do niej, w różnych ramach antypsychiatrycznych.

– Mam nadzieję, że zaangażowanie takich osób jak Kennedy nie skompromituje problemu, za to pobudzi drugą stronę – środowiska naukowe i medyczne – do mądrych reakcji. ●



Wyciąg z ogłoszenia o organizowanym przetargu
Burmistrz Miasta Pionki informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Aleja Jana Pawła II nr 15 oraz na stronie www.bip.pionki.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego: niezabudowanej nieruchomości położonej w Pionkach przy ul. Celulozy, stanowiącej działkę nr 1464/509 o powierzchni 2,2041 ha wraz z udziałem 42/10000cz. w prawie użytkowania wieczystego działek nr: 1464/31, 1464/167, 1464/103, 1464/36, 1464/126, 1464/33, 1464/90, 1464/166, 1464/60, 1464/141, 1464/176 i 1464/178 stanowiących drogi wewnętrzne, łączące tę nieruchomość z drogą publiczną.

Cena wywoławcza nieruchomości 675 000,00 zł (plus vat 23%)
● **Wadium: 70 000,00 zł (wniesione w pieniądzu)**

Przetarg odbędzie się w dniu 6 sierpnia 2026 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Aleja Jana Pawła II nr 15 pok. nr 107.
Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Gminy Urzędu Miasta w Pionkach pok. nr 215 lub telefonicznie 790-286-060
Pionki, dnia 29.05.2026 r.

Burmistrz Miasta Pionki
-/ / Łukasz Miśkiewicz

Kraj/34437748



**WYCIĄG
Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU**

Zgodnie z §6 ust 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. 2014 r. poz. 1490)

WÓJT GMINY SKAPE

ogłasza
I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości
będącej własnością Gminy Skape

1. Oznaczenie nieruchomości:
– nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona symbolem „B” o nr ewidencyjnym **1107, obręb Skape, o pow. 1.02 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie prowadzi księgę wieczystą nr ZG1SI/00048900/6 bez jakichkolwiek obciążeń i zadłużeń.

2. Cena wywoławcza nieruchomości:
- 496 800,00 zł netto

3. Wadium:
- 50 000,00 zł wpłata wadium w pieniądzu do dnia **05.08.2026 r.** na konto Gminy Skape nr **69 1020 5402 0000 0502 0027 8903** w PKO BP S.A. Świebodzin

4. Termin i miejsce przetargu:
– przetarg odbędzie się w dniu **06.08.2026 r.** o godz. 9:00 w Sali Sesyjnej Urzędu Gminy Skape

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- ogłoszenie o przetargu będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń na I piętrze, w siedzibie Urzędu Gminy Skape, a także opublikowane na stronie internetowej <https://samorzad.gov.pl/web/gmina-skape/nieruchomosci-przeznaczone-do-sprzedazy>

6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:
– Samodzielne Stowisko ds. nieruchomościami Urzędu Gminy Skape, pok. 14, I piętro, tel. 6

Luksus, kicz czy wielka sztuka

„Karykatura”, „kiczarz”, „sztampa”,
„nadprodukcja”. Krytycy są zgodni
w ocenie sztuki Igora Mitoraja.
Dlaczego Mitoraja pokochali Włosi
i polska klasa średnia?



• „TESEO SCREPOLATO” – rzeźba Igora Mitoraja ustawiona na zboczach wulkanu Etna na Sycylii

• Rzeźby na kolejnych stronach pochodzą z wystawy „Mitoraj. Spojrzenie, Humanitas, Physis”, pokazywanej Parku Archeologicznym Neapolis w Syrakuzach na Sycylii od 26.03. 2024 do 31.10. 2025

• Zdjęcia są fragmentem większego projektu o Igorze Mitoraju, tworzonego przy współpracy z Fuji Film Poland i ZAIKS

Wojciech Szot
Zdjęcia Jacek Marczewski

Na budowę Muzeum Mitoraja we włoskiej Pietrasancie wydano 17 mln euro. Otwarcie już na początku czerwca. Nowoczesna siedziba powstała na miejscu dawnej hali targowej blisko historycznego centrum miasteczka, w którym żył i tworzył polski rzeźbiarz.

Czy Polacy tłumnie ruszą zwiedzać muzeum rzeźbiarza, którego dzieła rodzima krytyka nazywa „karykaturą współczesnej sztuki”?

Sztuka Igora Mitoraja bije rekordy w polskich domach aukcyjnych, a przecież jeszcze kilkanaście lat temu protestowano przeciwko jej obecności w przestrzeni publicznej. Co się zmieniło?

Tindaro. „Luksus to nie posiadanie”

Monumentalną rzeźbę Mitoraja od września 2025 roku można podziwiać w centrum Warszawy, na Placu Centralnym. Miejsce jest oczkiem w głowie miejscowych władz. Dotychczas zajęta przez parkingi przestrzeń przed Pałacem Kultury i Nauki zamienia się w park z oczkami wodnymi, drzewami i ławeczkami.

„Tindaro” robi wrażenie. Wysoka na ponad 4 metry i ważąca 2,6 tony rzeźba przedstawia głowę młodego mężczyzny. Tytuł wskazuje inspirację artysty – Tyndareos miał być mitycznym królem Sparty, ojczymem Heleny Trojańskiej. Jak pisał Hezjod, to przez niego życie spartańskiej księżniczki przepełnione było tragicznymi wydarzeniami. Podczas składania ofiary bogom Tyndareos pominął Afrodytę. Zazdrosna bogini w afekcie przeklęła królewskie córki.

Tyndareos Mitoraja dumnie patrzy przed siebie. Jednak fragmentaryczność rzeźby przypomina widzom o tym, że zwycięstwa i młodość nie są wieczne.

Gdyby nie rozmiary, głowa przypominałaby setki innych dzieł Mitoraja. Oprócz sięgania po antyczne wzorce ich cechą charakterystyczną są dodatkowe elementy towarzyszące sportretowanemu. Prawy policzek „Tindaro” przecięty jest biegnącą od tyłu głowy wstęgą. Po lewej stronie, u dołu rzeźby, twórca umieścił obramowane okno. Również w wyżłobionym wnętrzu rzeźby czekają na widzów niespodzianki.

Andrzej Gillmeister, historyk starożytności: – Jego postacie są uszkodzone, pęknięte, jakby wydobyte z wykopalisk archeologicznych. Lubię o tym myśleć jako o metaforze badacza, który z fragmentów konstruuje swoją narrację o antyku, czerpiąc w równej mierze ze źródeł starożytnych, jak i z zasobów pamięci kulturowej. Artysta nie tyle deformuje klasyczną formę, ile ukazuje ją tak, jak faktycznie funkcjonuje w wyobraźni.

W trzecim dziesięcioleciu XXI wieku dzieła Mitoraja zaczynają funkcjonować w wyobraźni jednak przede wszystkim jako inwestycja.

„»Tindaro« jest symbolem tego, że luksus to nie posiadanie, lecz możliwość wspólnego doświadczania piękna” – mówił Rafał Kula, prezes Noho Investment, firmy deweloperskiej, która za kwotę niemal 7 mln zł kupiła dzieło na licytacji w domu aukcyjnym Polswiss Art. Deweloperowi bez trudu udało się przekonać zarządzających PKiN do postawienia rzeźby w jego bliskim otoczeniu.

Ustawienie rzeźby Mitoraja „symbolicznie otwiera tę przestrzeń na dialog ze sztuką i na mieszkańców”, mówiła Katarzyna Osowiecka, prezeska zarządu PKiN.

W przyszłości „Tindaro” stanie przed jednym z drogich apartamentowców budowanych przez Noho na warszawskiej Woli.

Kwoty za rzeźby Mitoraja długo nie przekraczały na aukcjach 100 tys. zł. Wyjątkiem była całopostaciowa „Nudo”, za którą – w 2016 roku – nabywca zapłacił 786 tys. zł.

Gdy w czerwcu 2024 roku, podczas aukcji charytatywnej organizowanej przez fundację Omeny Mensah, jego „Torso Alato” osiągnęło 6,8 mln zł., ceny „za Mitoraja” poszybowały.

Już kilka miesięcy później „Centuriona” sprzedano za ponad 5 mln, a pod koniec 2024 roku kolejny centurion znalazł nabywcę, który wysupłał na rzeźbę 3 mln zł. To uczyniło Mitoraja najdroższym – po Magdalenie Abakanowicz – polskim rzeźbiarzem.

Kim jest Mitoraj?

Choć całe dzieciństwo spędził w podoświęcimskim Grójcu, na świat przyszedł w 1944 r. Oederan, nieopodal Drezna. Był wojennym dzieckiem – jego matka Zofia Makina była przymusową robotnicą w Trzeciej Rzeszy, ojciec George – francuskim jeńcem wojennym. Ponoć oficerem Legii Cudzoziemskiej. Chłopiec odziedziczył po ojcu imię – Jerzy.

Gdy skończyła się wojna, Zofia razem z dzieckiem wróciła do rodzinnej miejscowości, gdzie rozpoczęła nowe życie i wyszła za Czesława Mitoraja.

W rodzinie oczekiwano, że syn pójdzie do technikum i zostanie chemikiem – w końcu Oświęcim słynął z zakładów chemicznych. Jerzy miał na siebie jednak inny pomysł. Zdecydował się na liceum plastyczne w Bielsku-Białej. To tam po raz pierwszy odkrył rzeźbę. Mimo to tuż po skończeniu nauki trafił do Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Jako zakładowy plastyk.

W 1966 roku zaczął naukę na krakowskiej ASP. Tam poznał Tadeusza Kantora. – Kantor nie uczył sztuki, tylko patrzenia na sztukę



Igor Mitoraj: „Sztuka klasyczna pozwala lepiej żyć w tym głupekowym świecie”. „Staram się używać prostego języka znaczeń i symboli tak, by dotarły do każdego widza”



kę – wspominał Mitoraj. – Od niego nauczyłem się wierzyć w siebie i nie stracić swoich ideałów, żeby nie „chalturzyć” – mówił.

Za namową Kantora postanowił wyjechać do Francji. Jak mówił w wywiadach, częściowo po to, by odnaleźć biologicznego ojca. „Z Georges’em, mimo wahań i licznych prób podjęcia ostatecznej decyzji, nie spotyka się. Odchodzi w ostatnim momencie spod drzwi jego mieszkania, ale i tak wyjazd do Paryża okazuje się doskonałym posunięciem” – pisze Agnieszka Stabro, biografka artysty. To właśnie wtedy Jerzy postanawia zostać Igor-em. Ponoć chciał odciąć się od rodzinnej historii.

Wyjazd na studia w paryskiej École des Beaux Arts sprawił, że kariera Mitoraja nabrała tempa.

Z Paryża do Pietrasanty

Pierwszym przełomem była – w 1976 r. – wystawa w renomowanej paryskiej galerii La Hune, na której pokazał kilkanaście niewielkich rzeźb. Wszystkie znalazły nabywców, a Mitoraj otrzymał prestiżową nagrodę od francuskiego ministra kultury, którą była własna pracownia na Montmartrze. Wtedy za namową właścicieli innej galerii ArtCurial wyjechał do Carrary, włoskiego miasteczka słynnego z kamieniołomów marmuru. To z karraryjskiego marmuru Michał Anioł wyrzeźbił słynną „Pietę”. Marmur i brąz staną się dla Mitoraja najważniejszymi materiałami.

W 1984 r. otworzył pracownię w pobliskiej Pietrasancie i zaczął dzielić życie między Francję i Włochy. Światowa kariera nabrała rozpędu w 1985 r., gdy jego rzeźby pokazano w rzymskim Zamku Świętego Anioła. Po tym sukcesie został zaproszony do wzięcia udziału w weneckim biennale, bezkonkurencyjnym wydarzeniu w świecie sztuki. Cztery lata później wystawiał już w Nowym Jorku, a jego rzeźby pokazywano od Tokio po Atlantę.

Znakiem rozpoznawczym Mitoraja stały się nawiązujące do greckich i rzymskich wzorców monumentalne rzeźby ustawiane w prestiżowych, miejskich lokalizacjach. Miasta często kupowały rzeźby od artysty, by na stałe wpisać je w swój krajobraz.

Najwięcej sukcesów święcił Mitoraj we Włoszech, gdzie jego prace pokazywano między innymi w Dolinie Świątyń w Agrigento na Sycylii, na centralnym placu w Pizie, a po śmierci w 2014 roku – także na Forum Trajana w Rzymie i w Pompejach.

Sztuka Mitoraj podobała się nie tylko włodarzom miast. W 2006 roku otrzymał zlecenie na wykonanie nowych brązowych drzwi oraz posągu Jana Chrzciciela do bazyliki Santa Maria degli Angeli w Rzymie, a w 2009 r. wykonał drzwi do kościoła jezuitów na warszawskim Starym Mieście.

„W aurze rynkowego sukcesu”

Mimo światowych sukcesów w Polsce przez lata o Mitoraju się nie mówiło, a jego rzeźby rzadko wystawiano.

Dopiero początek XXI w. to triumfalny powrót Mitoraja do ojczyzny, który przyjechał do Polski „w aurze rynkowego sukcesu”. Jego rzeźby wystawiano m.in. w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

„W historii współczesnej sztuki polskiej nie było artysty tak promowanego i fetowanego przez elity polityczne i ekonomiczne kraju, w którym sztuki bynajmniej nie stawia się na piedestale”, pisał krytyk i historyk sztuki Paweł Leszkowicz.

W 2004 r. przed nową siedzibą Polskiego Komitetu Olimpijskiego stanął liczący ponad 3,5 metra „Ikar Alato”.

Mitoraj idealnie wpisał się w aspiracje Polski u progu wejścia do Unii Europejskiej, gdy chcieliśmy podkreślić przynależność do „zachodniej” kultury i jej tradycji.

Leszkowicz: „Andrzej Wajda pisał, że dzięki Mitorajowi renesans powraca do Krakowa. Rozbici herosi, interpretowani jako synteza przeszłości i teraźniejszości, mieli zatem stać się łącznikiem między Polską i Europą”.

Nie lubimy ludzi sukcesu?

Oficjalne uznanie i publiczne zamówienia nie przysporzyły Igorowi Mitorajowi zwolenników wśród krytyków sztuki. Leszkowicz: „Przeciw jego rzeźbom zwróciła się duża część polskiego środowiska sztuki współczesnej, które uznało jego twórczość za kicz i tandetę na usługach polityki i biznesu”.

Wśród promotorów Mitoraja był ówczesny minister kultury Waldemar Dąbrowski, a jedną z wystaw otwierała Jolanta Kwaśniewska. Rzeźbiarz został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2016 r. w Pompejach jego dzieła podziwiał Andrzej Duda z małżonką.

Krytyczka sztuki i dziennikarka Dorota Jarecka jeszcze w 2004 r. pisała w „Wyborczej” o rzeźbach Mitoraja, że to „wystygłe skrupy pseudoherosów, od których wieje raczej cmentarna niż ożywcza śródziemnomorska bryza”. Jej zdaniem Mitoraj to „rzeźbiarz bez wyrazu, płodny rzemieślnik, którego sztuce można wmówić każdą wygodną dla siebie treść”. Jego prace nazwała „karykaturą współczesnej sztuki”.

Miłość i nienawiść

Zdaniem Leszkowicza nie pomogło Mitorajowi wielokrotne krytykowanie sztuki eksperymentalnej. Zwolennicy Mitoraja chwaili jego dzieła, przeciwstawiając je „brzydkiej” sztuce nowoczesnej. Bez słowa protestu ze strony artysty. „Nagle stało się coś bardzo złego: miłość do Mitoraja zaczęła służyć wzbudzeniu nienawiści do innej sztuki”, pisał Leszkowicz.

Jarecka zwracała uwagę na hipokryzję artysty. Skoro tak krytykuje sztukę współczesną, to dlaczego rzeźbione przez siebie postaci „dziurawi otworami w kształcie kwadratów, owija je bandażem, zdziera z nich skórę?” – pytała.

Leszkowicz był pierwszym, który publicznie zauważył, że rzeźby Mitoraja są homoerotyczne. Postawił prowokacyjną tezę: dzięki temu, że artysta publicznie unikał tematu własnej orientacji seksualnej, jego dzieła mogły odnieść sukces. W czasach, gdy zaledwie kilka publicznych osób w Polsce mówiło o swojej tożsamości seksualnej, milczenie Mitoraja było wymowne. I – jak oceniali krytycy – wygodne.

Co na to sam Mitoraj? „Sztuka klasyczna pozwala lepiej żyć w tym głupkowskim świecie”, mówił w jednej z rozmów.

Mitoraj: „I podobne potrzeby dostrzegam u wielu widzów zmęczonych tzw. nowoczesną sztuką. Już w pierwszym kontakcie z dziełem powinny wyzwalać się emocje. Staram się używać prostego języka znaczeń i symboli oraz skojarzeń tak, by dotarły do każdego widza, bez potrzeby wyjaśniania na piśmie, o co też autorowi chodziło”.



• „IKARIA CON BRETELLE”



• „IKARO, IKARIA, GRANDE SONNO”

Mitoraj: Moje miejsce jest w centrum

„Szkarałdztwo, podróbka greckiej rzeźby, kupa złomu, gigantyczna dynia z wyżartym mięszem”, pisali w październiku 2005 r. cytowani przez „Wyborczą” internauci.

„Cenny dar serca wybitnego rodaka splacającego dług ukochanemu Krakowowi. Znak współczesności, który wkomponuje się w Rynek i po latach stanie się jego integralną częścią”, mówili urzędnicy.

Odlana z brązu rzeźba „Eros Bendato” (Eros Spętany) przedstawiająca leżącą głowę młodego mężczyzny miała znaleźć się na krakowskim Rynku Głównym po tym, gdy rok wcześniej w tym samym miejscu wystawiono kilkanaście jego monumentalnych dzieł. Urzędnicy podkreślali wartość rynkową dzieła, którą „szacuje się na pół miliona euro”.

Decyzja o zainstalowaniu na Rynku spętanego Erosa wzburzyła część mieszkańców. Wojnę o Mitoraja relacjonowała „Wyborcza”, publikując m.in. wielogłos czytelników.

Magdalena Kursa, dziennikarka „Wyborczej”, stanęła po stronie przeciwników ustawienia rzeźby na Rynku. Ten, „będąc kompozycją architektonicznie skończoną, w żadnym wypadku nie nadaje się na miejsce stałej ekspozycji tej rzeźby”, pisała. Zamiast odsyłać dzieło do pracowni artysty, zaproponowała jednak, by znaleźć dla niej inne miejsce w Krakowie.

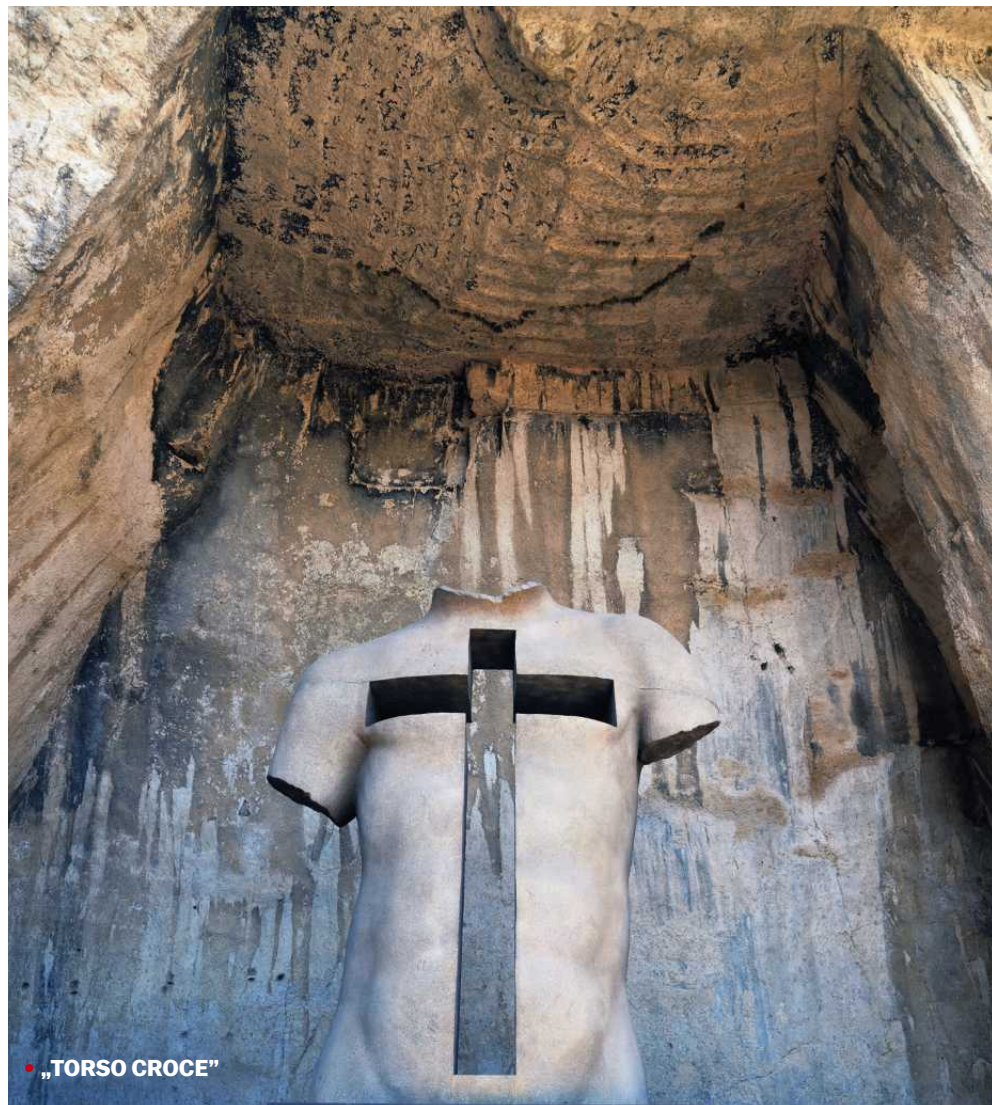
Z takim pomysłem zdecydowanie nie zgadzał się sam autor rzeźby. „To jej miejsce! Tu powinna zostać. Na stałe”, mówił podczas konferencji prasowej w Krakowie.

Jarecka decyzję o kupieniu dla Krakowa rzeźby Mitoraja podsumowała: „W Polsce jest dużo złych pomników, nic się nie zmieni”.

W internetowym głosowaniu mieszkańcy miasta jako miejsce dla rzeźby wskazali plac przed dworcem i Galerią Krakowską.

Nic jednak nie przekonało Mitoraja, który narzekał, że w żadnym innym mieście nie spotkał się z takimi problemami, jak w Krakowie. Kilka lat później w rozmowie z Piotrem Sarzyńskim przekonywał, że protestowały tylko dwie osoby, a cała historia to „typowe dla Krakowa, lokalne, małe piekło”.

Choć planowano, że rzeźba będzie pokazywana zaledwie przez cztery miesiące, spę-



tany Eros do dzisiaj stoi na krakowskim Rynku. Stał się jednym z symboli miasta.

Czy to możliwe, że krytycy uwzięli się na Mitoraja?

Mitoraj zmarł w 2014 r. w Paryżu. Pochowany został w Pietrasancie.

W epitafrjnym felietonie Jarosław Mikołajewski, poeta i tłumacz Dantego, przyznał: „Jego sztuka drażniła mnie dekoracyjnością, rozmiarem i cmentarną estetyką symbolicznych figur”. Dlaczego dopiero po śmierci Mikołajewski napisał o Mitoraju? „Nie chciałem dołączyć do chóru szyderców”.

Felieton stał się próbą zrozumienia Mitoraja. Poeta zapytał o niego innych rzeźbiarzy.

Krzysztof Bednarski: „Idealnie wstrzelił się w lukę pozostawioną przez sztukę współczesną. Nowi artyści skrywają się za niekomunikatywnością, bywają niezrozumiali wręcz programowo”.

Antoni Pastwa, były dziekan Wydziału Rzeźby na warszawskiej ASP: „Mitoraja dotknęła zмова zniszczenia”.

„Nasz rodzimy kiczarz” – pisał o Mitoraju krytyk sztuki Karol Sienkiewicz.

– Niewiele myślałem w swoim życiu o Mitoraju. Może nie ten próg podatkowy, aby o nim myśleć – ironizuje w rozmowie z „Wyborczą” Aleksy Wójtowicz, jeden z najciekawszych krytyków sztuki z pokolenia urodzonego w latach 90. XX wieku.

– Nie, nie podobają mi się rzeźby Mitoraja – mówi Maria Poprzeczka, profesor historii sztuki. – Argument, że stoją w różnych publicznych i prywatnych miejscach na świecie, nie przekonuje, bo wiem, że ludzie lękają sztuki stwarzającej pozory „czegoś więcej”.

– U Mitoraja nigdy nie znalazłam „tego czegoś” – mówi „Wyborczej” Justyna Stasiak-Harabin, historyczka sztuki prowadząca popularny blog o sztuce, Minerva. – Mitoraj jest fenomenem, który wydaje się ciekawy tylko jako zjawisko społeczne, czyli to, jak odbierana jest jego sztuka. Mamy do czynienia z artystą ucieleśniającym sztampowe wyobrażenie o postmodernizmie, który jest uwielbiany w kraju, gdzie wszem wobec nie nawidzi się postmodernizmu.

Na czym polega sztampa? – Na korzystaniu z banalnych zestawień sięgających po pomysły naskórkowo zaczerpnięte z surrealizmu czy właśnie postmodernizmu. Takie zestawianie „ładnego” z „dziwnym”. Jak się człowiek wysilił, to znajdzie tam metaforę wszystkiego – tłumaczy związany z magazynem „Szum” krytyk.

Podobnie uważa Poprzeczka: – Mitoraj zręcznie stwarza złudzenie antycznej, szlachetnej prostoty i dostojnej wielkości. Wzniosłe oferując miraż Piękna, godzi w drugi ideał wartości, jakim jest Prawda. Jest oszustwem, udawaniem Sztuki Wysokiej. W rzeczywistości to dość ograniczona w zasobie motywów stylizacja „na antyk”, uwspółcześniona jakimiś wstawkami w rodzaju wycięte w torsie okienko, okaleczony fragment.

Czym jest kicz w XXI wieku?

Moi rozmówcy zestawiają twórczość Mitoraja z takimi artystami jak Wojciech Siudmak, Jacek Yerka, Rafał Olbiński i Zdzisław Beksiński. Wszyscy oni tworzą w duchu surrealizmu zwanego czasem „realizmem magicznym”.

Krytyk sztuki Łukasz Ronduda pisał, że choć krytycy przez lata najbardziej doceniali twórców awangardowych takich jak Katarzyna Kozyra czy Mirosław Bałka, to właśnie Mitoraj i jemu podobni „zawładnęli wyobraźnią klasy średniej”.

– To segment nienazwany językiem historii sztuki, ale nazwany językiem rynku sztuki – mówi „Wyborczej” Wójtowicz.

Jedną z cech łączących wymienionych twórców jest powtarzalność motywów, po które sięgają. Jednak to Mitoraj z pomocą swojego warsztatu stworzył niemal linię produkcyjną. – To dla mnie przykład tego, jak nawet nienajgorsza sztuka, gdy jest nadprodukowana, staje się nużąca, a wręcz irytująca. Najbardziej chyba męczą mnie te wielkie głowy. Ile można? – pyta Sonia Kisza, autorka książki „Histeria sztuki”.

Czy jednak oskarżanie Mitoraja czy Olbińskiego o kicz nie jest przejawem wyższościowej postawy wobec masowych gustów? Czy w XXI wieku możemy rozmawiać o kiczu?

Poprzeczka: – „Kicz” jest w tej chwili tylko miażdżącym epitetem, bez określane-

go znaczenia. Klasistowski nie jest, ale może być „wyższościowy”. Wszystko zależy od tego, kto i co tym epitetem obdarzy. Wiem, że jako historyk sztuki deprecjonujący sztukę powszechnie wysoką cenioną mogą być o taką „wyższościowość” oskarżona. Bronić się mogą moją wysoce liberalną zasadą „każdemu jego sztuka”. I nie ma w tym żadnej ukrytej drwiny. Sztuka na szczęście jest tak różnorodna i hojna, że każdy coś dla siebie znajdzie. Bez wstydu i kompleksów typu „ja się nie znam”. Sztuka nie jest dla znawców. Jest dla każdego, kogo pociągnie, zaciekawi, poruszy czy nawet odepchnie lub zgorszy.

– Być może nie chodzi tu zresztą o sam werdykt, ale wskazanie swoich odmiennych racji – mówi zapytana o spór wokół Mitoraja Stasiak-Harabin. I dodaje: – Gust nie jest czymś, co można zmienić na pstryknięcie palca, jest procesem, który wykształca się w nas wszystkich na bardzo różnych, indywidualnych zasadach.

Mitoraj pod strzechy

Czy to na pewno indywidualne zasady? A może jednak zbiorowy pęd? Historia odbioru twórczości Mitoraja doskonale ilustruje przemiany, jakie zaszły w polskiej kulturze ostatnich trzech dekad. Na początku XXI wieku oficjalna polityka państwa miała olbrzymi wpływ na to, co i kto jest uznawany i wystawiany. Wtedy zakup rzeźb Mitoraja do państwowych zbiorów i publiczne ich pokazy były sygnałem mówiącym „stać nas”.

Dzisiaj tę funkcję przejęli milionerzy tacy jak Rafał Brzóska i Omenaa Mensah czy właściciele Noho Investment, którzy używają sztuki do marketingu i kształtowania „marki osobistej”.

Dzięki temu, że w galeriach i na aukcjach dostępnych są setki rzeźb Mitoraja, nawet „biedniejsi” mogą sobie dzisiaj pozwolić na jakiegoś Mitoraja. Galeria Foksal 17 na aukcji w lutym 2026 r. niewielką „Twarz zawołowaną” (10 cm wysokości!) sprzedała za „zaledwie” 4,2 tys. zł, a inna galeria pisze: „Podjęliśmy się wyszukiwania i zakupu dzieł artysty zgodnie z indywidualnymi oczekiwaniami naszych klientów”.

Każdemu jego Mitoraj! ●





FOT. SHUTTERSTOCK

BRAT TELEMARKETER

**Samochody na parafię, mieszkania na darowiznę, wakacje w ramach rekolekcji.
Lewa kasa księży i zakonników**

Artur Nowak

Jeden z byłych księży zakonnych opowiada mi historię, która brzmi tak cynicznie, że aż niewiarygodnie. Proboszcz, u którego pracował, miał kolegów w Nowej Zelandii i potrafił ściągać mięso na sezon – baraninę, jagnięcinę. Czasem mówił „lamy”, czasem „baranki” – nie upierał się przy nazwie, bo w tej opowieści ważne jest co innego: symbol luksusu – karton mięsa z Nowej Zelandii. Jakby sam fakt, że paczka przyleciała z końca świata, czynił jej właściciela wybranym.

Tu nie chodzi o jedzenie. Chodzi o wrażenie. O narrację. O to, żeby zwykłe życie parafii zamienić w mały salonik VIP, gdzie proboszcz gra człowieka światowego – ponad tymi, którzy drżącą ręką wrzucają na tacę drobne.

Pokazać się nie można? To choć przepić i przejeść. Skoro nie wypada wstawić zdjęcia na Insta, to trzeba zbudować teatr na plebanii.

Toczyły się beczki belgijskiego piwa, noszono skrzynki win z Australii i Nowej Zelandii, whisky sprowadzanej tak, jakby każda butelka była medalem. I od razu oczywiście szła za tym „kultura”, rytuały konesera. Że whisky „powinno się” rozcieńczać wodą z potoku, z którego ta whisky czerpie wodę do destylacji – nie byle jaką wodą z marketu.

No więc wodę, uwaga, ci sami zakonnicy, którzy ślubowali ubóstwo, ściągają z Wysp. Ale tu już nie chodzi o smak. To oczywiste. To jest opowieść o luksusie. Luksusie jako dowodzie pozycji. Język luksusu jako certyfikat statusu. Ślub ubóstwa nie znika, ale staje się dekoracją. Cytatem.

I teraz powiedzmy wprost o źródle umożliwiających te fanaberie. O rencistce, która żyje za półtora tysiąca, mimo to regularnie przynosi na mszę za męża, za dzieci po dwieście, trzysta złotych. O tym, jak z takich intencji robi się seryjny przemiał: pięć, siedem intencji dziennie, upchniętych tak, żeby pieniądź płynął szybko. Żeby kasa nie stała, tylko pracowała. Bo trzeba zapłacić za import: mięso, alkohol, wyjazdy. I choć ksiądz się modli za pie-

niądze, to już nie jest transakcja, ale nibyposługa.

W trakcie zbierania materiałów do książki słyszałem to samo w różnych wariantach. Samochody na parafię, mieszkania na darowiznę, wakacje w ramach rekolekcji. Prywatne potrzeby zawsze były ubierane w kościelną narrację. Bo w tej maszynie język jest ważniejszy od faktów – robi alibi. Mój rozmówca opowiadał: „Tam się uczy typowania jak w branży sprzedażowej, tylko produkt jest metafizyczny. Starsi bracia pokazują: »Zakręć się obok tej pani. Ona ma pieniądze«. I to nie jest szept, to jest szkolenie”. „No ale jak?” – pyta młody. „No normalnie. Idź na kawę. Kup kwiaty. Mszę za męża odpraw. Pokaż, że pamiętasz. Że jesteś blisko”. A bliskość ma swoją cenę i termin płatności.

Starsze osoby – samotne, opuszczone, czasem z dziećmi, które nie mają wolnej chwili dla matki czy ojca albo przyjeżdżają raz na święta jak do muzeum – to dobry materiał na spadkodawców.

Nie trzeba kraść. Wystarczy być ciepłym. Wystarczy umieć mówić. Wystarczy być tym jedynym, który słucha.

I najupiorniejsze jest to, że luksus nie jest powodem do wstydu. Jest tematem dyżurnym. Przedmiotem żartu i dumy. Księża nie mówią: „To przesada”, ale: „Widziałeś, jakie wino?”. Bo plebania nie jest miejscem służby. Jest zapleczem. Magazynem prestiżu. Showroomem.

A parafia? Parafia jest systemem zasilania: stały dopływ drobnych, które – zebrane w jednym miejscu i przykryte kadzidłem – zaczynają pachnieć jak luksus. Po niedzielnych mszach, uśmiechach, po „Bóg zapłać” i uściskach dłoni deska serów na stole, kabanosy, oliwki, alkohol, noc przeciągnięta do późna, bo rano i tak będzie coś odprowadzane.

W takich momentach księża potrafią się chwalić: ile parafia zrobiła, ile weszło, co się udało. Czasem dopiero po kilku kieliszkach padają liczby i półprawdy, a proboszcz dla porządku dopowiada usprawiedliwienia: że trzeba odesłać na seminarium, że trzeba na remont, że trzeba do zgromadzenia. Jakby samo wypowiedzenie celu miało nadać obroto- wi tymi pieniędzmi moralność.

Spotykają się w trzy pary – księża i ich kochanki. Śmieją się, że są ostatnimi heterosek-

sualnymi Mohikanami w tym zgromadzeniu. Na jednej z imprez pewien paulin był tak pijany, że zaczął mówić rzeczy, których zwykle się nie mówi. Najpierw rzucił aluzję do Jasnej Góry – że w samej Częstochowie zakon ma niewyobrażalny majątek, że to jedno z najbogatszych zgromadzeń na świecie – a potem spał to w lapidarne zdanie brzmiące jak ludowa maksyma: „Jak nie ma u Ruskich, nie ma u Niemca, nie ma w Stanach, to daję głowę, że jest na Jasnej Górze”. Mówił o dziełach sztuki, precjozach, rzeczach nie do polichenia. O skarbach, do których zwykły człowiek nie ma dostępu. Których nie ogląda się w świetle dnia.

„Oni są butni” – mówi mi informator, który pracował w sanktuarium w charakterze ochrony, zaplecza, służby. „Każdy tam ma jakąś tajemnicę. Co ceka, to historia. Podwójne życie, malwersacje...” Opowiada o nocnych kursach po mieście. O wożeniu zakonników w godzinach, które nijak nie pasowały do pobożnej legendy. W tych historiach stale powraca ten sam cień: podwójne życie. Oficjalna twarz instytucji i prywatne potrzeby, o których się milczy, a które ktoś musi logistycznie obsłużyć. „Kobiety?” – pytam. „Panie... szkoda gadać. Żeby po jednej brali”. Oficjalnie oczywiście zarabiać nie można – ślub ubóstwa, kieszenie zaszyte, serce otwarte, ręce złożone – ale zakonnicy bywają pomyślowi.

Zawsze znajdzie się jakiś kanał, który nie pachnie handlem, tylko kadzidłem: zbiórka na misję, na wojnę, na klinikę, na dzieci. Jeden z nich, który zamienił habit na sutannę diecezjalnego, opowiada mi o tych zbiorcach jak o sprawdzonym modelu biznesowym: Afryka, Bliski Wschód, obrazki z internetu, listy wdzięczności. I kiedy tak mówi, przychodzi mi na myśl nazwisko, które w amerykańskich papierach wraca jak tytuł serialu: Father Paul z Manhattanu. Zakonnik, który sprzedawał ludziom Bejrut – w kawalkach, w emocjach, w radiowych opowieściach – chociaż, jak ustalili śledczy, w tym czasie pod stopami miał nie libański gruz, tylko nowojorski chodnik.

Według Prokuratury Federalnej Południowego Dystryktu w Nowym Jorku Paweł (Paweł) Bielecki, posługujący się między innymi pseudonimami Father Paul i Father Kowal, przez lata budował narrację o dwóch klinikach medycznych prowadzonych przez niego w Bejrucie. Opowiadał o zbiorcach na leki, sprzęt, inkubatory, żywność, a nawet ambulans – zawsze z tą samą konstrukcją: dramat + cnota + przelew. A w tej historii grał podwójną rolę: raz duchownego, raz chirurga, kardiochirurga, lekarza od wszystkiego, człowieka z wieloma doktoratami.

Docierał do ludzi w trakcie mszy i kościelnych wydarzeń, ale też przez media: audycje radiowe, podcasty, kampanie crowdfundingowe. Schemat był jeden: opowieść ma chwycić za serce, a serce ma kliknąć „wyslij”. To, co sprzedawał, było idealnie skrojone pod ludzką potrzebę ufności: sutanna jako przepustka, wojna jako argument ostateczny.

A gdy w sierpniu 2020 roku świat obiegly obrazy po eksplozji w Bejrucie, miał opowiadać, że został ranny, a jego kliniki legły w gruzach. Prokuratura uznała te przedstawienia za fałszywe. Z ustaleń śledczych wynika, że w kluczowym okresie Bielecki miał przebywać w Stanach Zjednoczonych, a dokładnie w Nowym Jorku.

Pieniądze płynęły różnymi korytami – bo w Kościele nawet koryta muszą wyglądać na cnotliwe. Jedni wysyłali czek, inni przelewali na konto, pojawiały się też płatności Zelle, konto organizacji typu non profit St. Francis in Beirut Inc., której podpinano adres nowojorskiego klasztoru.

W materiałach śledczych pojawia się opis, że bracia za milczenie dostawali skromny miesięczny ryczałt i kartę do płacenia za potrzeby klasztoru.

W zakonie uczysz się typowania jak w branży sprzedażowej. Starsi pokazują: „zakręć się obok tej pani. Idź na kawę. Kup kwiaty. Pokaż, że pamiętasz. Że jesteś blisko”

W marcu 2025 roku prokuratura ogłosiła wyrok: pięć lat więzienia, a w komunikacie pojawiły się liczby, które brzmią jak rachunek wystawiony na cudzą naiwność: ponad 560 tys. dol. od ponad trzystu pięćdziesięciu ofiar, podróże pierwszą klasą, luksusowa sieć siłowni z miesięcznym abonamentem, wyjazdy do Hamptons, drogie restauracje, zabiegi medycyny estetycznej za tysiące dolarów. „New York Post” napisał, że duchowny za operację plastyczną brzucha zapłacił 15 tys. dol.

Sąd orzekł też przepadek i restytucję. I w całej tej historii najważniejsze nie jest nawet to, co Bielecki kupował. Istotniejsze jest to, co działało jak wabik: cierpienie na odległość, wojna jako dekoracja moralna i ten stary trik, że zbiera się dla dzieci, bo wtedy nikt nie zapyta o paragon. Wystarczy interfejs zaufania: kołnierzyk, tytuł, kilka słów o cierpieniu tam daleko, gdzie nikt z darczyńców nie pojedzie sprawdzić. Resztę robi księgowość – ta sama, która w parafii zamienia kołędę w żniwa, a w tej historii zamieniła Bejrut w Manhattan.

Ale takich historii jest więcej. Księża zbierają na protezę nogi dla dziecka w Afryce, dla dziewczynki na studia, na pomoc Ukrainie... Nikt ich potem z tych datków nie rozlicza. Zwłaszcza że takie akcje często kończą się zniknięciem księdza i zameldowaniem w jakimś apartamencie w Krakowie, który mu wpadł do majątku w trakcie posługi mimo ślubu ubóstwa. Kiedy pytam o afery, które przebijają poziom kurtki za kilka tysięcy, słyszę historię z Brazylii. Oczywiście z polskim akcentem.

Kościół do remontu. Zbiórka prowadzona długo i cierpliwie, jak się doi krowę, której nie wolno przestraszyć. W Brazylii działa inny model finansowania: miasto bierze na siebie część kosztów remontów, władze lokalne dorzucają środki, publiczne pieniądze splatają się z parafialnymi składkami, a wszystko idzie jednym kanałem – „na Pana Boga”.

Padają sumy w realach: kilka milionów. Współbrat zakonny tego księdza opowiada mi, że delikwent... zniknął. Po prostu. Jakby rozpułnął się w dymie kadzidla. A potem wyszło na jaw, że pojechał sobie na safari do Afryki. Szukało go całe miasto: sponсорzy, urzędnicy, ludzie, którzy dorzucili się do remontu, i ci, którzy dorzucili się inaczej. Słyszę, że nawet lokalna mafia. Bo u niej też miał długi.

W końcu oszust został zatrzymany. Brazylijskie więzienie. I tu zaczyna się kościelna opowieść, która wraca jak refren: były wielkie pieniądze, później nagle zniknięcie, a po-

tem zapada cisza, by na koniec wszystko wróciło do normalności. Instytucja potrafi rozłożyć sprawę tak, żeby z zewnątrz wyglądała jak incydent, nie jak symptom. Jak wypadek przy pracy, nie jak metoda działania.

Ksiądz jest już w Polsce. Na parafii. Nikt nie robi z tego afery, bo podobno żadnej nie było. Media milczą o sprawie, a ludzie wolą mieć spokój. Łatwiej uwierzyć w starą narrację o nieporozumieniu niż w to, że ksiądz może złamać za zgodą przełożonych zasady i przykazania. „Poblądził”, taka natura człowieka. A zakon jest miłosierny, zwłaszcza gdy miłosierdzie kosztuje mniej niż skandal.

A mowa o zakonie, który wcześniej wydał na innego księdza milion złotych – bez odsetek – tytułem zadośćuczynienia i dorzucił jeszcze ponad sto tysięcy na przyuczenie do nowego zawodu, żeby dało się go gdzieś bezpiecznie przesunąć.

A że wykorzystywał osobę niepełnoletnią? Poblądził. Zło nie jest przestępstwem. Zło jest problemem wizerunkowym.

Dlatego powrót zawsze wygląda tak samo: bez konferencji, bez wyjaśnień, bez „przepraszam”. Po prostu pojawia się nowe nazwisko w parafialnym biuletynie, nowa twarz przy ołtarzu, nowy głos, który mówi to samo, co wszystkie inne przed nim: o miłosierdziu, o przebaczeniu, o ludzkiej słabości. A instytucja archiwizuje: przenosi akta, zmienia adres, domyka sprawę w wewnętrznym obiegu. Jakby nic się nie stało.

W kawiarni przy ruchliwej ulicy, gdzie ludzie wpadają na chwilę jak po rozgrzeszenie, siada tak, jakby ciągle czekał na sygnał dzwonka. Że trzeba wstać. Że trzeba wyjść. Że trzeba przykleknąć. Kolano tańczy w napięciu. Palce stukają o solidny drewniany blat. Ekszakonnik. Z tych, co nie wyszli z hukiem, tylko się wyslizgnęli. Wciąż mówi „my”, choć od dawna jest „ja”.

– Czy zakonnicy mają jakieś pensje jak normalni księża? – pytam.

Uśmiecha się krótko, bez wesołości, jakby słowo „normalni” było już osobną kategorią.

– Jest pecunium – mówi. – Tak to się nazywa. Na drobne wydatki. To około siedmiuset, ośmiuset złotych... zależy od klasztoru. To kieszonkowe. Jak potrzebujesz na buty, na samolot do wujka w Ameryce albo na książki czy szkołę, to z innej kasy daje ci na to przełożony domu.

Wyjaśnia spokojnie, jakby opisywał regulamin, że u chrystusowców raz na sześć lat wybierają zarząd. No i ekonom, który chce przedłużyć kadencję... podwyższa pecunium. Nie dlatego, że nagle się znalazły pieniądze. Tyl-

ko żeby sobie kupić glosy. Takie przekupstwo w białych rękawiczkach. Rzeczywiście to nie jest złe, jeśli przyjąć, że tacy dominikanie albo jezuita mają po dwieście, może trzysta złotych.

Ludzie mieszają kawę, dosypują cukier do herbaty, a ja zmieniam temat z pytania o mechanizm na pytanie o codzienność.

– Ale przecież macie zapewnione jedzenie, spanie, środki na jakieś rozrywki, wyjazdy...

– Zapewnione tak – mówi. – Tylko że to nie jest twoje. To jest wydane. Przydzielone.

Możesz jeść, możesz spać, możesz oddychać, ale w każdym z tych czasowników jest czyjeś „pozwalam”. I to działa jak smycz.

Bo jak nie pasujesz, jak się odzywasz, jak zadasz złe pytanie, to nikt ci nie powie: „Masz zakaz myślenia”, nikt nie walnie pięścią w stół, tylko nagle się okaże, że na razie nie ma na wyjazd, że w tym roku nie będzie studiów, że dla twojego dobra zmieniasz dom. A dom to twoje życie.

Milknie na sekundę, jakby w głowie sprawdził, czy nie mówi za dużo. Dopytuję, jaki jest standard życia w domach zakonnych.

– Nie ma przepychu, ale jest wszystko, co trzeba, żebyś nie uciekał. Nawet prenumeraty, streamingi, dostęp do meczów...

Wielu młodych księży, z którymi rozmawiałem, mówiło wprost: zakon działa jak agencja pracy tymczasowej: etat jest ich, a pieniądze są cudze. W zamian dostają dach, jedzenie i kieszonkowe – dokładnie tyle, żeby nie odejść i nie zadawać pytań.

W diecezjach bywa to bardziej uporządkowane: jedna, dwie msze dziennie na księdza, konkretna intencja, konkretna ofiara, która przynajmniej oficjalnie trafia do odprawiającego. W zakonach intencje upychane są seriami po kilka dziennie, przekraczając granice rozsądku, a pieniądze z tego obiegu nie trafia do tego, kto odprawia, tylko do tego, kto trzyma kasę.

Prawda o finansach zakonów jest często wynoszona na zewnątrz wraz z odejściem duchownych. Były zakonnik, który przez lata pełnił posługę w jednym z polskich zgromadzeń, wprost mówi o tym, co widział i w czym uczestniczył.

Po odejściu z zakonu Jarosław przyznał, że współbracia nie tylko nie żyli ubogo, ale wręcz ukrywali luksusowe dobra – przede wszystkim pieniądze i samochody. „Oni nie żyją kapłaństwem, tylko żyją z kapłaństwa” – słyszę. Nie chodzi wcale o wiarę, tylko o jej eksploatację. O wykorzystywanie rzeczy świętych do wyciągania pieniędzy bez wstydu, bez myśli o profanacji. ●

Powyższy tekst to fragment książki **„Taca”** Artura Nowaka wydanej przez Prószyński i s-ka, która właśnie trafiła do księgarń. To reporterska opowieść o pieniądzach, które w kościelnym obiegu zmieniają nazwę: z gotówki stają się ofiarą, z prowizji – wdzięcznością, z prywatnego zysku – dziełem. W tle są plebanie, zakony, sanktuaria, pielgrzymki, relikwie i mechanizmy, dzięki którym cudza wiara potrafi pracować jak kapitał.

Starsze książki Artura Nowaka oraz Stanisława Obirka o Kościele – w tym „Gomora”, „Babilon. Kryminalna historia kościoła”, „Skandaliści w sutannach” i „Antysemickie chrześcijaństwo” – dostępne na Kulturalnysklep.pl oraz w formie e-booków na Publio.pl.



W zakonie dostaniesz 700-800 złotych kieszonkowego. Ale przeor zapewni ci wszystko, żebyś nie uciekł. Prenumeraty, streaming, bilet na mecz, na samolot

Kim była, zanim stała się
popkulturową matrycą?
100 lat temu przyszła na świat
Marilyn Monroe.

Maja Staniszevska

*Happy
Birthday,*

Marilyn!

Każdy ma swoją Marilyn Monroe. Mnie przed oczami staje Sugar „Kane” Kowalczyk z „Pół żartem, pół serio”, balansująca na wysokich obcasach w wąskim korytarzu pociągu na Florydę „niczym galaretka na sprężynach” ze swoim ukulele i z piersiówką chowaną za podwiązkę.

Sugar jest kwintesencją ekranowej Monroe. Słodką, niezbyt mądrą blondynką, która ma jakieś talenty, ale nie ma za wiele do powiedzenia. Bezpretensjonalną, ciepłą dziewczyną z polskiej rodziny, która chciała od życia czegoś więcej, a wylądowała z klikoma źle traktującymi ją saksofonistami.

Nic dziwnego, że grani przez Tony’ego Curtisa i Jacka Lemmona muzycy, którzy dołączają do orkiestry, uciekając w damskim przebraniu przed mafią, zaczynają rywalizować o jej względy. Wygrywa ten, który od początku miał nieco mniej kosmate myśli. I nie ma znaczenia, że po drodze posunął się do oszustwa, udając milionera z Florydy. Szczere serce Sugar rozpoznało jego szczere serce. Jest więc szansa, że będą żyli długo i szczęśliwie.

Zwłaszcza, że ten drugi ma wyjść za mąż za prawdziwego milionera, któremu nie przeszkadza, że jest mężczyzną. „Nikt nie jest doskonały” to ostatnia kwestia, jaka pada w filmie.

Nikt nie jest doskonały, ale Marilyn Monroe miała być. Tyle, że w Marilyn Monroe nic nie było prawdziwe. Ani imię i nazwisko, ani kolor włosów, ani podbródek, ani głos.

Dziewczynka, która się jąka

Gwiazda kina, urodzona sto lat temu jako Norma Jeane Mortenson, została gwiazdą właśnie dzięki temu: nie była prawdziwa, była marzeniem. Męskim marzeniem o kobiecie-dziecku, którą można się zaopiekować. Seksownej w obcisłych sweterkach opinających spiczaste staniki, w obcisłych sukienkach opinających krągłą pupę. Z wiecznie lekko rozchyłonymi ustami, nawet we śnie. Spała zresztą w pełnym makijażu.

Ze złotymi albo platynowymi miękkimi lokami. I z głosem, dość wysokim, dziecięcospięcym, z lekkim przydechem. Głosem stworzonym do słodkiej paplaniny.

– Potrafię być mądra, kiedy to ważne, ale większość mężczyzn tego nie lubi – mówi jej bohaterka Lorelei w komedii „Mężczyźni wolą blondynki”, tej samej, w której śpiewa, że najlepszymi przyjaciółmi dziewczyn są diamenty. Tę kwestię wymyśliła sama Marilyn, słowa piosenki napisał mężczyzna.

Prawdziwa Norma Jeane, ta, którą tak czule żegnał w piosence „Candle in the Wind” Elton John tylko po to, żeby 24 lata później odebrać jej tę piosenkę i przekazać księżnej Dianie, była ruda, a jej włosy kręciły się w mocne loczki. Miała inny nos i tak, czasem mówiła z przydechem, ale dlatego, że próbowała się pozbyć jękania.

Gdy miała osiem lat, Norma Jeane została wykorzystana seksualnie przez lokatora rodziny zastępczej, do której trafiła. Gdy pobiegła poskarżyć się matce zastępczej, ta ją spoliczkowała. Dziewczynka zaczęła się jąkać.

Wcześniej miała dość szczęśliwe dzieciństwo, które starała się zapewnić jej rozwiedziona, pracująca matka Gladys. Niestety u Gladys zdiagnozowano schizofrenię i skierowano ją do szpitala psychiatrycznego, a Norma Jeane przechodziła od rodziny zastępczej do sierocińca i znów do rodziny zastępczej. Od smutnego losu uciekała w książki i do kina. Pokochała filmy, postanowiła zostać aktorką.

Pin-up z fabryki amunicji

Ale najpierw, żeby uwolnić się od opieki spolicznej i nie wrócić do sierocińca, wyszła za mąż. Miała ledwie 16 lat. Gdy jej mąż wypłynął na wojnę, zatrudniła się w fabryce amunicji. Tam wypatrzył ją fotograf i namówił na zdjęcia. Została jedną z pin-up girls, pięknych mode

WYŚCIG ZBROJEŃ NA ALGORYTMY



• Współczesne wojny, co pokazała wojna na Ukrainie, stają się wojnami technologicznymi. Np. kiedyś drony kojarzyły się z rozrywką, a dzisiaj to jest bardzo skuteczne narzędzie walki.

FOT. GETTY IMAGES

„Z naszych badań wynika, że w rosyjskich mediach negatywny obraz wydarzeń politycznych w Ukrainie pojawiał się znacznie częściej niż negatywne opinie o Rosji w mediach ukraińskich”.

Z PROF. NATALIĄ SZACHOWSKĄ,
REKTORKĄ POLITECHNIKI LWOWSKIEJ
ROZMAWIA KASPER KALINOWSKI

Na co dzień zajmuje się pani sztuczną inteligencją. Wojna w Ukrainie przyspieszyła rozwój takich technologii?

– Tak. Współczesna wojna pokazuje, że o skutecznosci na polu walki decydują już nie tylko ludzie i zasoby, ale także przewaga technologiczna. Wojna w Ukrainie wyraźnie to pokazała. Sukces działań wojennych w coraz większym stopniu zależy od innowacji, nowoczesnych narzędzi i zdolności szybkiego reagowania. Trzeba stale szukać nowych rozwiązań, szybko je wdrażać i dostosowywać do zmieniającej się sytuacji.

Jednym z najważniejszych elementów tej zmiany jest sztuczna inteligencja.

Ta wojna toczy się nie tylko na froncie, ale także w przestrzeni informacyjnej. W jednym z pani badań przeanalizowano ponad 630 tys. artykułów opublikowanych w latach 2014–20. Co pokazała ta analiza?
Badaliśmy publikacje wybranych mediów ukraińskich i rosyjskich dotyczące wydarzeń

politycznych w obu krajach oraz ich odbioru przez społeczeństwo. Analiza objęła sześć lat.

Wyniki pokazały wyraźną asymetrię. W rosyjskich mediach negatywny obraz wydarzeń politycznych w Ukrainie pojawiał się znacznie częściej niż negatywne opinie o Rosji w mediach ukraińskich.

W rosyjskich mediach odsetek takich materiałów sięgał 30 proc., podczas gdy w ukraińskich to było około 5 proc.

Odnotowaliśmy też przypadki zniekształcania i manipulacyjnego przedstawiania wydarzeń w Ukrainie przez rosyjskie media.

Jak w ogóle analizuje się tak ogromny zbiór tekstów?

Właśnie w tym sztuczna inteligencja jest szczególnie użyteczna. Dla człowieka przeanalizowanie setek tysięcy tekstów to miesiące pracy. Dobrze przygotowany model może przetworzyć miliony rekordów w bardzo krótkim czasie.

To jedna z największych zalet AI: pozwala szybko analizować ogromne zbiory informacji i odciąża ludzi od pracy rutynowej, żmudnej i czasochłonnej.

Czy algorytmy tworzące i rozpowszechniające propagandę stają się dziś polem nowego wyścigu zbrojeń?

Wojna w Ukrainie jest przykładem wojny hybrydowej, w której front informacyjny ma ogromne znaczenie. Propaganda działa dziś jak broń. Wpływa nie tylko na przebieg wojny, ale także na społeczeństwo: na Ukraińców, partnerów międzynarodowych i kraje sąsiednie.

W Ukrainie wielokrotnie obserwowaliśmy takie ataki informacyjne.

Jednym z przykładów były groźby użycia broni jądrowej, a nawet przedstawianie konkretnych scenariuszy takiego ataku.

Cel jest jasny: destabilizować sytuację wewnętrzną, wzmacniać strach i napięcie społeczne, a także wpływać na opinię publiczną.

Chodzi o to, by przez presję społeczną wymuszać na władzach określone decyzje albo działania.

Taka propaganda może przecież wpływać na decyzje wyborców albo na poparcie dla działań rządu.

Oczywiście. Wyborcy oceniają sytuację społeczno-polityczną głównie na podstawie informacji, które czerpią z mediów, sieci społecznościowych, forów i różnych grup internetowych. Im więcej pojawia się tam treści fałszywych, manipulacyjnych albo propagandowych, tym silniejszy może być ich wpływ na opinię publiczną i nastroje polityczne.

W Ukrainie, według najnowszych badań, ponad połowa obywateli uważa, że może być podatna na dezinformację.

Prawie 40 proc. przyznaje, że nigdy nie sprawdza wiarygodności informacji, z których korzysta w mediach.

Jednocześnie 42 proc. uznaje dezinformację za poważny problem i zwraca szczególną uwagę na treści wizualne: zdjęcia oraz filmy.

Około 30 proc. kieruje się przede wszystkim reputacją autora.

Te dane pokazują ważną rzecz – społeczeństwo rozumie zagrożenie, ale między świadomością problemu a realną umiejętnością sprawdzania informacji wciąż istnieje duża przepaść.

A to ma znaczenie także dla polityki. Rząd i politycy biorą pod uwagę nastroje społeczne oraz preferencje wyborców. Jeśli te nastroje zostały ukształtowane przez propagandę, to propaganda może pośrednio wpływać również na decyzje władz.

Dlatego walka z dezinformacją nie jest tylko kwestią edukacji medialnej. To także element bezpieczeństwa narodowego.

Kto ma dziś przewagę: demokratyczny Zachód czy Rosja z farmami trolli?

Wpływu trolli i produkowanych przez nich treści nie wolno lekceważyć. Ogromne ilości informacji, zwłaszcza podanych profesjonalnie i przekonująco, mogą silnie oddziaływać na wybrane grupy społeczne.

Nie zawsze chodzi przy tym o jawne kłamstwa.

Często propaganda działa subtelniej: do prawdziwych faktów dodaje się informacje częściowo zniekształcone, wyrwane z kontekstu albo odpowiednio zinterpretowane.

Nowoczesne technologie, w tym sztuczna inteligencja, pozwalają analizować, jakie komunikaty najlepiej działają na konkretne grupy odbiorców. Dzięki temu treści mogą być tworzone i rozpowszechniane bardzo precyzyjnie, osobno dla różnych środowisk, grup wiekowych czy wspólnot politycznych.

To wpływa na decyzje wyborców i na sytuację społeczno-polityczną w kraju. Dlatego dla państw demokratycznych tak ważna jest higiena informacyjna, rozwijanie narzędzi wykrywania dezinformacji i skuteczne mechanizmy przeciwdziałania jej.

Tylko jak odróżnić celową propagandę od zwykłej stronnictwośći, emocjonalnego języka albo ostrej publicystyki?

To bardzo trudne pytanie. Im bardziej wyrafinowana jest dezinformacja, tym trudniej ją rozpoznać.

Ale istnieją już metody, które pozwalają analizować ją systematycznie.

Wykorzystuje się do tego duże zbiory danych i algorytmy wykrywające fałszywe informacje. Takie platformy jak FakeNewsNet, StopFake czy VoxCheck gromadzą i porządkują przykłady informacji prawdziwych oraz fałszywych. Sprawdzają je w różnych źródłach i mediach, a dopiero potem formułują ocenę ich wiarygodności.

To ważne, bo dezinformacja nie istnieje w próżni. Jest zanurzona w konkretnym języ-

ku, kulturze i kontekście politycznym. Dlatego każde państwo, także Ukraina i Polska, powinno rozwijać własne modele językowe, zdolne do wykrywania manipulacji w lokalnym środowisku informacyjnym.

Nawet jeśli takie narzędzia mogą otworzyć drogę do cenzury i ograniczania debaty w internecie?

Należy te kroki wdrożyć już dziś, a szczególną uwagę trzeba zwracać na treści wizualne: filmy i zdjęcia, które wyglądają jak zwykłe materiały z codziennego życia. Widzimy, że osoby starsze często ufają filmom oglądanym w serwisach społecznościowych, zwłaszcza na Facebooku, i nie zawsze poddają je krytycznej analizie.

W Ukrainie szczególnie silnie działają materiały dotyczące weteranów, zwłaszcza rannych albo osób z niepełnosprawnościami.

To tematy bardzo wrażliwe emocjonalnie, dlatego łatwo wykorzystać je do manipulacji. Zdjęcie albo film mogą być sztucznie wygenerowane, wyrwane z kontekstu albo użyte w zupełnie innym celu.

Dlatego krytyczna ocena treści stała się dziś podstawową umiejętnością obywatelską. Trzeba umieć odróżniać informacje prawdziwe od fałszywych i nie przyjmować bez zastrzeżeń wszystkiego, co pojawia się w sieci.

A co z samym polem walki?

AI już tam jest?

Wojna w Ukrainie, podobnie jak konflikty na Bliskim Wschodzie, pokazuje, że współczesne wojny stają się w coraz większym stopniu wojnami technologicznymi.

Nawet narzędzia, które kiedyś kojarzyły się głównie z rozrywką, jak drony, dziś stały się pełnoprawnym elementem uzbrojenia.

Sam dron nie musi być szczególnie groźny. Ale jeśli połączy się go z systemami rozpoznawania obiektów, wyznaczania celów albo koordynowania działań w roju, staje się bardzo skutecznym narzędziem walki.

Te technologie są przy tym często znacznie tańsze i bardziej dostępne niż tradycyjne uzbrojenie. To zmienia logikę współczesnej wojny.

Wykorzystała pani AI także do badania sytuacji ukraińskich uchodźców w Polsce. Co udało się ustalić?

W tym badaniu chcieliśmy sprawdzić, jak osoby dotknięte wojną przystosowują się do nowych warunków, jak zmienia się ich codzienne życie i jak nowe środowisko wpływa na ich zachowania oraz potrzeby.

Wykorzystaliśmy duże modele językowe do analizy postów i wiadomości tworzonych przez ukraińskich uchodźców w Polsce. Na tej podstawie udało się wskazać najważniejsze problemy, z którymi mierzą się ludzie, którzy stracili dom, dotychczasowy sposób życia i musieli odnaleźć się w zupełnie nowych warunkach.

Uważa Pani, że AI może pomóc organizacjom wspierającym uchodźców?

Przede wszystkim pozwala przyspieszyć pracę i skrócić czas poświęcany na rutynowe zadania. To, co wcześniej trzeba było robić ręcznie, na przykład oznaczanie danych językowych, analiza tekstów, wyszukiwanie słów kluczowych czy rozpoznawanie powtarzających się tematów, dziś można wykonać znacznie szybciej dzięki sztucznej inteligencji.

Dla człowieka objętość materiału ma ogromne znaczenie.

Im więcej tekstów, tym więcej czasu potrzeba na ich analizę. Algorytmy nie mają tego ograniczenia, mogą błyskawicznie przetwarzać nawet duże zbiory danych.

Nie chodzi jednak o zastąpienie tradycyjnych metod ani pracy ludzi. Chodzi o ich wzmocnienie.

Sztuczna inteligencja może przejąć część żmudnych zadań, uporządkować dane i pomóc organizacjom szybciej zobaczyć, gdzie potrzeby są największe.

Drugim ważnym obszarem pani badań jest zastosowanie AI w medycynie. Opracowała pani m.in. metodę wspomagającą wykrywanie depresji. Na czym ona polega?

W tym badaniu skupiliśmy się na analizie danych multimodalnych, czyli takich, które łączą różne typy informacji, na przykład dźwięk i obraz. Takie połączenie pozwala uzyskać pełniejszy obraz stanu człowieka.

W przypadku depresji ma to duże znaczenie. Osoba badana może wprost zaprzeczać problemom, ale jej mimika, intonacja głosu, tempo mówienia albo inne sygnały niewerbalne mogą wskazywać na coś innego. Dlatego połączenie analizy głosu i obrazu może pomóc dokładniej wychwycić takie stany.

Naszym celem było opracowanie metod łączenia danych z różnych źródeł. Wykorzystaliśmy do tego specjalistyczne modele neuronowe i zebrane dane, które pozwalały szukać oznak depresji. Uzyskaliśmy wysoką dokładność, około 92 proc.

To badanie nie tylko pokazało skuteczność takiego podejścia, ale też pomogło lepiej zrozumieć, które sygnały warto analizować dokładniej. Dzięki temu można łatwiej wykrywać błędy, rozpoznawać subtelne objawy i zwiększać dokładność oceny depresji oraz innych stanów emocjonalnych i psychologicznych.

Czyli AI potrafi wychwycić sygnały, które człowiek mógłby przeoczyć?

Tak, choć wiele zależy od rodzaju danych. Sztuczna inteligencja może dostrzegać szczegóły, które umykają człowiekowi.

Weźmy analizę obrazu. Człowiek zwykle skupia uwagę na kilku najważniejszych elementach. Wynika to z naturalnych ograniczeń naszych zdolności poznawczych. Algorytmy mogą jednocześnie przetwarzać znacznie więcej informacji: śledzić zmiany między kolejnymi klatkami, porównywać wiele cech i wykrywać powtarzające się wzorce.

Podobnie jest z innymi typami danych, np. z dźwiękiem albo szeregami czasowymi.

AI może uchwycić subtelne zależności, które na pierwszy rzut oka nie są oczywiste.

Ale trzeba dodać ważne zastrzeżenie. Człowiek-ekspert, dzięki doświadczeniu i wiedzy, także widzi znacznie więcej niż osoba bez przygotowania.

Można powiedzieć, że ludzki mózg również uczy się rozpoznawać wzorce i z czasem tworzy własny, wyćwiczony model analizy.

Czy współpraca psychiatrów i psychoterapeutów z AI jest realna?

Tak, ale pod jednym warunkiem: ostateczna decyzja zawsze musi należeć do człowieka.

W medycynie sztuczna inteligencja powinna pełnić funkcję pomocniczą. Może analizować i porządkować dane, wskazywać istotne szczegóły, porównywać przypadki, wyszukiwać podobieństwa i wychwytywać prawidłowości. Może być asystentem, ale nie zastąpi profesjonalnej oceny lekarza czy terapeuty.

Współpraca psychiatry, psychoterapeuty i AI polega więc na połączeniu różnych kompetencji. Algorytmy szybko przetwarzają duże zbiory danych i pomagają zobaczyć to, co mogłoby umknąć w natłoku informacji. Lekarz interpretuje wyniki, bierze pod uwagę indywidualny kontekst pacjenta i podejmuje decyzję.

Psychoterapeuci często podkreślają, że AI nie ma empatii, bez której trudno pomagać osobom z depresją. Co by im pani odpowiedziała?

Częściowo się z tym zgadzam. Dzisiejsze modele sztucznej inteligencji nie mają prawdziwej empatii. Potrafią jednak coraz lepiej dostosowywać się do użytkownika: do jego stylu komunikacji, oczekiwań i wcześniejszych interakcji.

To może tworzyć wrażenie bliskości. Ale w rzeczywistości nie jest to empatia, tylko co-

raz sprawniejsza analiza kontekstu, języka i sposobu rozmowy.

Jednocześnie rozwój modeli językowych jest bardzo szybki. Nie można wykluczyć, że w przyszłości pojawią się jeszcze bardziej zaawansowane formy imitowania empatii.

AI może coraz lepiej odtwarzać komunikację wrażliwą emocjonalnie, dzięki czemu rozmowa z takim systemem będzie dla wielu osób bardziej naturalna i komfortowa.

Co musiałoby się wydarzyć, żeby takie rozwiązanie wyszły z laboratoriów i stały się realnym narzędziem w medycynie?

Niewiele nas już od tego dzieli. Już dziś w wielu klinikach AI jest wykorzystywana jako narzędzie wspierające lekarzy.

■
Sztuczna inteligencja może porządkować dane, wskazywać istotne elementy i wychwytywać szczegóły w tekście, obrazie, nagraniu audio czy wideo. Ale nie zastępuje profesjonalnej diagnozy

AI pomaga na przykład zamieniać mowę na tekst, analizować dokumentację, przetwarzać duże zbiory danych medycznych i grupować historie pacjentów według podobnych cech. To przyspiesza pracę i pozwala lepiej wykorzystywać informacje, które wcześniej trudno było szybko przeanalizować.

Sztuczna inteligencja jest też coraz szerzej stosowana w diagnostyce obrazowej. Algorytmy potrafią wskazywać kontury guzów, wykrywać nietypowe obszary w badaniach obrazowych i zwracać uwagę na zmiany, które mogą świadczyć o chorobie, m.in. o nowotworach.

Takie narzędzia działają jak podpowiedź dla lekarza. Pomagają zauważyć istotne szczegóły, ale nie podejmują za niego decyzji. Ostateczna interpretacja wyniku nadal należy do specjalisty, który zna kontekst kliniczny pacjenta.

AI może pomagać, ale też się myli.

Czy problem odpowiedzialności nie zahamuje jej wykorzystania w diagnostyce?

To bardzo ważna kwestia. Dlatego trzeba jasno powiedzieć: ostateczna decyzja zawsze należy do lekarza.

Sztuczna inteligencja może porządkować dane, wskazywać istotne elementy i wychwytywać szczegóły w tekście, obrazie, nagraniu audio czy wideo. Ale nie zastępuje profesjonalnej diagnozy.

Samodzielna diagnostyka bez udziału lekarza nie jest dziś rozwiązaniem, które można traktować jako zamiennik decyzji medycznej.

AI sprawdza się przede wszystkim jako narzędzie wspierające: pomaga szybciej analizować duże ilości danych, zwraca uwagę na możliwe problemy i pozwala lekarzowi skupić się na tym, co najważniejsze.

Często pojawia się też argument o prywatności pacjentów.

Czy AI nie zwiększa ryzyka, że dane medyczne przestaną być anonimowe?

Do analizy informacji medycznych nie zawsze potrzebne są dane osobowe pacjenta. Imię, nazwisko czy inne identyfikatory zwykle nie mają znaczenia diagnostycznego i nie są potrzebne modelom analitycznym.

Inaczej jest z niektórymi danymi kontekstowymi. Na przykład miejsce zamieszkania może mieć wartość medyczną. Porównując dane pacjentów z jednego regionu, można wykrywać choroby charakterystyczne dla da-

nego obszaru albo szybciej zauważyć początek epidemii.

Dlatego w większości przypadków systemy AI powinny działać na danych zanonimizowanych lub pozbawionych informacji pozwalających zidentyfikować konkretną osobę. To pozwala chronić prywatność pacjentów, a jednocześnie zachować możliwość wykrywania ważnych prawidłowości medycznych.

Co dziś najbardziej hamuje sensowne wdrażanie AI: brak danych, opór ludzi czy ograniczenia technologii?

Sztuczna inteligencja już dziś bardzo mocno weszła w nasze codzienne życie, często niemal niezauważalnie. Korzystamy z niej w serwisach społecznościowych: w filtrach poprawiających zdjęcia, systemach rekomendacji czy automatycznym doborze treści.

Podobnie jest wtedy, gdy szukamy informacji w internecie. Wyszukiwarki wykorzystują elementy sztucznej inteligencji, by szybciej porządkować odpowiedzi i dopasowywać wyniki. Do tego dochodzą narzędzia takie jak ChatGPT czy generatory obrazów, które stały się już częścią środowiska cyfrowego.

Moim zdaniem jedną z głównych przeszkód nie jest więc sama technologia, ale niewystarczająca świadomość jej możliwości i ograniczeń. Ważne jest także odpowiedzialne korzystanie z tych narzędzi.

Osobną kwestią pozostaje etyka.

Treści wygenerowane przez AI powinny być odpowiednio oznaczane.

Trzeba też pamiętać, że modele mogą „halucynować”, czyli podawać informacje nieprawdziwe albo całkowicie zmyślone.

Gdyby miała pani wskazać jedną rzecz, o której zbyt rzadko mówi się w dyskusji o sztucznej inteligencji, co by to było?

Kiedy mówimy o sztucznej inteligencji, najczęściej wymieniamy trzy elementy: dane, algorytmy i moc obliczeniową. To oczywiście podstawy działania AI.

Ale coraz wyraźniej widać, że rozwój sztucznej inteligencji zależy także od znacznie bardziej podstawowych zasobów: energii i wody. Trenowanie dużych modeli językowych wymaga ogromnych ilości energii elektrycznej. Do tego dochodzi infrastruktura centrów danych, którą trzeba chłodzić, a w tym procesie często wykorzystuje się wodę.

Dlatego nie można patrzeć na AI wyłącznie przez pryzmat danych i algorytmów.

To nie jest niematerialna technologia unosząca się w cyfrowej chmurze, choć branża bardzo lubi tak o niej opowiadać. Za sztuczną inteligencją stoją serwery, prąd, chłodzenie, woda i cała fizyczna infrastruktura.

Postęp technologiczny jest więc bezpośrednio powiązany z zasobami, których dostępność nie jest nieograniczona. To pokazuje, jak mocno najnowocześniejsze technologie zależą od bardzo podstawowej infrastruktury świata. ●



Prof. Natalia Szachowska

• Prowadzi badania w dziedzinie metod uczenia maszynowego, analizy dużych zbiorów danych przy użyciu metod sztucznej inteligencji oraz inteligentnych systemów wspomagania decyzji. Jest ekspertką Narodowego Funduszu Badań Naukowych Ukrainy oraz rektorką Politechniki Lwowskiej.

Oczyszczanie miasta

Śmieciarka na drodze w godzinach szczytu

Czas dojazdu na ważne spotkanie wydłużył się o 20 minut i prawie się na nie spóźniłam – mówi Ewelina Wysocka, która pracuje w łódzkiej korporacji. – Wszystko przez śmieciarkę, która tarasowała drogę. I nie był to pierwszy raz.

Alicja Zboińska

Ewelina wyjechała z okolic Andrzejowa ok. godz. 7.30, jej spotkanie w centrum rozpoczynało się godzinę później. – Zawsze wyjeżdżam wcześniej, bo nie wiem, ile czasu będę czekać na przejazdach przy ul. Gajcego, zdarza się, że ich pokonanie zajmuje ponad 15 minut. Mam to uwzględnione, ale nie wzięłam pod uwagę, że w korku na drodze do przejazdu utknie też śmieciarka. – Nie rozumiem jednego, dlaczego śmieciarka wyjeżdża na drogę w godzinach porannego szczytu. Nie można tego rozwiązać inaczej, np. odbierać śmieci do godz. 6 lub po powrocie ludzi z pracy?

Istotne utrudnienia w ruchu drogowym

Podobne obserwacje ma Alicja Niedzielska, kasjerka z Łodzi, która kilka tygodni temu utknęła za śmieciarką w centrum miasta – przy ul. Abramowskiego. Było po godz. 8. – Skręciłam z ul. Kielińskiego i dopiero wtedy zauważyłam pojazd MPO. Nie mogłam się już wycofać, pokonanie kilkusetmetrowego odcinka tej ulicy zajęło mi ponad 20 minut. W takiej samej sytuacji był kierowca autobusu miejskiego. Absurd. Tematem zainteresował się Kosma Nykiel, radny niezrzeszony ze społeczności Łódź Cała Naprzód!, do którego zwrócili się mieszkańcy. – Odbiór odpadów komunalnych na terenie centrum miasta w wielu przypadkach odbywa się w godzinach porannego oraz popołudniowego szczytu komunikacyjnego. Praktyka ta prowadzi do istotnych utrudnień w ruchu drogowym, spowalnia komunikację zbiorową oraz generuje dodatkowe zatory w niewralgicznych punktach miasta – mówi.

Radny pyta władze o odbiór śmieci

Dodaje, że w wielu miastach europejskich standardem jest realizowanie odbioru odpadów w godzinach wczesnoporannych, od godz. 4 do 6. Przygotował listę pytań do prezydenta Łodzi w tej sprawie: Jakie przesłanki decydują o realizowaniu odbioru odpadów w godzinach szczytu komunikacyjnego? • Czy analizowano możliwość przesunięcia tych działań na godziny wczesnoporanne lub wieczorne? Jeśli tak – jakie były wyniki tych analiz? • Czy miasto prowadziło porównania z rozwiązaniami stosowanymi w innych miastach w Polsce i Europie? • Czy do urzędu wpływały skargi mieszkańców dotyczące hałasu związanego z odbiorem odpadów i jak zostały one przeanalizowane? Małgorzata Moskwa-Wodnicka, wiceprezydentka Łodzi, zapewnia radne-

go, że przy tworzeniu zasad odbierania śmieci od właścicieli nieruchomości miasto uwzględniało również kwestie związane z płynnością ruchu drogowego oraz występowaniem szczytów komunikacyjnych. W „Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Łodzi” wprowadzono rozwiązania ograniczające możliwość prowadzenia odbiorów na wybranych ulicach w określonych przedziałach czasowych. Wykaz tych ulic stanowi załącz-

Dlaczego śmieciarka wyjeżdża na drogę w godzinach porannego szczytu. Nie można odbierać śmieci do godz. 6 lub po powrocie ludzi z pracy?

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34437609

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Tomaszowskiej i Jędrzejowskiej. Na podstawie art. 8h ust. 1 i art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), zwanej dalej ustawą i art. 21 ust. 1, art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) w związku z uchwałą Nr II/39/24 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 22 maja 2024 r., zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych oraz o zamieszczeniu w publicznie dostępnym wykazie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Tomaszowskiej i Jędrzejowskiej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz uzasadnieniem. Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od 3 czerwca 2026 r. do 1 lipca 2026 r. w następujących formach: 1) zbieranie uwag w terminie od 3 czerwca 2026 r. do 1 lipca 2026 r., przy czym uwagi do konsultowanego projektu aktu planowania przestrzennego należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania”/„Plany miejscowe”/„Przystąpienia do mpzp”/369. Zmiana planu nr 122 - Tomaszowska i Jędrzejowska" (pod adresem https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-tomaszowskiej-i-jedrzejowskiej-450/). Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: mpu@mpu.lodz.pl, ePUAP), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź. Składający uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Łodzi. Bez rozpatrzenia pozostawione zostaną uwagi niespełniające wymogów formalnych, w szczególności: - złożone poza wyznaczonym terminem, - niezłożone na ww. formularzu, - niezawierające danych składającego uwagę, - niezawierające czytelnego podpisu w przypadku uwagi w postaci papierowej, - niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku uwagi w postaci elektronicznej; 2) spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją ww. projektu planu miejscowego, odbędzie się za pomocą środków porozumiewania się na odległość, w dniu 18 czerwca 2026 r. (czwartek), w godz. od 15.30 do 17.00. Osoby zamierzające wziąć udział w spotkaniu otwartym powinny się uprzednio zarejestrować. Link do rejestracji zostanie udostępniony na stronie www.mpu.lodz.pl, w zakładce Opracowania; 3) dyżur projektanta będzie się odbywał codziennie w czasie trwania konsultacji społecznych, w godz. od 7.30 do 15.30 oraz dodatkowo w dniu 10 czerwca 2026 r. (środa) po godzinach pracy, w godz. od 15.30 do 17.00 w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź. Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i uzasadnieniem zostanie udostępniony, w czasie trwania konsultacji społecznych: - w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19, - w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.mpu.lodz.pl. Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi, Piotrkowska 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl w zakładce bocznej RODO. PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI Adam PUSTELNIK

Każda skarga jest analizowana

Zdaniem prezydent nie ma obecnie potrzeby przeprowadzania szczegółowych analiz dotyczących zmiany godzin odbioru śmieci na terenie Łodzi. Każda taka zmiana wymaga zmiany zapisów „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Łodzi”, które muszą być najpierw pozytywnie zaopiniowane przez inne jednostki i instytucje – w tym przez sanepid. Przyznaje jednocześnie, że do Wydziału Gospodarki Komunalnej

UMŁ wpływają zgłoszenia mieszkańców dotyczące godzin odbioru śmieci, ale skargi są sporadyczne: – Dotyczą przede wszystkim okresu letniego i odnoszą się do uciążliwego hałasu związanego z odbiorem śmieci od godziny 6, kiedy mieszkańcy mają otwarte okna, a realizacja usługi wpływa na ich komfort akustyczny. UMŁ zapewnia, że każde zgłoszenie jest analizowane i przekazywane przedsiębiorcy, który zajmuje się odbiorem śmieci. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34437136

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy
85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a, tel. 52 52 57 845, e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 03.06.2026 – 24.06.2026 r. na tablicy ogłoszeń Oddziału oraz stronie internetowej www.amw.com.pl opublikowano **Wykaz nr 4/05/2026** nieruchomości przeznaczonej do najmu na czas nieoznaczony w drodze przetargowej, stanowiącej lokal użytkowy nr 3A o powierzchni użytkowej 43,43 m², położony w Leżnicy Wielkiej, Osiedle 3, gmina Parzęczew, powiat zgierski, województwo łódzkie, na działce o numerze ewidencyjnym 206/25, obręb 0012 Opole, zapisanej w KW LD1G/00063721/7. Nieruchomość stanowi własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399).

Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy, 85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a
tel. 52 52 57 828; 693 559 899, e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34437470

GPB-II.7840.10.2026.PM/WM

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym, art. 72 ust. 6 w związku z art. 3 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, zwanej dalej „Kpa” zawiadamia się strony postępowania i społeczeństwo, że w dniu 29.05.2026 r. zostało wydane postanowienie Wojewody Łódzkiego Nr 147/26 o sprostowaniu oczywistej omyłki pisarskiej w decyzji Wojewody Łódzkiego Nr 59/26 z dnia 6.05.2026 r., udzielającej spółce PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. z siedzibą przy ul. Targowej 74 w Warszawie, pozwolenia na budowę zamierzenia budowlanego pn.: „Budowa i przebudowa linii kolejowej nr 12 wraz z budową i przebudową infrastruktury drogowej oraz obiektów służących ochronie środowiska w związku z realizacją przedsięwzięcia pn. „Prace na linii kolejowej nr 12 Skierniewice – Łuków (C-E 20)” zadanie 1 odcinek Skierniewice – Góra Kalwaria, w zakresie od km - 0+407 do km 8+853, obejmującego zamierzenia budowlane: odcinek S01 – Stacja Skierniewice od km – 0+407 do km 4+044; odcinek L01.1 – Szlak Skierniewice – granica województwa łódzkiego od km 4+044 do km 8+853” w m. Skierniewice, pow. Miasto Skierniewice i gm. Skierniewice, pow. skierniewicki, woj. łódzkie.

Na postanowienie Nr 147/26 z dnia 29.05.2026 r. stronom służy zażalenie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, ul. Krucza 38/42, za pośrednictwem Wojewody Łódzkiego, w terminie 7 dni od dnia skutecznego doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kpa doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Dzień publicznego ogłoszenia – 3.06.2026 r.

Z treścią ww. postanowienia oraz z dokumentacją sprawy, można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu terminu wizyty (tel. 42-664-14-98). Treść ww. postanowienia została udostępniona na stronie BIP ŁUW na okres 14 dni pod adresem: <https://www.gov.pl/web/uw-lodzki/wykaz-decyzji-2026>.

Krzyż Wielkopolski

Referendum nieważne. Nie było efektu Krakowa

Marta Kubiak, burmistrzini Krzyża, która dwa lata temu opuściła PiS, nie została odwołana w referendum. Podobnie było w ostatnich miesiącach w kilku miastach Wielkopolski. Z powodu niskiej frekwencji nigdzie nie doszło do zmiany.

Tomasz Cylka

Odwołanie 24 maja 2026 r. w referendum prezydenta Krakowa Aleksandra Miszałskiego (KO) miało być – według prawicowej opozycji – początkiem lawiny zmian w samorządach. Kilka referendów w skali kraju już rozpisano, w kolejnych miastach i gminach zbierane są podpisy. Tydzień po Krakowie (31 maja) takie referendum odbyło się w Krzyżu Wielkopolskim na północy regionu. Odeszła z PiS, bo dość miała partii W 2024 roku wybory wygrała tam 39-letnia wówczas Marta Kubiak, była posłanka PiS z okręgu pilskiego. Karierę w partii zaczynała jako asystentka posła Maksa Kraczkowskiego i europosła Ryszarda Czarneckiego, działała także w pisowskich młodzieżówkach. Z biegiem lat polityczka była jednak w partii marginalizowana. Na listach wyborczych musiała ustępować

nie tylko bliskim współpracownikom Kaczyńskiego (m.in. poseł Krzysztof Czarnecki, który działał jeszcze w Porozumieniu Centrum), ale także byłemu działaczowi dawnej partii Gowina Porozumienie (Grzegorz Piechowiak). W efekcie Kubiak w 2023 r. zrezygnowała ze startu w wyborach parlamentarnych, a pół roku później mieszkańcy Krzyża Wielkopolskiego wybrali ją na burmistrzinię. Polityczka startowała z własnego komitetu, bo z PiS odeszła. – Zostałam potraktowana niesprawiedliwie ze strony partii. Widzę, jak traktowani są w niej młodzi ludzie, jak partia de facto umiera skonfliktowana przez wewnętrzne wojny i wojenki. Moje serce będzie zawsze biło po prawej stronie, ale zdecydowałam, że nie będę i nie chcę należeć do żadnego ugrupowania politycznego – tak tłumaczyła swoją decyzję. W mieście ma jednak silną opozycję, która po dwóch latach zebrała po-

trzebną liczbę podpisów i doprowadziła do referendum. Z serwisów społecznościowych działających w Krzyżu wynika, że byłej posłance PiS zarzucano się m.in. słabą skuteczność w pozyskiwaniu funduszy na inwestycje – w tym europejskich. Rządząca Krzyżem ekipa przyjęła strategię z Krakowa, zniechęcając mieszkańców do udziału w referendum. Pod Wawelem to nie zadziałało, ale tydzień później okazało się skuteczne w Krzyżu. Marty Kubiak nie odwołano. Referendum okazało się nieważne, gdyż wzięło w nim udział mniej niż wymagane 3/5 osób biorących udział w wyborze odwoływanego organu. Wymagana większość to 1872 osób, zgłosiowało – 1660. 1649 głosów było ważnych, 1582 głosujących opowiedziało się za odwołaniem burmistrzini.

Seria nieudanych referendów
To kolejne w ostatnim miesiącu referendum w Wielkopolsce, w którym nie uzyskano odpowiedniej frekwencji. 15 marca 2026 r. nie udało się odwołać wójta Kołaczkowa koło Wrześni. 14 grudnia 2025 r. nieskuteczne okazało się referendum w Ujściu koło Piły.

W kilku gminach pomysł referendum w sprawie odwołania lokalnego władarza upadł już na etapie zbierania podpisów. W maju 2025 r. nie doszło do skutku referendum w sprawie odwołania burmistrza Wrześni Tomasza Kałużnego. Komisarz wyborczy zakwestionował ok. 1 tys. z 4 tys. podpisów. Także w maju 2025 r. nie udało się podobne przedsięwzięcie w Śremie. W sprawie odwołania burmistrza Śremu Grzegorza zabrakło ponad 700 podpisów.

W październiku 2025 r. nie doszło do referendum w sprawie odwołania burmistrza Ślesina Piotra Maciejewskiego i rady miejskiej. Zabrakło 161 podpisów. Wcześniej dwukrotnie nieważne były referenda w Murowanej Goślinie, gdzie próbowano odwołać skompromitowanego burmistrza Dariusza Urbańskiego. Zrezygnował dopiero sam, gdy trafił do aresztu. Jedyną skuteczną akcją w tej dekadzie było referendum w Mosinie, gdzie w listopadzie 2022 r. odwołano burmistrza Przemysława Mielocha. ●

OGŁOSZENIE PŁATNEPoznań/34437603



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Na podstawie §6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j.Dz.U.z 2021r. poz.2213)
BURMISTRZ MIASTA I GMINY MUROWANA GOŚLINA OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Powierzchnia	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
Znak sprawy: GZN.6840.3.2026			
obręb: Trojanowo , arkusz: 2 działka nr: 94/10 , KW PO1P/00361009/5 właściciel: Gmina Murowana Goślina	0,1640 ha	590 000,00 zł brutto	59 000,00 zł wpłata do dnia 30.07.2026 r.

Termin i miejsce przetargu:
5 sierpnia 2026 r. godz. 10.00, ul. Poznańska 16, sala ślubów, 62-095 Murowana Goślina.

Pełna treść ogłoszeń znajduje się na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, plac Powstańców Wielkopolskich 9 oraz na stronie internetowej www.murowana-goslina.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina.
Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, ul. Poznańska 18, pok. 2, nr tel. 61 8 923 634, email: a.goscinska@murowana-goslina.pl. Murowana Goślina, dnia 03.06.2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNEPoznań/34437349

STAROSTA POZNAŃSKI
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnego nieograniczonego, na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa oznaczonej jako działki nr 306/2 i 306/3, obręb Lusówko, gm. Tarnowo Podgórne

I. Przedmiot sprzedaży.
Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako: jednostka ewidencyjna Tarnowo Podgórne, obręb nr 0009 Lusówko, ark. mapy 2, działki nr **306/2** o pow. 0,0733 ha i nr **306/3** o pow. 0,0889 ha, zapisane w księdze wieczystej nr PO1P/00353932/5.

II. Cena wywoławcza nieruchomości.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **364.000,00 zł** (słownie złotych: trzysta sześćdziesiąt cztery tysiące 00/100), w tym 23% podatku VAT.

III. Termin i miejsce przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **9 lipca 2026 r.** w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, przy ul. Stowackiego 8, w sali KONFERENCYJNEJ (IV piętro) o godzinie 10⁰⁰.

IV. Wadium.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości **30.000,00 zł** (słownie złotych: trzydziści tysięcy 00/100), w takim terminie, aby w dniu w dniu **2 lipca 2026 r.** znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

V. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu.
Ogłoszenie o przetargu zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Powiatu Poznańskiego – Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18 – II piętro, w miejscu zwyczajowo przyjętym tj. na tablicy ogłoszeń w budynku przy ul. Stowackiego 8 (IV piętro) oraz na stronach internetowych: www.bip.powiat.poznan.pl oraz www.powiat.poznan.pl. Ponadto wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszcza się co najmniej na 30 dni przed wyznaczonym terminem przetargu, w prasie codziennej o zasięgu co najmniej powiatowym.

Dodatkowych informacji na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Poznaniu w Wydziale Gospodarowania Mieniem, pokój 408, IV piętro ul. Stowackiego 8 (tel. 61/8-410-697).

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34437721



Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNEPoznań/34437727



OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Suchy Las zawiadamia, że w dniu 3 czerwca 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las przy ulicy Szkolnej 13, wywieszony zostanie na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, położonej w **Suchym Lesie**, stanowiącej działkę nr **319/15** o powierzchni **0,0105 ha**, ark. mapy 12, obręb Suchy Las.

Powyższy wykaz wywieszony zostanie także na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Suchy Las oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Suchy Las.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Suchy Las pokój nr 107, tel. 61 8926-296 lub pokój nr 108, tel. 61 8926-291.

OGŁOSZENIE PŁATNEPoznań/34437606



Informacja o zamieszczeniu wykazu ogłoszeń

Burmistrz Miasta i Gminy Murowana Goślina informuje, że pod adresem www.murowana-goslina.pl – BIP – Nieruchomości oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Murowana Goślina, Plac Powstańców Wielkopolskich 9 dostępny jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do:

- zbycia: Wojnowo 8 – lokal mieszkalny nr 5; działka nr 146/4, obręb Murowana Goślina, działka nr 93/10, obręb Murowana Goślina,
- wydzierżawienia – część działki nr 1010/5, obręb Murowana Goślina.
- wynajęcia – lokal użytkowy ul. Poznańska 6. Murowana Goślina, dnia 03.06.2026 r.

Szczegółowe informacje: tel. 61 8 923 636
e-mail: p.stachowiak@murowana-goslina.pl

OGŁOSZENIE PŁATNEPoznań/34437444



WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*

I USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE

na oddanie w dzierżawę – na okres od dnia podpisania umowy do dnia 31 października 2026 r. – części nieruchomości położonej w Owińskach, stanowiącej własność Gminy Czerwonak o oznaczeniach geodezyjnych:

obręb Owińska

- część działki nr **249/17** o powierzchni dzierżawy 18 m², KW nr PO1P/00330804/2, stawka wyjściowa miesięcznego czynszu dla food trucka nr 1 wynosi 2623,59 zł brutto,
- część działki nr **249/17** o powierzchni dzierżawy 18 m², KW nr PO1P/00330804/2, stawka wyjściowa miesięcznego czynszu dla food trucka nr 2 wynosi 2623,59 zł brutto.

Ustala się wadium dla:

- food trucka nr 1 w wysokości: **2623,59 zł brutto**,
- food trucka nr 2 w wysokości: **2623,59 zł brutto**.

Wadium na działki należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak: Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr **78 1020 4027 0000 1302 1636 7338** z dopiskiem „przetarg – dzierżawa działka nr 249/17 food truck nr” - najdalej do dnia **12 czerwca 2026 r.**

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetargi odbędą się 18 czerwca 2026 r. o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 - Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61/65-44-253. Ogłoszenie o I ustnych przetargach nieograniczonych wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz zamieszczono na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

**Wyciąg z ogłoszenia o I ustnych przetargach nieograniczonych.*

W Wilanowie afera, a w Gdańsku cisza

Jak muzeum zamurowało nietoperze w Twierdzy Wisłoujście

W pałacu królewskim w Wilanowie odbyła się niedawno impreza techno, co wywołało protesty i skończyło się dymisją dyrektora pałacu. W Gdańsku też organizuje się imprezy techno i niszczy przy tym obszar Natura 2000, ale wszyscy pozostają obojętni – alarmuje przyrodnik.

Joanna Wiśniowska

– W lutym, na zlecenie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, zrobiliśmy coroczny spis nietoperzy. To był najgorszy rok w historii pod względem liczebności tego gatunku. Nie odnotowaliśmy żadnego nocka łydkowłosego, dla którego to miejsce objęto obszarem Natura 2000. A zachowanie przedmiotu ochrony to kluczowa idea tej formy ochrony – mówi biolog Konrad Bidziński.

Mówiąc wprost: skoro nie ma nocka, obszar Natura 2000 stracił rację bytu. A dlaczego nocka łydkowłosego w Twierdzy Wisłoujście już nie ma?

Bidziński przekonuje, że winny jest remont, który przeprowadzono w twierdzy. Po nim w twierdzy zostały tylko pojedyncze nietoperze.

– Tymczasem ogłoszono, że na początku rojenia i godów, na terenie twierdzy kolejny raz odbędzie się festiwal techno [w drugiej połowie sierpnia] – dodaje biolog.

Bidziński zarzuca władzom miasta, do którego należy Muzeum Gdańska, że ekologiczne działania, które podejmują, nie pokrywają się z rzeczywistą ochroną przyrody.

– Pani prezydent wrzuca rolki i mówi o miejscach, w których w Gdańsku występują nietoperze. A jednocześnie podległa jej jednostka, niszczy jedno z najważniejszych stanowisk tego gatunku w całym regionie – wytyka biolog.

I dalej: – Mimo że zarządcy chcą o tym zapomnieć, to gatunek, dla którego powołano obszar Natura 2000. Jest gatunkiem objętym ochroną nie tylko zgodnie z polskim, ale także europejskim prawem.

RDOŚ nie zostawia suchej nitki na Muzeum Gdańska

Przypomnijmy, w 2024 roku RDOŚ nie zostawił na Muzeum Gdańska suchej nitki i uznał, że podczas prac remontowych prowadzonych przez placówkę w obszarze Natura 2000 Twierdza Wisłoujście, robotnicy prowadzący

prace zniszczyli zimowiska nietoperzy i doprowadzili do pogorszenia się warunków bytowania tych zwierząt.

Najważniejsze zarzuty wobec miasta dotyczyły zniszczenia siedlisk nietoperzy. RDOŚ stwierdził wprost, że doszło do „szkody w środowisku”. Oprócz tego Regionalna Dyrekcja w Gdańsku uznała, że roboty prowadzone w czasie rojenia i hibernacji nietoperzy, kiedy prace powinny być absolutnie wstrzymane.

RDOŚ potwierdził także drastyczny spadek liczby nietoperzy, uznając go za znaczący. Szczególnie mocno po remoncie pogorszyła się w twierdzy wilgotność powietrza, kluczowa dla hibernacji nietoperzy.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zarzuciła miastu ignorowanie zaleceń ochronnych Natura 2000 oraz brak konsultacji z Muzeum Gdańska. W decyzji podkreślono, że pozwolenie na prace, udzielone przez konserwatora zabytków w 2022 r., nie uwzględniało wymogów ochrony przyrody i planu ochrony obszaru Natura 2000.

Z tych powodów RDOŚ skierował wnioski o ukaranie Muzeum Gdańska, zawiadomił o podejrzeniu popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzętami, wystąpił o kontrolę nadzoru budowlanego. Zwrócił się także do ministra kultury o rozważenie unieważnienia decyzji konserwatora zabytków, zezwalającej na remont.

RDOŚ nakazał Muzeum Gdańska odwołanie zmian, które doprowadziły do przetrzebienia populacji nietoperzy w twierdzy, w tym odbudo-

W 2024 roku RDOŚ uznał, że podczas prac remontowych robotnicy prowadzący prace zniszczyli zimowiska nietoperzy



• Twierdza Wisłoujście FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

wę wyburzonych ścian w Bastionie Południowo-Wschodnim, odtworzenie szczelin i mikroukryć, które były naturalnymi miejscami schronienia nietoperzy, zabezpieczenie bastionów w okresie hibernacji tych zwierząt. Urzędnicy zalecili także montaż nowych schronień dla nietoperzy, wstrzymanie prac budowlanych od października do końca marca, gdy nietoperze hibernują, a także zamknięcie bastionów dla zwiedzających do czasu odbudowy populacji nietoperzy.

Muzeum Gdańska nie zgadza się z decyzją RDOŚ

Muzeum Miasta Gdańska od razu odwołało się od decyzji RDOŚ do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

– Ze względu na skomplikowany charakter sprawy przedłużono termin jej rozpatrzenia do 31 lipca tego roku – komentuje Joanna Niedźwiecka, rzeczniczka GDOŚ.

– Żaden z nakazów RDOŚ nie został wykonany, ponieważ decyzja została zaskarżona i nie jest prawomocna – odpowiada Andrzej Gierszewski, rzecznik prasowy Muzeum Gdańska. Jak przekazał „Wyborczej”, placówka nie zgadza się z oceną, że doszło do „szkody w środowisku”. Twierdzi, że działania w twierdzy były prowadzone na podstawie ważnych decyzji administracyjnych i środowiskowych, dotyczących renowacji Twierdzy Wisłoujście. Powodem odwołania jest przekonanie muzeum, że działało legalnie i nie doprowadziło do szkody środowiskowej.

ralne, w tym zmiany klimatu czy migracja zwierząt.

Tak samo szkody nie powoduje – to kolejny argument ludzi związanych z tą placówką – festiwal Wisłoujście, który odbywa się w sierpniu w twierdzy, czyli największa impreza poświęcona polskiej muzyce elektronicznej.

Rzecznik prasowy muzea zaznacza, że organizacja festiwalu Wisłoujście odbywa się zgodnie z decyzjami administracyjnymi i zasadami ochrony przyrody.

Konrad Bidziński wraca przy tej okazji do głośnej sprawy z Wilanowa. Niedawna impreza techno na terenie ogrodów tamtejszego pałacu królewskiego Jana III Sobieskiego, wywołała protesty mieszkańców, a w efekcie kryzys wizerunkowy tej placówki, który skończył się dymisją wieloletniego dyrektora pałacowego muzeum.

– To było wydarzenie, o którym wypowiadała się krytycznie także warszawska RDOŚ. Tymczasem w Gdańsku organizuje się imprezy techno i niszczy przy tym obszar Natura 2000, ale wszyscy pozostają obojętni – ubolewa Bidziński. ●

Techno w Wilanowie ludzom przeszkadza, w Gdańsku – niekoniecznie

Według Muzeum Gdańska, zmiany środowiskowe – jeśli w ogóle do nich doszło – mogły wynikać także z czynników niezależnych od prac prowadzonych przez placówkę. Mogły je na przykład spowodować czynniki natu-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34437566



OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY USTKA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części nieruchomości położonych w obrębie geodezyjnym Peplino, gmina Ustka

Na podstawie art. 37ec ust. 2 pkt 4 lit. d oraz art. 37ec ust. 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z uchwałą Nr XXVI.323.2026 Rady Gminy Ustka z dnia 20 marca 2026 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części nieruchomości położonych w obrębie geodezyjnym Peplino, gmina Ustka

zawiadomiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

dotyczących projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części nieruchomości położonych w obrębie geodezyjnym Peplino, gmina Ustka wraz z dokumentacją dotyczącą odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 37ec ust. 5 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym konsultacje społeczne prowadzone są w uproszczonej formie przewidzianej dla zintegrowanych planów inwestycyjnych poprzez ograniczenie form konsultacji społecznych wyłącznie do zbierania uwag oraz prowadzone są przez okres 21 dni.

Uwagi do projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego można składać w terminie od 3 czerwca 2026 r. do 25 czerwca 2026 r.

Projekt zintegrowanego planu inwestycyjnego wraz z dokumentacją dotyczącą odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko udostępniony będzie:

- w siedzibie Urzędu Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka, w godzinach pracy urzędu,
- oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustka w zakładce „Planowanie przestrzenne”.

Jednocześnie informuję, że dla projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zgodnie z art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zostało uzgodnione z:

- Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Słupsku (pismo z dnia 04.05.2026 r., znak: ZNS.9022.1.3.2026.AO),
- Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Gdańsku (pismo z dnia 29.04.2026 r., znak: RDOŚ-Gd_WZP.410.15.15.2026.AP.1).

Uwagi do projektu aktu planowania przestrzennego należy składać:

- w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka,
- w postaci elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres: boi@ustka.ug.gov.pl,
- za pośrednictwem e-Doręczeń (AE): **PL-64903-93022-STIBH-29**,

wyłącznie na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi złożone po upływie wskazanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym informuję, że klauzula informacyjna dotycząca danych osobowych dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustka oraz w siedzibie Urzędu Gminy Ustka.

Informuję również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

WÓJT GMINY USTKA
Rafał Konon

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34437701

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34437594

Slówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Burmistrz Miasta Ustka

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

informuje

o umieszczeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Kardynała Wyszyńskiego 3 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta na okres 21 dni wykazu nieruchomości obejmującego teren zielony o pow. 47,12 m2, stanowiący część działki oznaczonej nr 1599/40 przy ul. Słowiańskiej w Ustce, przeznaczony do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego wieloletniego Pracownika



Krzysztofa Palmowskiego

Odszedł od nas człowiek niezwykle oddany swojej pracy, pełen pasji i życzliwości,
pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały współpracownik i przyjaciel.

Rodzinie, Bliskim

oraz

wszystkim pogrążonym w żałobie

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy PAN Biblioteki Gdańskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34437531

Magdalenie Sekule

Prezes Zarządu Ergo Areny

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

Józefa Kaczkowskiego

Współtwórcy sopockiego samorządu i wiceprezydenta Sopotu w latach 1990 - 1991

składają

Prezes i pracownicy Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34437601

Szanownej Pani Prezes

Magdalenie Sekule

i Jej Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty

Józefa Kaczkowskiego

składają

Rada Nadzorcza oraz współpracownicy ERGO ARENY

www.nekrologi.wyborcza.pl/34437578

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 37ec ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r.
o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54
ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji
o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska
oraz o ocenach oddziaływania na środowisko

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części obrębu Waplewo – część VI

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 54
ust. 2 w/w ustawy z dnia 3 października 2008 r., w związku z prowadzonym postępowaniem
w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie konsultacji
społecznych można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy.

Konsultacje społeczne odbywać się będą w dniach **od 3.06.2026 do 25.06.2026 r.**
i obejmą zbieranie uwag w okresie trwania konsultacji. **Uwagi** dotyczące projektu planu
oraz prognozy należy składać do Burmistrza Olsztynka w postaci papierowej na adres: Urząd
Miejski w Olsztynku, ul. Ratusz 1, 11-015 Olsztyn lub elektronicznej, w tym za pomocą
środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres
planowanie@olsztynek.pl) z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania
albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile się taki posiada, ze wskazaniem, czy jest
się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Proszę podać
dodatkowe dane do kontaktu, takie, jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi
składa się na formularzu dostępnym w Urzędzie Miejskim w Olsztynku oraz na stronie BIP
Urzędu Miejskiego: <https://bip.olsztynek.pl> (zakładka: Druki do pobrania). Organem właściwym
do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Olsztynka. Z projektem planu miejscowego i prognozą
oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Olsztynku,
w pokoju nr 17, w godzinach pracy urzędu, na stronie BIP Urzędu Miejskiego oraz na stronie
<https://planowanie.olsztynek.pl> i w Systemie Informacji Przestrzennej gminy Olsztynok od
adresem <https://olsztynek.e-mapa.net>.

BURMISTRZ OLSZTYNKA
Robert Waraksa

Olsztyn/34437595



INFORMACJA

Zgodnie z art.35 ust.1
ustawy o gospodarce nieruchomościami

Wójt Gminy Jonkowo

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Jonkowo
oraz na stronie internetowej
<https://bip.jonkowo.pl>
w dniach od 3.06.2026r. do 24.06.2026 r.
podany został do publicznej wiadomości

**wykaz nieruchomości przeznaczonych
do dzierżawy obejmujący część działki 129/1
obręb Wrzesina, część działki 141/56 obręb
Jonkowo, działkę 254 obręb Wołowno
oraz działka 33/6 obręb Gamerki Wielkie.**

Olsztyn/34437472



Burmistrz Wolina

Informuje

**o wywieszeniu w siedzibie
Urzędu Miejskiego w Wolinie
wykazu o numerze: OAS.0050.166.2026.ŻK,
nieruchomości stanowiącej własność gminy
Wolin, przeznaczonej do dzierżawy.**

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie:
<https://bip.gminawolin.pl/artyku/>
wykaz-nieruchomosci-przeznaczonych
-do-zbycia-lub-dzierzawy

Szczecin/34437613



Gdański
Zarząd Zieleni

OGŁOSZENIE o naborze

DYREKTOR GDAŃSKIEGO ZARZĄDU ZIELENI

Aleja Grunwaldzka 103 A, 80-244 GDAŃSK

na podstawie art. 11 ust.1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r.
o pracownikach samorządowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1135)

ogłasza **nabór na wolne stanowiska urzędnicze:**

1. **Specjalista\ Specjalistka ds. BHP i OC (1/4 etatu)**
2. **Od Specjalisty\ Specjalistki do Starszego specjalisty\Starszej specjalistki ds. architektury krajobrazu (1 etat) w Dziale Ugodnień.**
3. **Od Starszego referenta\ Starszej referentki do Starszego specjalisty\ Starszej specjalistki ds. uzgadniania architektury (2 etaty) w Dziale Ugodnień.**

Szczegółowe wymagania stawiane kandydatom, zakres zadań wykonywanych na danym stanowisku oraz
niezbędne dokumenty aplikacyjne podane są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.gdansk.pl
lub www.gzz.gda.pl. Termin składania dokumentów aplikacyjnych od dnia **01.06.2026 r.** do dnia **16.06.2026 r.**
(liczy się data wpływu do GZZ).

Gdańsk/34437475



Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

ogłasza:

- 1) Rokowania ograniczone na sprzedaż **nieruchomości gruntowej niezabudowanej**, stanowiącej
własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ulicy **Kujawskiej**,
nr ew. **1064/6**, o pow. **0,0946** ha, objętej **KW nr BV1B/00053690/6**.
Cena wywoławcza netto wynosi: **101 900,00 zł**
Zaliczka wynosi: **10 190,00 zł** (wpłata do **03.07.2026 r.**)
Rokowania odbędą się w dniu **08.07.2026 r.** o godz. **11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim,
ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy
23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń
w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

Bydgoszcz-Toruń/34437522



WÓJT GMINY PROSTKI

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie
Urzędu Gminy Prostki przy ul. 1 Maja 44B na tablicy ogłoszeń
od dnia 3 czerwca 2026 r. do 24 czerwca 2026 r.

WYWIESZONE BĘDĄ NASTĘPUJĄCE WYKAZY NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY:

1. Wykaz obejmujący lokal mieszkalny Nr 1 w budynku Nr 9 przy ul. Kolejowej w Prostkach w drodze sprzedaży na
rzecz najemcy. Lokal obciążony jest umową najmu.
2. Wykaz obejmujący lokal mieszkalny Nr 9 w budynku Nr 37 przy ul. 1 Maja w Prostkach w drodze sprzedaży
przetargu ustnego nieograniczonego.
3. Wykaz obejmujący lokal mieszkalny Nr 1 w budynku Nr 2 przy ul. Osiedle Leśne w Prostkach w drodze sprzedaży
na rzecz najemcy. Lokal obciążony jest umową najmu.
4. Wykaz obejmujący lokal mieszkalny Nr 1 w budynku Nr 52 przy ul. 1 Maja w Prostkach w drodze sprzedaży na
rzecz najemcy. Lokal obciążony jest umową najmu.
5. Wykaz obejmujący lokal mieszkalny Nr 32 w budynku Nr 2 przy ul. Osiedle Leśne w Prostkach w drodze
sprzedaży na rzecz najemcy. Lokal obciążony jest umową najmu.
6. Wykaz obejmujący nieruchomość nr 125/1 obręb Długochorzele przeznaczoną do sprzedaży w drodze
bezpłatnej na rzecz użytkownika wieczystego.

Sekretarz Gminy Prostki
(-) Agnieszka Truskowska

Olsztyn/34437497



Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 t.j.)

Starosta Brodnicki

reprezentujący Skarb Państwa uprzejmie informuje, że na tablicy informacyjnej
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Brodnicy przy ulicy Kamionka 18, wywieszone zostały
**na okres od dnia 03 czerwca 2026 r. do dnia 24 czerwca 2026 r. wykazy nieruchomości
przeznaczonych do sprzedaży, będące załącznikami do Zarządzeń numer 25/2026, 26/2026
oraz 27/2026 Starosty Brodnickiego z dnia 01 czerwca 2026 r.** Wykazy zamieszczone zostały
również na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Brodnicy, w Biuletynie Informacji
Publicznej Starostwa Powiatowego w Brodnicy oraz w Biuletynie Informacji Publicznej
Wojewody Kujawsko – Pomorskiego.

Wykazy dotyczą nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych
w Brodnicy przy ulicy Sądowej, Rzeźnickiej i Lidzbarskiej przeznaczonych do zbycia w trybie
bezpłatnej na rzecz użytkowników wieczystych.

Bydgoszcz-Toruń/34437590



Znak: PPGN.6845.51.2026

Mikołajki 2026r.06.03

Burmistrz Miasta Mikołajki

Na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce
nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń
Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono

wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Mikołajki, przeznaczonych do wydzierżawienia w przetargu.

Wykaz dotyczy części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 551/11 położonej
w Mikołajkach – zaplecze ulicy M. Kajki 38, obręb geodezyjny Mikołajki
z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.
Powierzchnia dzierżawy - 12 m².

Olsztyn/34437424

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU				
Ogłasza się drugi przetarg ustny nieograniczony				
na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary				
o statusie miejskim lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w częściach wspólnych nieruchomości.				
Ip	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Polożenie	Opis i przeznaczenie nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł)	Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	183/3 ----- ZG1R/00052455/1 ----- 0,0471ha (użytki B) ----- 113/1000 ----- ul. 1-go Maja 5 obrub 2	Lokal mieszkalny nr 7, położony na II piętrze budynku, składający się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju i spiżarki o łącznej powierzchni użytkowej 59,47m ² . Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze o pow. 3,30m ² w piwnicy budynku. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Układ funkcjonalny - zły, wszystkie pomieszczenia w lokalu są przechodnie. Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym Miejsowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XLI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu podstawowym - teren zabudowy wielorodzinnej. Rok budowy budynku - przed 1939r.	180.000,00 zł, w tym: 169.248,00 zł – lokal 10.752,00 zł – udział w gruncie.	2.000,00 zł

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 20 maja 2026r.

Drugi przetarg odbędzie się w dniu 08 lipca 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 03 lipca 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 03 lipca 2026r. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Celem obejrzenia lokalu należy zgłosić się do administratora tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, który wyznaczy termin udostępnienia lokalu, telefon kontaktowy ROM 2 (068) 479-46-40, ROM 1 (068) 479-46-38, e-mail: zgmzary@zgmzary.pl. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia lokalu do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. Szczegółowych informacji o przetargu udziela: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Lubuskie/34437394

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU				
Ogłasza się drugi przetarg ustny nieograniczony				
na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary				
o statusie miejskim lokalu o innym przeznaczeniu niż mieszkalne				
wraz z udziałem w częściach wspólnych nieruchomości.				
Ip	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Polożenie	Opis i przeznaczenie nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł)	Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	174/1 ----- ZG1R/00033124/3 ----- 0,0516ha (użytki B) ----- 147/1000 ----- ul. Grunwaldzka 8 obrub 5	Lokal o innym przeznaczeniu niż mieszkalne, położony na parterze budynku, składający się z sali sprzedaży, pomieszczenia zaplecza, pomieszczenia biurowego i W.C. o łącznej powierzchni użytkowej 63,59m ² . Brak pomieszczeń przynależnych do lokalu. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Nieruchomość znajduje się na terenie nieobjętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dla powyższego terenu nie została wydana również decyzja o warunkach zabudowy ani decyzja inwestycji celu publicznego. Rok budowy budynku - około 1928r.	150.000,00 zł, w tym: 142.539,00 zł – lokal 7.461,00 zł – udział w gruncie.	1.500,00 zł

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 22 kwietnia 2026r.

Drugi przetarg odbędzie się w dniu 08 lipca 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 03 lipca 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 03 lipca 2026r. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Celem obejrzenia lokalu należy zgłosić się do administratora tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, który wyznaczy termin udostępnienia lokalu, telefon kontaktowy ROM 2 (068) 479-46-40, ROM 1 (068) 479-46-38, e-mail: zgmzary@zgmzary.pl. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia lokalu do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. Szczegółowych informacji o przetargu udziela: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Lubuskie/34437396

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU				
Ogłasza się drugi przetarg ustny nieograniczony				
na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary				
o statusie miejskim lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w częściach wspólnych nieruchomości.				
Ip	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Polożenie	Opis i przeznaczenie nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł)	Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	43/4 ----- ZG1R/00018997/2 ----- 0,0314ha (użytki B) ----- 39/1000 ----- ul. Broni Pancernej 1 obrub 2	Lokal mieszkalny nr 10, położony na IV piętrze budynku (poddasze), składający się z dwóch pokoi i kuchni o łącznej powierzchni użytkowej 38,0m ² . Brak pomieszczeń przynależnych do lokalu. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Układ funkcjonalny - przeciętny (występują pomieszczenia przechodnie). Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym Miejsowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XLI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu podstawowym - pod zabudowę śródmiejską mieszkalno - usługową. Budynek nr 1 przy ul. Broni Pancernej wpisany został do rejestru zabytków. Rok budowy budynku - około 1890r.	150.000,00 zł, w tym: 147.387,75 zł – lokal 2.612,25 zł – udział w gruncie.	1.500,00 zł

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 20 maja 2026r.

Drugi przetarg odbędzie się w dniu 08 lipca 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 03 lipca 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 03 lipca 2026r. W Dziale III księgi wieczystej KW ZG1R/00018997/2, prowadzonej dla nieruchomości – Broni Pancernej 1/10, wpisane jest ograniczenie w rozporządzaniu nieruchomością - PRZEDMIOTOWY BUDYNEK WPISANY JEST DO REJESTRU ZABYTKÓW POD NR 3322. WSZELKIE PRACE REMONTOWE I KONSERWATORSKIE W TYM OBIEKCIE I JEGO OTOCZENIU WYMAGAJĄ ZEZWOLENIA LUBUSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW W ZIELONEJ GÓRZE Zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.) cenę nieruchomości lub jej części wpisanych do rejestru zabytków obniża się na wniosek nabywcy o 50%. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich innych obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Celem obejrzenia lokalu należy zgłosić się do administratora tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, który wyznaczy termin udostępnienia lokalu, telefon kontaktowy ROM 2 (068) 479-46-40, ROM 1 (068) 479-46-38, e-mail: zgmzary@zgmzary.pl. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia lokalu do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. Szczegółowych informacji o przetargu udziela: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Lubuskie/34437387

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU				
Ogłasza się pierwszy przetarg ustny nieograniczony				
na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary				
o statusie miejskim lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w częściach wspólnych nieruchomości.				
Ip	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Polożenie	Opis i przeznaczenie nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł)	Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	339/2; 339/16 ----- ZG1R/00059773/5 ----- 0,0721ha (użytki B) ----- 93/1000 ----- ul. Żagańska 16-18 kl. 18 obrub 3	Lokal mieszkalny nr 1, położony na parterze budynku, składający się z jednego pokoju, W.C. i kuchni o łącznej powierzchni użytkowej 26,5m ² . Brak pomieszczeń przynależnych do lokalu. Lokal charakteryzuje się złym stanem technicznym (lokal zdewastowany, wymaga kapitalnego remontu) i podstawowym standardem wykończenia. Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym Miejsowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XLI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu podstawowym - pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną. Rok budowy budynku - około 1909r.	90.000,00 zł, w tym: 74.904,00 zł – lokal 15.096,00 zł – udział w gruncie	1.000,00 zł

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 08 lipca 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach.

Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 03 lipca 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 03 lipca 2026r. W Dziale III księgi wieczystej KW ZG1R/00059773/5, prowadzonej dla nieruchomości – ul. Żagańska 16-18 kl. 18/1 wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe - NIEODPŁATNA SŁUŻEBNOŚĆ GRUNTOWA POLEGAJĄCA NA PRAWIE PRZEJŚCIA I PRZEJAZDU PRZEZ DZIAŁKI NR: 339/10 I 339/12 DO DZIAŁKI NR 339/11, OBJĘTEJ KW NR ZG1R/00031070/5, NA RZECZ KAŻDOCZESNYCH WSPÓŁWŁAŚCICIELI DZIAŁKI NR 339/11 DO CZASU KIEDY BĘDZIE TO KONIECZNE, ZGODNIE Z ZAŁĄCZNIKIEM GRAFICZNYM DO AKTU NOTARIALNEGO (PRZENIESIONO Z KW NR ZG1R/00047688/5). Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich innych obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Celem obejrzenia lokalu należy zgłosić się do administratora tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, który wyznaczy termin udostępnienia lokalu, telefon kontaktowy ROM 2 (068) 479-46-40, ROM 1 (068) 479-46-38, e-mail: zgmzary@zgmzary.pl. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia lokalu do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. Szczegółowych informacji o przetargu udziela: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Lubuskie/34437396



Slówko Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj

W APLIKACJ
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



**OGŁOSZENIE****o przyjęciu dokumentu
dotyczącego planu ogólnego gminy Kłodawa**

Na podstawie art. 43 w nawiązaniu do art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) w związku z art. 27 pkt 1-3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) podaję do publicznej wiadomości informację o przyjęciu w dniu 26 maja 2026 r. przez Radę Gminy Kłodawa dokumentu w postaci uchwały Nr XXV/225/2026 uchwalającej plan ogólny gminy Kłodawa.

Wymóg uchwalenia planu ogólnego wynikał ze zmian w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) wprowadzonych ustawą z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.)

Jednocześnie informuję, iż wszyscy zainteresowani ww. dokumentem mogą zapoznać się zarówno z jego treścią jak i właściwym do niego uzasadnieniem oraz podsumowaniem w siedzibie Urzędu Gminy Kłodawa.

**Anna Motodciak
Wójt Gminy Kłodawa**

Lubuskie/34437723

**REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA W SZCZECINIE**

Szczecin, dnia 3 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 13 i poz. 426) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) informuję o możliwości zapoznania się z treścią projektów zarządzeń Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Szczecinie:

1) w sprawie uznania za rezerwat przyrody „Torfowisko Czarne Zdanowskie” na terenie gminy Drawno i gminy Recz w powiecie choszczeńskim;

2) w sprawie uznania za rezerwat przyrody „Pło Mszarne Motylek” na terenie gminy Recz w powiecie choszczeńskim. Z projektami ww. zarządzeń można zapoznać się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie <https://www.gov.pl/web/rdos-szczecin/bip> w zakładce „Obwieszczenia i zawiadomienia” oraz w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie, przy ul. Juliusza Słowackiego 2, 71-434 Szczecin.

Uwagi do treści ww. projektów zarządzeń składać można w terminie **do dnia 26 czerwca 2026 r.**, pisemnie na adres: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Szczecinie, ul. Juliusza Słowackiego 2, 71-434 Szczecin, ustnie do protokołu w siedzibie organu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres sekretariat@szczecin.rdos.gov.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres elektronicznej skrzynki podawczej: /rdos-szczecin/SkrytkaESP oraz adres skrzynki e-Doręczeń: AE:PL-50042-45472-DDTIF-21.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Szczecinie. Odpowiedź na wszystkie wniesione uwagi i wnioski zawarta zostanie w treści uzasadnień do zatwierdzonych zarządzeń Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Szczecinie, dlatego też nie będą udzielane indywidualne odpowiedzi w formie pisemnej. Powyższe zarządzenie wraz z uzasadnieniem opublikowane zostanie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie w zakładce „zarządzenia RDOŚ w Szczecinie”.

**Regionalny Dyrektor
Ochrony Środowiska w Szczecinie
Sylvia Jurzyk-Nordlów**

Szczecin/34437552

**OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY PRZYTOCZNA
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących
Planu ogólnego gminy Przytoczna**

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 oraz w związku z art. 8h ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 poz. 538), art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz w związku z uchwałą Rady Gminy Przytoczna Nr VII.43.2024 z dnia 29 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Przytoczna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w okresie od 09 czerwca 2026 r. do 07 lipca 2026 r. w następujących formach:

- Zbieranie uwag** w terminie od 09 czerwca 2026 r. do 07 lipca 2026 r.
- Spotkanie otwarte** – odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przytoczna w Sali Narad, ul. Rokitniańska 4 w Przytocznej, w dniu 18 czerwca 2026 r. w godzinach od 15:30 do 17:30
- Dyżur projektanta** – odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przytoczna w Sali Narad, ul. Rokitniańska 4 w Przytocznej, w dniu 25 czerwca 2026 r. w godzinach od 15:30 do 17:30

Z projektem Planu ogólnego, prognozą oddziaływania na środowisko oraz materiałami pomocniczymi można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Przytoczna, ul. Rokitniańska 4, w pokoju nr 6 oraz na stronie internetowej <http://bip.przytoczna.pl> w zakładce: ZAGOSPODAROWANIE PRZESTRZENNE / PLAN OGÓLNY GMINY PRZYTOCZNA – KONSULTACJE SPOŁECZE.

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać do Wójta Gminy Przytoczna ul. Rokitniańska 4, 66-340 Przytoczna, na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: ug@przytoczna.pl lub na adres doręczeń elektronicznych AE:PL-98756-71980-DCEVB-19, na FORMULARZU w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Obowiązujący FORMULARZ pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego na którym dostępny jest pod adresem: <https://bip.przytoczna.pl/wzory-pism.html> oraz w Urzędzie Gminy w Przytocznej.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie, zainteresowani mogą składać uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko, która została sporządzona na potrzeby Planu ogólnego w formie pisemnej do Wójta Gminy Przytoczna, ul. Rokitniańska 4, 66-340 Przytoczna, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: ug@przytoczna.pl lub na adres doręczeń elektronicznych AE:PL-98756-71980-DCEVB-19

**Wójt Gminy Przytoczna
(-) Bartłomiej Kucharyk**

Ochrona danych osobowych:

Informuję, że administratorem danych osobowych stron postępowania jest Wójt Gminy Przytoczna. Pełna klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Przytocznej na stronie bip.przytoczna.pl w zakładce „RODO” oraz w siedzibie Administratora

Lubuskie/34437574

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO
z dnia 27 maja 2026 r.**

**Na podstawie [1] oraz [2] w związku z [3] oraz [4],
zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Pana Dariusza Urbańca,
pełnomocnika inwestora – Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o. o. z siedzibą w Warszawie
o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości stanowiących działki:**

**Powiat grudziądzki,
Jednostka ewidencyjna 040604_5 Radzyń Chełmiński – Gmina
Obręb 0009 Radzyń Wybudowanie: 11,
Obręb 0006 Kneblowo: 135/79, 136/26, 138/1, 142/22, 156/25, 20/4, 115/3,
Obręb 0013 Zakrzewo: 6,
Obręb 0008 Nowy Dwór: 35/5,10/2,
Jednostka ewidencyjna 040602_2 Gruta
Obręb 0010 Okonin: 218, 85,
Obręb 0005 Gruta: 207/2, 156,
Obręb 0001 Annowo: 44, 3/4.**

Stosownie do [5] strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji w terminie siedmiu dni od dnia dokonania niniejszego zawiadomienia, mają możliwość wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Uwagi i wnioski należy przekazywać tut. Organowi:

- drogą pocztową na adres: Kujawsko – Pomorski Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 3, 85-950 Bydgoszcz, Wydział Infrastruktury,
- drogą elektroniczną na adres: pok@bydgoszcz.uw.pl,
- e-PUAP: /6v45ohiw0j/skrytka lub /6v45ohiw0j/SkrytkaESP,
- e-Doręczenie: AE:PL-94509-98067-REWJG-25.

Termin i zasady przeglądania akt uprzejmie proszę uzgodnić telefonicznie z pracownikiem prowadzącym sprawę (tel. 52 349 7494). Jednocześnie informuję, że przeglądanie akt jest prawem strony, a nie obowiązkiem i od jego spełnienia nie jest zależne wydanie rozstrzygnięcia przez organ administracji.

Stosownie do [6] w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości, o której mowa w ust. 1, lub braku w ewidencji gruntów i budynków, o której mowa w [7] pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu właściciela lub użytkownika wieczystego tej nieruchomości, przepisów ust. 1 dotyczących uzyskania zgody właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości i ust. 4 pkt 5 nie stosuje się, a Wojewoda wydaje decyzję o zezwoleniu, o której mowa w ust. 3, w terminie 30 dni od dnia złożenia wniosku przez inwestora inwestycji Towarzystwa.

Przepis [8] ustawy stanowi, że Organ doręcza zawiadomienie o wszczęciu postępowania oraz pisma w toku postępowania kierowane do pozostałych stron w drodze obwieszczenia.

Stosownie do [9], zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie niniejszego zawiadomienia na tablicy ogłoszeń Kujawsko – Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację wejścia na teren nieruchomości oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej wymienionych Urzędów, a także w prasie o zasięgu lokalnym.

Podstawy prawne

- [1] art. 120g ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1747 ze zm.), zwaną dalej „ustawą o CPK”,
- [2] art. 82 ust. 2 ustawy o CPK,
- [3] art. 88 ust. 1 pkt 2 i art. 90 ust. 1 i 2 ustawy o CPK,
- [4] art. 10 § 1 ustawy z dnia 10 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2025 r., poz. 1691), zwaną dalej „K.p.a.”,
- [5] art. 10 § 1 K.p.a.,
- [6] art. 120g ust. 6 ustawy o CPK,
- [7] art. 2 pkt 8 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne,
- [8] art. 88 ust. 1 pkt 2 ustawy o CPK,
- [9] art. 49 K.p.a.

**Z up. WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO
p.o. Kierownika Oddziału
Planowania, Zagospodarowania Przestrzennego
i Orzecznictwa w Wydziale Infrastruktury
Karolina Skowrońska
Starszy inspektor wojewódzki**

Znak sprawy: WI.II.747.5.3.2026.MSza

Bydgoszcz-Toruń/34437711

**WÓJT GMINY ŁAGÓW**

zgodnie z art. 35, ust. 1 ustawy
o gospodarce nieruchomościami

informuje,

że ogłoszeniem Wójta Gminy
z dnia 02.06.2026r. podany został
do publicznej wiadomości na okres 21 dni
**wykaz nieruchomości położonych
w miejscowości Toporów
przeznaczonych do oddania
w dzierżawę.**

(Zarządzenie Wójta Gminy Łagów
nr 59.2026 z 02.06.2026r.)

Wykaz wywieszony jest na tablicy
ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy
przy ul. Spacerowej 7.

Lubuskie/34437761

**Burmistrz Miasta
Szczecinek**

informuje, że w siedzibie
Urzędu Miasta Plac Wolności 13
został wywieszony

**wykaz nieruchomości przeznaczonych
do wydzierżawienia obejmujący
następujące pozycje:**

**-działka nr 115/1 obręb 07
ul. Jagiełty 1 o pow. 0,0269 ha
-KWNr KO11/00037247/3**

Wykaz podano do publicznej wiadomości poprzez
zamieszczenie go na tablicach ogłoszeń
na **okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta
Szczecinka tj.: od dnia 02 czerwca 2026r.
do dnia 22 czerwca 2026r.**

Szczecin/34437762

Słówko • Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



**Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację**

 **ODESZLI.pl**

**Dziel się
wspomnieniami
o bliskich**

**Żyją
w naszej
pamięci**



**Wejdź
na serwis
odeszli.pl**

Romantyzm modern football

Wieczysta – klub, który stracił duszę

Trela

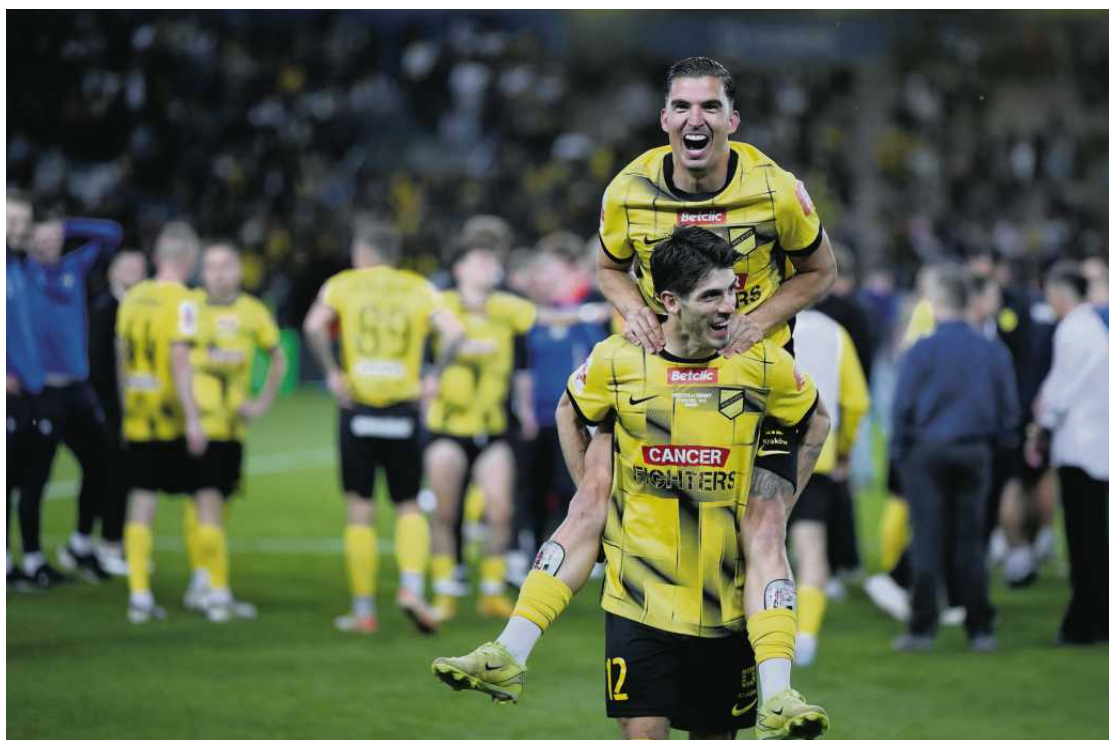
Z raję dla stadionowych turystów, poszukujących klimatu niższych lig, stała się rajem dla menedżerów negocjujących lukratywne kontrakty. Liga sportowo może na jej obecności zyskać, ale nie wiadomo, czy awans do ekstraklasy cieszy chociaż jej właściciela, który przecież kibicuje innemu krakowskiemu klubowi i gdyby tylko mógł go przejąć, z miejsca odesłałby Wieczystą Kraków tam, gdzie naprawdę jest potrzebna. Na osiedle, któremu ją zabrano.

Kiedy jako miłośnik regionalnego futbolu przeprowadziłem się w 2011 roku do Krakowa, wiedziałem, że prawdziwe poznanie się z miastem musi nastąpić poprzez piłkę nożną. Rynek i Kazimierz są dla turystów. Chcąc poczuć, gdzie mieszkam, muszę rozumieć, czym się różni Bronowianka od Bronowickiego KS. Wiedzieć, że przy Bloniach funkcjonuje nie tylko Wisła i Cracovia, ale też Zwierzywiecki KS i że stadion Wawelu nie jest koło Wawelu, bo tam jest Nadwiślan, choć najbliższej Wisły leży boisko Tramwaju, na które nie da się dojechać tramwajem. Postanowiłem odwiedzić wszystkie seniorskie drużyny z miasta niezależnie od szczebla ligowego. Do dziś nie dotarłem nawet do połowy. To było pierwsze odkrycie. W Krakowie klubów piłkarskich jest tylko niewiele mniej niż nocnych.

Wtedy było ich 40. Po piętnastu latach dotarłem mniej więcej do połowy. Jednym z nich w 2017 r. była Wieczysta. Lokalna legenda. Położona w środku gęstego osiedla, któremu zawdzięcza nazwę, wyróżniała się w skali niższych lig frekwencją i niepowtarzalnym klimatem. Okrzyki „Czysta, czysta, czysta, Wieczysta!” i spiker Janusz Malicki, wykonujący (a cappella!) napisany przez siebie klubowy hymn przed każdym meczem, sprawiały, że wizyta na jej stadionie dawała przyjemne doświadczenie w duchu „against modern football”. W plastikowym świecie zawodowego futbolu już tego nie było.

Gdyby ktoś wówczas powiedział mi, że dziewięć lat później Wieczysta będzie beniaminkiem ekstraklasy, uznałbym to za najpiękniejszą historię, jaka może wydarzyć się w polskiej piłce. Gdy jednak do niej doszło, mam mieszane uczucia. Jeśli to jest romantyzm, to w wydaniu bardzo mocno modern football. Bez pana Janusza na dachu, za to z Wojciechem Kwietniem, zalewającym rynek pieniędzmi. Bez klimaciku pełnych osiedlowych trybun, za to z pustym stadionem w Sosnowcu, na którym zespół grał przez cały pierwszoligowy sezon, nie mogąc występować u siebie. Wieczysta to już nie raj dla ludzi uprawiających turystykę stadionową, lecz dla menedżerów, zapewniających klientom kontrakty życia. Klimatycznej Wieczystej już nie ma. Jest klub silny portfelem Kwietnia.

Jeden z jego głównych problemów to Kraków w nazwie. To najbardziej piłkarskie miasto w Polsce. Nie tylko na szczeblu zawodowym, ale w ogóle. Podczas gdy w ekstraklasie w ostatnich sezonach nie było żadnych derbów miejskich, w przyszłych rozgrywkach w Krakowie będzie ich aż sześć. To wszystko jednak z czegoś wynika. Parę lat temu w I lidze grała Garbarnia, dziś na szczeblu centralnym



• W niedzielnym finale baraży Wieczysta wygrała w Krakowie z Chrobrym Głogów 2:1 i awansowała do ekstraklasy

FOT. ŁUKASZ GĄGULSKI/PAP

jest jeszcze Hutnik. Kraków ma najwięcej mistrzostw i najwięcej mistrzów Polski. Miał najwięcej ekstraklasowych klubów, pierwszego mistrza, najstarsze kluby. W Krakowie powstał pierwszy polski sportowy dziennik i tam miał pierwszą siedzibę Polski Związek Piłki Nożnej. Tu wreszcie tydzień w tydzień najwięcej ludzi przychodzi oglądać piłkę nożną na żywo. W poprzednim sezonie Cracovię i Wisłę Kraków wspierało łącznie średnio ponad 39 tysięcy osób. Jeśli potem w meczu reprezentacji Polski biega jednocześnie po boisku czterech wychowanków krakowskich klubów, nie ma w tym przypadku.

Są w Polsce miasta wygłodniałe futbolu na najwyższym poziomie, w których pojawia się milionów w klubie z okęgówki naturalnie przyciągnęłoby gapiów. Kraków jest jednak rynkiem całkowicie kibicowsko nasyconym. Z sympatiami podzielonymi od pokoleń. Z całym osiedlami i dzielnicami, w których prawidłową odpowiedź na pytanie „za kim idziesz?” wysysa się z mlekiem matki. W tym ekosystemie nie ma miejsca dla nikogo nowego, bo też pula osób zainteresowanych futbolem jest ograniczona. Jest pewnie grono tak zatwardziałych fanatyków futbolu, że pójdzie na mecz kogokolwiek, nawet jeśli to ich klub drugiego wyboru. Nie jest ono jednak wielkie, co pokazały mecze barażowe, najważniejsze w historii Wieczystej, rozgrywane na w większości pustym stadionie Wisły. A to przy sprzyjającej pogodzie i wysokiej stawce. Na szary mecz ligowy w lutym przyjdzie jeszcze mniej osób. Nawet w ekstraklasie.

Wieczysta miała grono sympatyków, ale względem szczebla lokalnego. Nie w porównaniu do gigantów ze swojego miasta. Kwiecień, inwestując akurata w nią, nie działał biznesowo. Jest kibicem Wisły i to ją wielokrotnie wspierał finansowo. Nie mogąc jej przejąć, a chcąc bawić się w futbol, zainwestował w klubik z osiedla, na którym kiedyś mieszkał. Sportowy rozwój wyprzedził wszystko inne. Infrastruktura na obiekcie Wieczystej poprawiła się znacznie, ale wciąż nie przystaje do warunków zawodowej piłki. Plany budowania dla niej

stadionu miejskiego słusznie są uznawane za kontrowersyjne. Miasto postawiło już w tym wieku dwa stadiony, na które faktycznie było społeczne i sportowe zapotrzebowanie. Ze względów historycznych i kibicowskich można rozmawiać o renowacji obiektu Hutnika, który kiedyś spełniał ekstraklasowe wymogi, ale już przestał. Budowanie jednak areny, która z dnia na dzień może przestać być potrzebna, byłaby marnotrawieniem publicznych pieniędzy.

Nie jest oczywiście tak, że obecności Wieczystej w elicie kompletnie nie dałoby się wykorzystać. Grając dawnym klimatem against modern football, obiektem położonym między blokami i dziażdusiem śpiewającym hymn, można by budować wizerunek klubu, jakiego nigdzie w Polsce nie ma i próbować celować w inną klientelę niż chodząca na Wisłę i Cracovię. Do tego trzeba by jednak, po pierwsze, faktycznej gry na swoim osiedlu, by na tamtejszej tkance mogło stopniowo rosnąć coś większego, a po drugie odrobiny marketingowego zmysłu, którym właściciel Wieczystej na razie się nie wykazuje. Jego pomysł na futbol objawiał się na razie przepłacaniem i zwalnianiem trenerów przy pierwszej możliwej okazji. Czyli był wszystkim tym, co często obserwujemy w Polsce w klubach będących marionetkami bogaczy.

Żal w tym wszystkich klubów, które dałyby się pokroić, by być na miejscu Wieczystej. Dostać się do ekstra-

klasy i faktycznie dać w ten sposób całym społecznościom jedno z najpiękniejszych wspomnień w życiu. Wieczysta pozostawiła w pokonanym polu m.in. Ruch Chorzów, jeden z największych kibicowsko klubów w Polsce, Polonię Warszawę, czekającą na ekstraklasę od czterech lat, ŁKS Łódź, Polonię Bytom czy Odrę Opole, mającą nowy stadion, ale nieobecna w ekstraklasie niemal pół wieku.

Jeśli jednak Kwietniowi awans do ekstraklasy doda inwestycyjnego wiatru w żagle, który wedle pogłosek miał ostatnio słabnąć, liga zyska kolejny ośrodek zdolny do sprowadzania ciekawych piłkarzy z zagranicy i inwestowania na rynku wewnętrznym. Gdy do ligi wchodzi absolutny beniaminek, często z miejsca jest pierwszym kandydatem do spadku. Tym razem tak nie będzie. Można sobie wyobrazić Wieczystą przeprowadzającą ciekawe transfery, ścigającą się na pensje ze znacznie większymi klubami i kompletującą na papierze całkiem dobry skład, który trener Kazimierz Moskal może poukładać tak, by wreszcie mógł grać swój ulubiony futbol pozycyjny także na szczeblu ekstraklasy. Z Wieczystą trudno będzie bić frekwencyjne rekordy ligi i budować jej wizerunek, ale czysto sportowo ekstraklasa może na niej zyskać. To paradoks, bo przez całe dekady Wieczysta miała duszę, choć nie miała sportu. Dziś ma sport, ale brak jej duszy. ●

Michał Trela

34435070

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielitński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



OPOLSKIE ZAPRASZA

Środa – czwartek, 3-4 czerwca 2026 | Redaktor prowadzący Rafał Zieliński

wyborcza.pl

Wakacje z kulturą

Sezon na letnie festiwale

Muzyka, regionalne potrawy, spotkania z pisarzami i pokazy pirotechniczne – m.in. na to zapraszają organizatorzy letnich festiwali na Opolszczyźnie.

Rafał Zieliński

Okres wakacji sprzyjają festiwalowej turystyce. Sporo osób w tym czasie układa grafik letnich podróży biorąc pod uwagę różne festiwale. Opolszczyzna również ma w tej kwestii sporo ciekawych wydarzeń do zaoferowania.

Numer jeden:
63. KFPP w Opolu

Bezwzględnie najbardziej rozpoznawalną i najgłośniejszą medialnie opolskim wydarzeniem jest Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki. Jego 63. edycja odbędzie się w dniach 4-7 czerwca w opolskim amfiteatrze. Widzów czekają cztery dni koncertów, jubileuszy, konkursów i wydarzeń specjalnych.

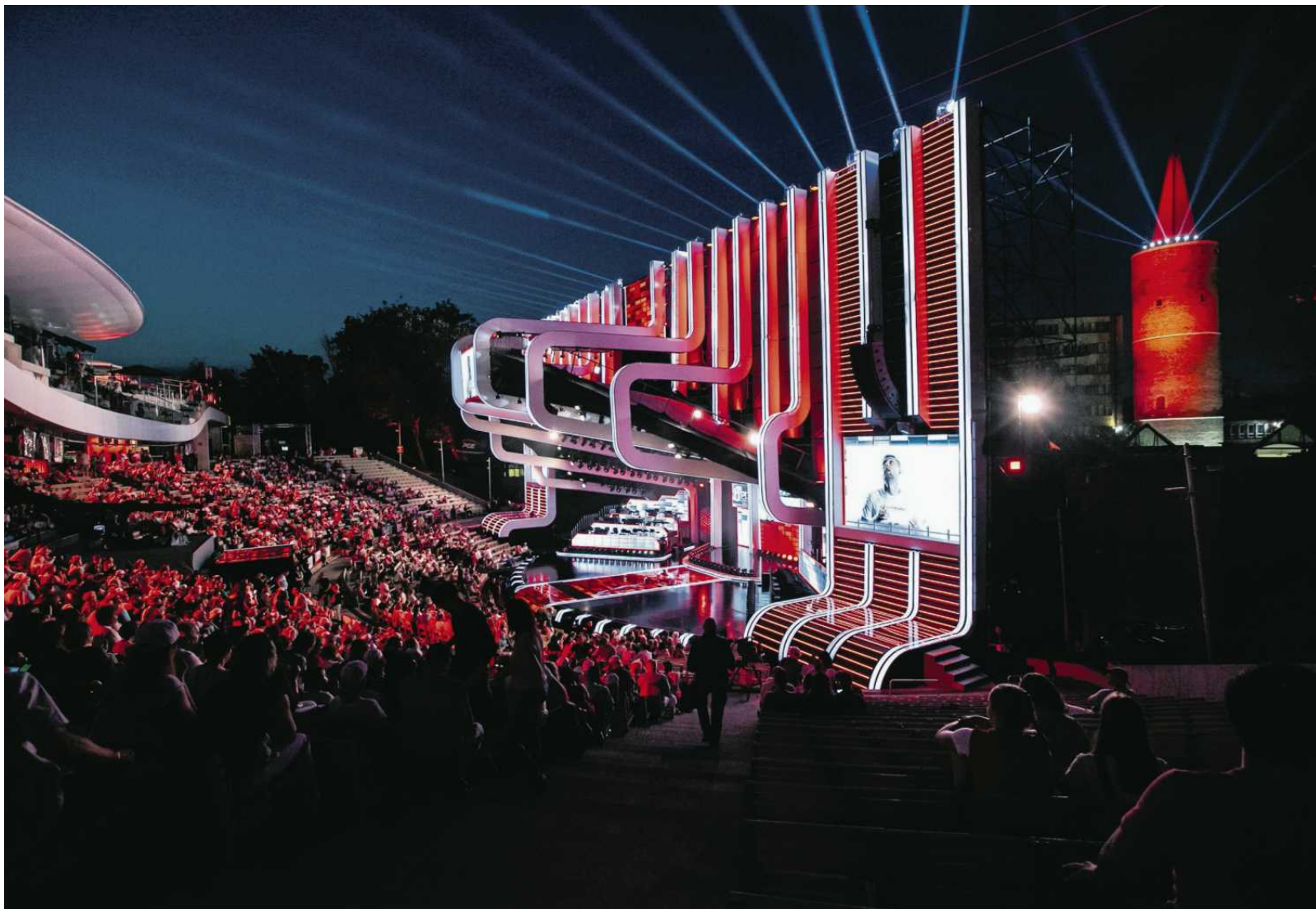
Całość zacznie w czwartek konkurs Debiuty, w którym wystąpi dziesięcioro młodych wykonawców. Na scenie pojawią się też m.in. Doda, Natalia Przybysz. Czwartek to także koncert SuperJedynki. Na piątek zaplanowano konkurs Premier, zagrają m.in. Michał Wiśniewski, Poparzeni Kawą Trzy i Krzysztof Iwaneczko oraz koncert specjalny z udziałem m.in. Justyny Steczkowskiej. Kolejny punkt programu to piątkowy koncert „Hip-hop. Jeden po drugim”. Na scenie pojawią się m.in. Łona, Eldo, Grammatik i Molesta Ewenement.

Sobota to „Autobiografia. Jubileusz Bogdana Olewicza” oraz jubileusz kabaretu Neo-Nówka. Na niedzielę zaplanowano Jubileusz 45-lecia zespołu Lady Pank oraz koncert „Kiedy mnie już nie będzie... W hołdzie Magdzie Umer i Agnieszce Osieckiej.

• Więcej na Tvp.pl.

Święto województwa w Mosznej

Praktycznie równoległe do KFPP swoją kolejną odsłonę będzie miało Święto



FOT. ROMAN ROGALSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Województwa Opolskiego. Odbędzie się ono w dniach 6-7 czerwca w wyjątkowej scenerii zespołu pałacowo-parkowego w Mosznej.

W programie są m.in. koncert muzyki z filmów Walta Disneya w wykonaniu orkiestry Filharmonii Opolskiej. Na niedzielę, 7 czerwca, zaplanowano prezentację m.in. opolskich instytucji kultury, jednostek ochrony zdrowia, szkół medycznych, placówek edukacyjnych, instytucji rynku pracy i turystyki. Uczestnicy będą mogli skorzystać z warsztatów, animacji, konkursów, pokazów edukacyjnych, konsultacji specjalistycznych oraz licznych atrakcji dla dzieci i całych rodzin. Integralną częścią wydarzenia będzie strefa promująca regionalne produkty i tradycyjne potrawy województwa opolskiego. W ramach święta województwa zaplanowano też Targi Ekonomii Społecznej.

• Więcej na Mosznazamek.pl.

Jubileuszowy Festiwal Książki w Opolu

10. Festiwal Książki odbędzie się od 12 do 14 czerwca. W programie jest ponad 40 spotkań autorskich i innych wydarzeń literackich. Wśród gości jubileuszowej edycji będą m.in. Remigiusz Mróz, Dorota Wellman, Paulina Młynarska, Andrzej Dragan, Radosław Sikorski, Daniel Olbrychski, Katarzyna Grochola, Marek Niedźwiedzi, Piotr Stelmach, Marek Krajewski, Tomasz Sianecki i Igor Tuleya.

Działac będą cztery sceny, zaplanowano warsztaty oraz atrakcje dla dzieci i młodzieży. W programie są wydarzenia specjalne, w tym Bitwa Poetów, nocny rejs kryminalny, warsztaty kulinarne z Karolem Okrasą, plener malarstwa inspirowany literaturą, pokaz filmu „Za duży na bajki” oraz koncerty rodzinny Pospieszalskich, Meli Koteluk i Katarzyny Nosowskiej. Będą też targi książki.

• Więcej na Festiwalksiążki.pl.

Lato Kwiatów w Otmuchowie

53. już edycja kolorowego Lata Kwiatów w Otmuchowie odbędzie się w dniach 3-5 lipca. Ten festiwal to jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych regionu wypełnione koncertami. W tym roku zagrają Oskar Cymś, legenda polskiego rocka, czyli Dżem i grupa Ich Troje. Na mniejszej scenie zaprezentuje się Paweł Golecki z zespołem, będą prezentacje kompozycji florystycznych, stoiska ogrodnicze i gastronomiczne z regionalnymi potrawami i rękodziełem.

• Więcej na Otmuchow.pl.

Festiwal Ognia i Wody w Nysie

Plaża na jeziorze Nyskim, widok na pobliskie góry, pokazy pirotechniczne i koncerty – to wszystko tworzy wyjątkową atmosferę nyskiego Festiwalu Ognia i Wody. Szczegóły tego ścig-

ającego tysiące mieszkańców regionu oraz turystów wydarzenia jeszcze nie są znane. Wiadomo jednak, kiedy festiwal się odbędzie – zaplanowany jest na 22 sierpnia.

• Więcej na Akwamarina.pl.

Strzelce Opolskie: konferencja o fotografii

W Strzelcach Opolskich od grudnia 2025 roku działa Branżowe Centrum Umiejętności Fotografia. To jedyne w Polsce BCU specjalizujące się w tej dziedzinie sztuki, które wkrótce stanie się też pierwszą i jedyną w Europie organizacją certyfikującą w dziedzinie fotografii reklamowej i produktowej. Pod koniec czerwca odbędzie się tam otwarta Konferencja Kompetencji w Fotografii Społecznej i Ekologicznej, połączona z ogłoszeniem wyników konkursu „Opolskie Inspiruje”.

• Więcej na Bcu-fotografia.pl.

Uczelnie wyższe

Inwestują w studentów

Jak rozwijają się opolskie uczelnie i jak chcą przetrwać demograficzne tsunami? Zapytaliśmy o to przedstawiciele Uniwersytetu Opolskiego oraz Politechniki Opolskiej.

Sławomir Szymański

Uniwersytet Opolski kształci na 12 wydziałach, oferując ok. 70 kierunków studiów – od medycyny, nauk ścisłych i przyrodniczych, przez nauki społeczne i humanistykę, po teologię. Co tu postrzegają jako sukces, a gdzie widzą problemy?

– Staramy się, żeby wyznacznikiem naszych działań była jakość w sferze kształcenia i prowadzenia badań naukowych. To studenci, których zauważamy, prowadzimy i wspieramy, są w centrum naszej uwagi. Mniejsze grupy, bliższy kontakt z wykładowcami, większa elastyczność – to realna wartość kształcenia w naszej uczelni – przekonuje Iwona Święch-Olender, rzecznik prasowy Uniwersytetu Opolskiego.

I dodaje: – Oczywiście odczuwamy ograniczenia systemowe, jak: niewystarczające finansowanie nauki, demografia, konkurencja o talenty. Potrzebujemy zmiany paradygmatu – kształcenie akademickie i prowadzenie badań naukowych nie powinno być traktowane jako koszt, a jako ważna społecznie inwestycja – zaznacza.

Politechnika Opolska kształci na ponad 30 kierunkach. Co uczelnia uznaje za swoje osiągnięcia, a w czym widzi bariery?

– Coraz więcej projektów realizujemy wspólnie z przedsiębiorstwami, dzięki czemu nasi studenci mają dostęp do nowoczesnych laboratoriów i praktycznych form kształcenia. Sukcesem jest również skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych na rozwój infrastruktury i badań a także dołączenie do Sojuszu Uniwersytetów Europejskich „KreativEU”, który skupia uczelnie z jedenastu krajów. Największym wyzwaniem pozostają zmiany demograficzne, które dotyczą całego sektora szkolnictwa wyższego – Anna Kułynycz, pełnomocnik rektora PO ds. komunikacji.

Rozwój dzięki ludziom

Uniwersytet Opolski inwestuje w infrastrukturę badawczą i edukacyjną. Jedno z takich przedsięwzięć się wyróżnia. Uczelnia otrzymała 50 milionów zł z KPO na modernizację i doposażenie bazy kierunków medycznych. To największa dotacja inwestycyjna w historii uczelni.

– Tworzymy nowoczesne centra nauczania i praktycznego przygotowania do zawodu odpowiadające najwyższym światowym standardom. Inwestujemy też w centra badawcze i badawczo-rozwojowe, których działania łączą naukę z instytucjami otoczenia społeczno-gospodarczego – zaznacza przedstawicielka UO.

Wylicza, że uczelnia inwestuje w ludzi, w szkolenia, dobrostan, rozwój kadry i nowoczesne zarządzanie potencjałem uczelni: – Wdrażamy standar-

dy Logo HR Excellence in Research, który wprowadza jakość środowiska pracy badaczy zgodnie z europejskimi standardami. Z myślą o studentach realizujemy także szereg przedsięwzięć wspierających ich rozwój i wejście na rynek pracy. Organizujemy m.in. Giełdę Pracy i Dni Jakości Kształcenia, a także współtworzymy regionalne edycje wydarzeń krajowych jak Ranking Perspektyw czy Salon Maturzystów. Bo uniwersytet rozwija się przede wszystkim dzięki ludziom – ich wiedzy, zaangażowaniu i doskonaleniu się – opowiada.

Historyczne inwestycje

Politechnika Opolska w ostatnich latach realizujemy szereg dużych inwestycji infrastrukturalnych.

– Rozwijamy nowoczesne laboratoria, poszerzamy współpracę międzynarodową oraz budujemy silne relacje z biznesem. Powstają nowe centra badawcze, rozwijana jest baza dydaktyczna, a oferta edukacyjna jest dostosowywana do wyzwań związanych z transformacją cyfrową, energetyczną i przemysłową – mówi Anna Kułynycz.

Ta uczelnia prowadzi obecnie jedne z największych inwestycji w swojej historii. Na drugim kampusie powstaje Innowacyjne Centrum Zintegrowanych Usług Dydaktycznych i Bibliotecznych „Newton”, gdzie będą mieścić się aule i sale wykładowe, a także laboratoria informatyczne, biblioteka oraz przestrzeń dla studentów. Wartość pierwszego etapu to ponad 36 milionów zł.

Natomiast na pierwszym kampusie niedawno został oddany do użytku przebudowany budynek „Klips”, w którym mieści się Wydział Ekonomii i Zarządzania oraz Wydział Inżynierii Produkcji i Logistyki. Wartość inwestycji to 72 miliony zł, z czego dokładnie 51 150 000 zł to dotacja ze środków budżetu państwa.

– Równolegle rozwijamy nowoczesną bazę badawczą. Trwają działania związane z budową Centrum Metrologii Przemysłowej, które będzie wspierać przedsiębiorstwa w realizacji prac badawczo-rozwojowych i wdrażaniu innowacji. Wartość tej inwestycji przekracza 30 mln zł. Inwestujemy również w specjalistyczne laboratoria, m.in. związane z odnawialnymi źródłami energii, automatyką, informatyką, materiałoznawstwem czy nowoczesnymi technologiami produkcyjnymi – wylicza przedstawicielka Politechniki Opolskiej.

Współpraca z biznesem

Anna Kułynycz: – To jeden z kluczowych filarów funkcjonowania uczelni. Współpraca z biznesem nie jest dziś dodatkiem do działalności uczelni technicznej, jest jej naturalnym elementem. Przedsiębiorstwa współtworzą z nami projekty badawczo-rozwojowe, uczest-



▲ **Opolskie uczelnie zapraszają studentów**

FOT. TOMASZ CHABIOR/
UNIwersytet OPOLSKI

◀ **Uniwersytet Opolski**

FOT. PIOTR
ZAPOTOCZNY



• **Politechnika Opolska** FOT. MICHAŁ GROCHOLSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nicz w kształceniu studentów, finansują wyposażenia laboratoriów, oferują praktyki i staże, a także korzystają z potencjału naszych laboratoriów oraz ekspertów naukowych. Dzięki temu studenci zdobywają kompetencje odpowiadające rzeczywistym potrzebom rynku pracy, a przedsiębiorstwa zyskują dostęp do wiedzy, badań i nowoczesnych technologii – opowiada.

Iwona Święch-Olender: – Nowoczesny uniwersytet, a takim jesteśmy, powinien być miejscem, w którym spotykają się wiedza, kompetencje eksperckie, rynek pracy, samorząd, instytucje publiczne, organizacje społeczne i biznes. W tym duchu działa Forum Biznesu UO dowodząc, że twórczy dialog przynosi wymierne i korzystne efekty – stwierdza.

I dodaje: – Staliśmy się instytucją otoczenia biznesu, zaistnieliśmy na rynku usług szkoleniowych, wprowadzamy certyfikowane moduły kształcenia i rozwijamy system mikropoświadczeń. Pracujemy nad racjonalną implementacją sztucznej inteligencji w proces kształcenia i prowadzenia badań naukowych – zaznacza.

Zwraca uwagę na fakt, że rynek pracy zmienia się szybciej niż tradycyjne programy kształcenia: – Uczelnia zachowując akademickość powinna odważnie i dynamicznie reagować na zmiany zachodzące w otoczeniu – mówi Iwona Święch-Olender.

Patrząc w przyszłość

Wszystkie obecne problemy, z jakimi mierzą się uczelnie w całym kraju, nie

tylko te opolskie, mogą zejść na dalszy plan w obliczu tendencji i zmian demograficznych. A te są oczywiste: młodych ludzi będzie w naszym kraju coraz mniej. I są, zdaniem demografów, nieodwracalne w perspektywie dekad.

Zapytałem więc przedstawicieli opolskich uczelni, na co strategicznie stawiają w przyszłości, zwłaszcza wobec demografii?

– Na jakość: kształcenia, badań naukowych, relacji ze studentami, relacji pracowniczych, współpracy z otoczeniem, zarządzania uczelnią i jakością funkcjonowania w europejskiej przestrzeni badawczej i edukacyjnej. W czasach niżu demograficznego trzeba przekonać młodych ludzi, że studia są realną inwestycją w przyszłość – w kompetencje, kontakty, mobilność, samodzielność, krytycyzm i odwagę myślenia – opowiada rzecznik UO.

Wyjaśnia, że uczelnia stawia na elastyczność, umiędzynarodowienie, współpracę z gospodarką, rozwój kierunków odpowiadających na potrzeby społeczne oraz europejski wymiar kształcenia i uprawiania nauki: – Przyszłość Uniwersytetu Opolskiego to bycie uczelnią nowoczesną, otwartą i potrzebną. Wystarczająco blisko regionu, by rozumieć i wspierać jego potrzeby, i wystarczająco międzynarodową, by myśleć i działać w skali europejskiej. To kierunek naszego rozwoju – podkreśla Iwona Święch-Olender.

Politechnika Opolska też stawia przede wszystkim na jakość kształcenia i dostosowywanie oferty edukacyjnej do potrzeb nowoczesnej gospodarki i zmieniającej się rzeczywistości.

– Mamy świadomość wyzwań demograficznych, dlatego coraz większy nacisk kładziemy na praktyczny charakter kształcenia, nowoczesne technologie, współpracę z pracodawcami oraz rozwój kompetencji przyszłości: związanych z cyfryzacją, sztuczną inteligencją, transformacją energetyczną czy nowoczesnym przemysłem – podsumowuje Anna Kułynycz. ●



Patronat Honorowy
MARSZAŁEK
Województwa Opolskiego
Szymon Oglaza

1 MAJA — 15 CZERWCA 2026

KONKURS FOTOGRAFICZNY OPOLSKIE INSPIRUJE



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
O BCU FOTOGRAFIA

Fotografujesz? Pokaż nam Opolskie swoimi oczami!
Konkurs jest otwarty dla każdego — bez znaczenia czy
jesteś amatorem, czy zawodowcem. Wystarczy ukończone
18 lat i zdjęcie, które pokazuje region, zaskakuje i zostaje w
pamięci. Szczególnie docenimy prace wrażliwe na przyrodę
i ekologię.

www.bcu-fotografia.pl



konkurs.bcu@branzowamatejki.pl



[instagram/bcufotografia](https://www.instagram.com/bcufotografia)



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 Branżowych Centrów Umiejętności (BCU), realizujących koncepcję Centrów
Doskonałości Zawodowej (CoVEs) numer przedsięwzięcia KPO/25/1/BCU/U/0001
Branżowe Centrum Umiejętności Fotografia

Region dla każdego

Warto tu mieszkać

Bezpieczeństwo, zdrowie, edukacja, transport, kultura, środowisko, dialog społeczny
– na to stawia w strategii rozwoju województwo opolskie.

Sławomir Szymański

Najmniejsze województwo w Polsce ma jasną strategię – Chcemy przekonać ludzi, że warto tu mieszkać. Mamy sporo atutów – mówi Szymon Oglaza, marszałek województwa opolskiego.

Wymienia m.in. potencjał surowcowy, kadrowy oraz edukacyjny Opolszczyzny, bardzo dobrą dostępność kolejowa przekładającą się na krótkie czasy dojazdu do dużych miast i lotnisk oraz dobrą lokalizację do przyciągania inwestycji. – Jako samorząd bezpośrednio inwestujemy przede wszystkim w rozwój infrastruktury, ale także w rozwój kompetencji i umiejętności mieszkańców, w zapewnienie im coraz lepszych warunków życia i w gospodarkę – dodaje marszałek.

ROZMOWA Z

SZYMONEM OGŁAZĄ

marszałkiem województwa opolskiego

SŁAWOMIR SZYMAŃSKI: Opolskie to najmniejsze województwo

w kraju. W jakim tempie się rozwija i jaki jest jego realny potencjał?

SZYMON OGŁAZA: – Jesteśmy rzeczywiście najmniejszym województwem, na dodatek graniczymy z dwoma silnymi regionami, dlatego postawiliśmy na jakość życia. Bezpieczeństwo, zdrowie, edukacja, transport, kultura, środowisko, dialog społeczny – wszystko to ma się stać naszą marką. Atutami województwa są potencjał surowcowy, kadrowy oraz edukacyjny. Etos i kultura pracy są istotną specyfiką regionu, a jeśli dodamy do tego skomunikowanie z województwami ościennymi, staje się to też dużym atutem.

W województwie działają dwie specjalne strefy ekonomiczne – katowicka i wałbrzyska, które realnie wpływają na możliwości inwestycyjne. Nakłady inwestycyjne firm w obu strefach na terenie opolskiego to około 3,177 mld złotych. Dynamicznie działające regionalne Centrum Obsługi Inwestora i Eksporterów tylko w roku 2025 pro-

wadziło 50 projektów inwestycyjnych. Szacowane nakłady wyniosły 5,5 mld złotych i około 600 miejsc pracy.

Według analizy firmy Deloitte, jaką zleciło nasze Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki, Opolskie może wykorzystać swoją dobrą lokalizację do przyciągania inwestycji związanych z sektorem obronnym, a ulokowane tu firmy dual use – do budowania relacji partnerskich i międzynarodowych konsorcjów projektowych w ramach programów UE.

*Opolskie to silne
i innowacyjne zaplecze
dla m.in. motoryzacji,
energetyki i transportu*

Czy biznes interesuje się głównie Opolem i okolicami autostrady A4?

– Przedsiębiorcy oczekują łatwego i szybkiego skomunikowania z kooperantami i odbiorcami produktów i rzeczywiście – lokalizacja firm i stref widoczna jest przy A4, ale naszym atutem jest dobre skomunikowanie regionu. Rozbudowywana jest trasa SII na północy województwa, która stanowi dobre połączenie ze Śląskiem i Wielkopolską.

Bardzo dobra dostępność kolejowa przekłada się na krótkie czasy dojazdu do dużych miast i lotnisk. Dziś z Opola do Wrocławia pociągami można dojechać w niespełna 40 minut, a czas dojazdu do lotnisk we Wrocławiu i Katowicach to około 1-1,2 godziny. Dodatkową oś logistyczną stanowi odrzański szlak wodny, który z portami w Kędzierzynie-Koźlu i Opolu umożliwia sezonową żeglugę jednostek o znacznej ładowności.

Które z inwestycji realizowanych lub planowanych na terenie woje-

wództwa są najważniejsze dla jego rozwoju?

– Opolskie jako pierwsze województwo podpisało z Polską Grupą Zbrojeniową umowę na powstanie Opolskiego Klastra Obronności. Specjalizacja przemysłowa oznacza dostęp do do-



REKLAMA

34436690

Odkryj Opolskie – zapraszamy!

Opolskie zachwyca swoją kameralnością, oferując przestrzeń przyjazną, ale i zaskakującą różnorodnością. To bezpieczna przystań do życia, a dla turystów – urokliwy zakątek pełen bogactwa kulturowego, historycznego i przyrodniczego.

Region zachwyca zgodnym współistnieniem ludzi o różnym pochodzeniu i tradycjach. Po II wojnie światowej spotkały się tu wpływy śląskie, kresowe, czeskie i niemieckie, tworząc unikalny tygiel kulturowy oraz wyśmienitą, zróżnicowaną kuchnię. Piękniejące miasta z odrestaurowanymi rynkami oraz zadbane wsie z barwnymi muralami są wyjątkową wizytówką tego zakątka Polski.



Mural wiejski – Kadłub Wolny



Jezioro Turawskie

Opole, stolica polskiej piosenki, kusi neorenesansowym ratuszem, „opolskim Akropolem” oraz piastowskimi kryptami. Region jest prawdziwą krainą zamków i pałaców – jest ich tu prawie 200, w tym perły w Mosznej, Brzegu czy odbudowujące się Kopice. Warto odwiedzić także Paczków, zwany „polskim Carcassonne”, Nysę – „śląski Rzym” oraz duchowe centrum regionu: Górę Świętej Anny.

Przyroda Opolszczyzny oferuje unikalne wrażenia: od prehistorycznych odkryć w JuraParku w Krasiejowie, przez spływy kajakowe Małą Panwią, po wypoczynek nad jeziorami nyskim i turawskim oraz wędrowki w Górach Opawskich. Świetnie skomunikowane, kameralne, a zarazem bogate w atrakcje Opolskie sprawia, że każdy, kto tu przyjedzie, zapragnie wrócić.

Odwiedzajcie Opolskie – będziecie oczarowani!



Zamek w Mosznej



Jezioro Nyskie



▲ Szymon Ogłaza, marszałek województwa opolskiego
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

◀ Jednym z atutów Opola jest dobra komunikacja z dużymi miastami i lotniskami FOT. PIOTR ZAPOTOCZNY

świadczenia i kompetencji ważnych dla łańcucha dostaw sektora obronnego, więc dual-use traktujemy jako szansę i narzędzie do wykorzystania tego potencjału.

W połączeniu z jedną z „pereł w koronie”, jaką jest sektor metalowo-ma-

szynowy, Opolskie to silne i innowacyjne zaplecze dla innych sektorów, w tym motoryzacji, energetyki, transportu. Naszą „specjalizacją” jest sektor motoryzacyjny, niezwykle ważny dla sektora obronnego. W Opolskiem wyraźnie zaznacza się także obecność branży che-

micznej, dzięki czemu region może być silnym zapleczem materiałowym i chemicznym, wpisując się w łańcuchy dostaw przemysłu obronnego.

W co i dlaczego inwestuje samorząd wojewódzki?

– Potrzeba budowania odporności regionu i bezpieczeństwa jego mieszkańców wiąże się z możliwościami, które skrótowo można określić: nowoczesna gospodarka, nowoczesny tabor kolejowy oraz inwestycje w kapitał ludzki.

Samorząd bezpośrednio inwestuje przede wszystkim w rozwój infrastruktury, ale także w rozwój kompetencji i umiejętności mieszkańców, w zapewnienie im coraz lepszych warunków życia. A dzięki funduszom unijnym inwestujemy też w gospodarkę. M.in. w rozwój technologii informacyjno-telekomunikacyjnych, w rozwój infrastruktury badawczo-rozwojowej i jej unowocześnienie w celu zwiększenia jej komercyjnego wykorzystania oraz transferu technologii na rynek.

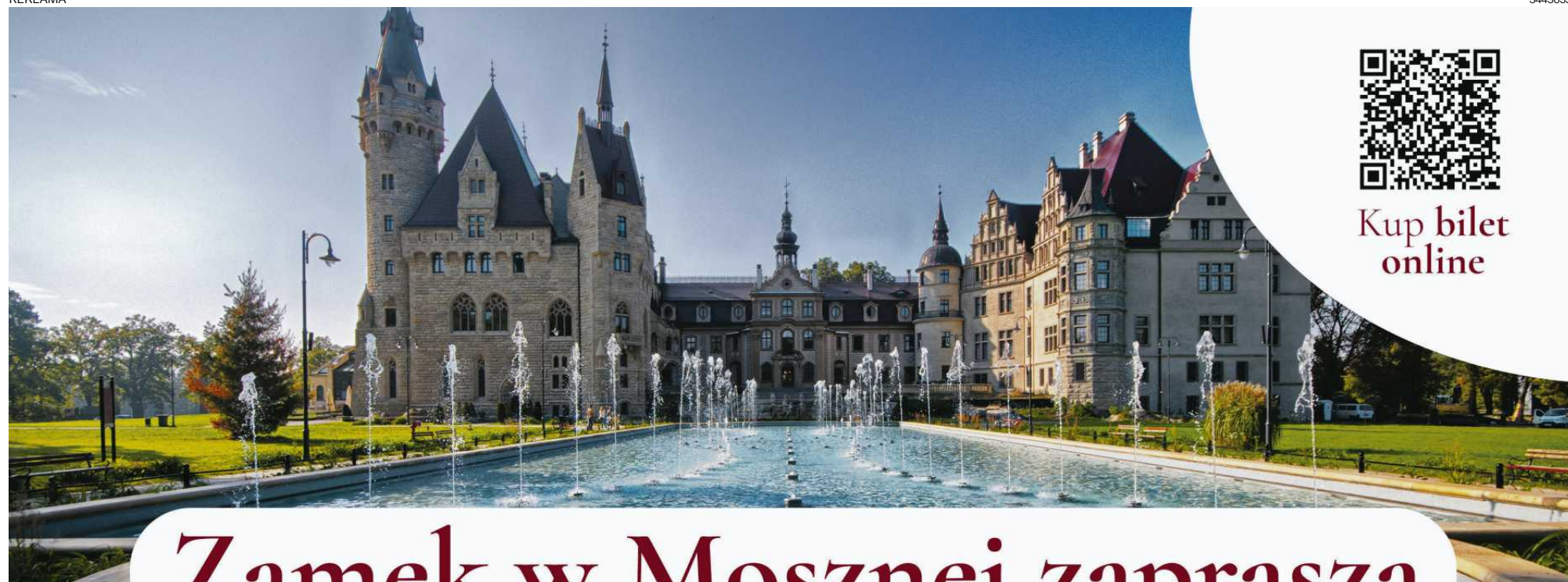
Jakie wyzwania są najważniejsze na przyszłość: demografia, równomierny rozwój województwa, rozbudowa infrastruktury drogowej i kolejowej, rozwijanie oferty transportu publicznego?

– Od początku kadencji mówiąc o naszych priorytetach, podkreślam, że najważniejszym z nich – obok nadrzędnego celu, jakim jest zapisana w strategii rozwoju jakość życia – jest bezpieczeństwo, rozumiane bardzo szeroko: zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne, klęski żywiołowe, ale także bezpieczeństwo zdrowotne i materialne. Wszystkie te elementy są ze sobą nierozdzielnie powiązane. Bezpieczeństwo to także, rzecz jasna, coraz lepsza infrastruktura, czyli inwestycje w drogi i kolej, a także utrzymanie rozwoju gospodarczego w połączeniu z dbałością o jego równomierność w całym województwie.

Naszymi działaniami chcemy przekonać ludzi, że warto tu mieszkać, spokojnie wychować dzieci, zadbać o seniorów, dobrze pracować, studiować i po prostu żyć. ●

REKLAMA

34436333



Kup bilet
online

Zamek w Mosznej zaprasza



zwiedzanie
komnat



restauracja
i kawiarnia



imprezy okolicznościowe
i konferencje



+48 77 552 07 77

www.mosznazamek.pl



MOSZNA ZAMEK

Nie tylko zabytki

Spacerem po opolskich atrakcjach

– Opole to oczywiście festiwal, Amfiteatr i zoo, ale lista naszych atrakcji jest bardzo długa – mówi Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola.

Rafał Zieliński

Muzeum Polskiej Piosenki i Amfiteatrze Tysiąclecia, XIV-wieczna Wieża Piastowska, Muzeum Wsi Opolskiej, rynek z Aleją Gwiazd Polskiej Piosenki, wieża ratuszowa, Zamek Górny – to tylko niektóre turystyczne atrakcje 800-letniego Opola. – Jest ich dużo więcej – mówi prezydent miasta.

ROZMOWA Z
ARKADIUSZEM WIŚNIEWSKIM
prezydentem Opola

RAFAŁ ZIELIŃSKI: – Przed nami kilka najważniejszych dni w roku dla Opola, czyli kolejna edycja KFPP. Do miasta zjadą się tłumy gości z całej Polski, przynajmniej panuje taka powszechna opinia.

ARKADIUSZ WIŚNIEWSKI: – Jest zgodna z rzeczywistością. Turystycznie to zawsze najlepszy moment w roku. Kilka tygodni temu opublikowano badania dotyczące tej tematyki, więc mogę się odwołać do konkretnych liczb. Raport dotyczy ruchu turystycznego w Opolu w 2025 roku i sięga także do lat wcześniejszych.

Co z niego wynika?

– Opole już odrobiło straty w tej dziedzinie poczynione przez pandemię. Turystyczną dynamikę musimy podzielić na okres od 2010 roku do 2019, czyli przed pandemią i czas po niej. W pierwszym przedziale odnotowało aż 120-procentowy wzrost turystów korzystających z bazy noclego-



• Prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

34436181



wej w mieście. Osobiście cieszę się też z tego, że w 2016 r., a więc już za mojej prezydentury, Opole po raz pierwszy przekroczyło próg 100 tys. turystów korzystających z noclegów.

Potem przyszedł 2020 rok, pandemia i gwałtowne tąpnięcie.

– Bardzo gwałtowne, bo do poziomu około 50 tys. turystów ogółem. Cofnęliśmy się więc niemal o dekadę. Nikogo to jednak dziwić nie może, to był ciężki czas, który dotknął cały świat. Na szczęście w kolejnych latach Opole wróciło do rekordowego poziomu i z roku na rok jest coraz lepiej. Jestem rodowitym Opolaninem, więc to dla mnie bardzo ważne.

Najnowsze analizy dotyczą opinii użytkowników Google Maps, dlatego są optymalnie wiarygodne. Najwięcej ludzi przyjeżdża do nas w okresie od lipca do września, czyli bez zaskoczeń.

Gdzie najczęściej się kierują?

– Kiedy jest festiwal to oczywiście do Amfiteatru Tysiąclecia i znajdującego się w tym samym miejscu Muzeum Polskiej Piosenki.

Jaka pana zdaniem jest obecnie siła KFPP jako opolskiej marki?

– Spory polityczne wokół niego tylko potwierdzają, jak jest ważny. Oczywiście dzisiaj nie brak innych festiwali, talent show i tego typu wydarzeń, dlatego jego siła oddziaływania jest nieco inna. Ale tradycja jaką sobie wypracował przez te wszystkie lata jest nie do zastąpienia. To marka sama w sobie. Użyję samochodowego porównania: są superszybkie limuzyny na świecie,

a jednak większość z nas i tak chciałaby jeździć Bentleyem.

Ale czy festiwal wzbudza tyle emocji i zainteresowania co kiedyś? Nadal promuje Opole?

– Opolski festiwal spośród innych wyróżnia klasyczna formuła. Nawet jeśli nie wszystkim podoba się na przykład koncert „Debiuty”, to ja odpowiadam, że co roku zgłasza się do niego kilkuset artystów z całego kraju. A czy KFPP promuje Opole? Oczywiście. W końcu nawet ktoś, kto nigdy nas nie odwiedził doskonale wie, że Opole jest stolicą polskiej piosenki. Dodam tylko, że to jeden z najstarszych europejskich festiwali i nieustannie najsłynniejsza w Polsce impreza muzyki rozrywkowej. Ale zaznaczam, że lista naszych atrakcji jest bardzo długa.

Jeśli chodzi o opolskie atrakcje, to rekordzista jest od kilku lat ten sam.

– Tak, ciągle królują wycieczki do zoo, gdzie mamy faunę i florę całego świata w pigułce. Znajdziemy tam m.in. dostojne żyrafy, słodkie pandy rude, lwy, tygrysy oraz Krainę Bioróżnorodności, w której pocujemy się niczym w tropikach. Zoo mieści się na ukochanej przez mieszkańców Wyspie Bolko. To zielone płuca Opola w sercu miasta, idealne na niespieszne przechadzki, rowerowe przejażdżki, szaleństwa na rolkach, bieganie i wszelką aktywność na świeżym powietrzu.

Od lat zoo jest największą atrakcją Opola i to właśnie wokół niego chcemy rozwijać potencjał turystyczny miasta. Powstała więc spółka, która nie tylko będzie kierowała ogrodem, ale też zarzą-

dzała Miejską Informacją Turystyczną, Zamkiem Górnym czy jednym z symboli Opola, Wieżą Piastowską.

Czy w związku z tym w zoo planowane są kolejne inwestycje?

– Robimy je od kilku lat, a ruch jest tak duży, że planujemy nawet otworzenie dodatkowego wejścia do ogrodu. Jak na średniej wielkości miasto w Polsce, to nasze zoo robi naprawdę furorę. W zestawieniu 10-ciu najlepszych polskich ogrodów zoologicznych polskiej edycji National Geographic to opolskie zajęło znakomite 3. miejsce.

Co jeszcze można polecić gościom z Polski i zagranicy?

– Oczywiście wspomniane już Muzeum Polskiej Piosenki. Porównywane jest nawet do słynnego Muzeum Beatlesów w Liverpoolu i naprawdę warto zobaczyć je na własne oczy. Znajduje się w legendarnym Amfiteatrze Tysiąclecia, w którym od 1963 roku odbywa się wspomniany już kilkakrotnie KFPP.

Zoo, MPP, Amfiteatr to rzeczy turystycznie oczywiste.

– Tak, ale miasto ma do zaoferowania dużo więcej. Z pewnością na wszystko nie wystarczy weekendu, choć największe atrakcje znajdują się na odległość kilkuminutowego spaceru. Polecam XIV-wieczną Wieżę Piastowską, najlepszy punkt widokowy miasta, jeden z najstarszych obiektów architektury obronnej w Polsce. To jej zarys widać znad słynnego opolskiego amfiteatru w czasie telewizyjnych transmisji festiwalu. Dziś to jedyna pozostałość po nieistniejącym już zamku pia-

stowskim. Zapraszam też do Muzeum Wsi Opolskiej, które przeniesie nas do czasów pierwszych Piastów. Z kolei na Wzgórzu Uniwersyteckim można się przysiąść do Osieckiej, Grechuty i Kabaretu Starszych Panów oraz zatrzymać obok Niemena czy Kofty. Jak przystało na muzyczne miasto nie brakuje też pięknych murali z artystami, jak choćby Jantar, Krawczykiem, Wodeckim, Niemenem czy Bajorem.

Dodałbym do tego naprawdę klimatyczny rynek.

– Zdecydowanie tak. Jest kameralny, otoczony stylowymi, pięknie odnowionymi kamieniczkami. Sercem tego miejsca jest Ratusz we włoskim stylu, nieco mniejsza kopia ratusza florencckiego, czyli palacu Vecchio. Przed nim jest Aleja Gwiazd Polskiej Piosenki. Powiększa się już od 2004 roku, liczy już ponad setkę tablic. Gwiazdy mają tu m.in. Niemen, Rodowicz, Górniak, Geppert, Demarczyk, Kora, Kayah. Ich odsłonięcia są jednym z najbardziej lubianych przez mieszkańców wydarzeń okolicy festiwalowych. W tym roku powitamy Ewę Bem, Natalię Kułuską i Marię Szablowską.

Najwięcej ludzi przyjeżdża do nas w okresie od lipca do września

Jest jeszcze jedna nowa mega atrakcja, czyli wieża ratuszowa. Prezentowane są tam kamieniczki z lat 20. i 30. XX w., makietą miasta, a nawet słynny Zeppelin, który przed wojną leciał nad Opolem. Poza tym z tarasu na szczycie wieży rozpościera się niezwykle widok na Rynek i całe miasto.

Wszystkiego tego strzeże pomnik Kazimierza I Opolskiego, założyciela miasta, który siedząc na koniu dumnie spogląda na Opole.

Opole ma też swój zamek.

– To Zamek Górny, który znajdował się w obrębie murów obronnych średniowiecznego Opola, nazwę zawdzięcza położeniu na najwyższym punkcie w mieście. Gorąco polecam odwiedzić w tym miejscu. Ta jedna z najbardziej tajemniczych budowli Opola powstała w latach 1382–1387 za sprawą księcia Władysława II Opolczyka, którego pomnik znajduje się przed zamkiem. To fundator słynnego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Sprowadził ikonę z Rusi i w 1384 roku przekazał ją paulinom w ufundowanym przez siebie klasztorze na Jasnej Górze, gdzie obraz do dziś cieszy się wielką czcią.

Miasto ma dostateczną bazę noclegową?

– Jest sporo hoteli, ale podczas festiwalu kwatery rezerwowane są nawet 30 kilometrów poza Opolem, więc takich miejsc nigdy dość. Mamy w planach zagospodarowania przestrzennego budowę kolejnych hoteli, pozostaje tylko zaprosić biznes do takich inwestycji. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34437605

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

+

Czy to Shakespeare napisał te wszystkie arcydzieła? Rozmowa z najsłynniejszym szekspirologiem świata Stephenem Greenblattem

+

To miała być optymistyczna rozmowa o sukcesie. Agata Romaniuk opowiada Tomaszowi Kwaśniewskiemu o tym, jak to się stało, że utrzymuje się z pisanie książek



Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**



Przestrzeń stworzona dla tych,
którzy cenią jakość, atmosferę
i niezapomniane doświadczenia.

★★★★★ **wysoki standard**

 **lokalizacja w centrum**

 **SPA**

Komfortowe pokoje, autorska kuchnia
i doskonała lokalizacja – idealne miejsce
na wypoczynek i pobyt biznesowy.

ul. Piastowska 1, 45-081 Opole

 www.hotel-piast.opole.pl  repcja@hotel-piast.opole.pl  +48 602 714 290 / +48 77 454 97 10

34437171



 **Hotel Hugo**
Business & Spa

 10 minut od autostrady,
45 minut od **Opola i Katowic**

 blisko 270 miejsc **noclegowych**

 4 sale konferencyjne, sala
eventowa i profesjonalne zaplecze
techniczne

 SPA i wellnes

 restauracja

 150 miejsc parkingowych

OCZEKUJ WIĘCEJ
PRZESTRZEŃ DLA BIZNESU W KAŻDYM WYMIARZE

ul. Władysława Orkana 14
47-230 Kedzierzyn-Kozle

 www.hotelhugo.pl/biznes
 repcja@hotelhugo.pl
 +48 77 40 53 440

34437172

PORADNIK KULINARNY JEDZENIE W PLENERZE

Środa – czwartek, 3-4 czerwca 2026 | Redaktor prowadząca Anna Gaik

wyborcza.pl | magazyn-kuchnia.pl

Kocyk i jedzenie w pudełku

Wzorem Brytyjczyków, którzy do perfekcji opanowali sztukę jedzenia na trawie, my także, kiedy tylko robi się cieplej, coraz częściej ruszamy w plener. Na przejażdżkę rowerową albo na piknik w środku miasta. Na taką wycieczkę najłatwiej jest zabrać kanapki, ale jeśli chcemy biesiadować na kocyku kilka godzin, warto zabrać inne przekąski i popakować je w lekkie pojemniki. Co zabrać? Takie piknikowe jedzenie nie tylko powinno być smaczne, ale także wytrzymałe na temperatury, dlatego unikamy majonezów czy szybko wędnących sałat. Najlepiej sprawdzą się sałatki ziemniaczane albo dania z pieczonych lub gotowanych warzyw z winiegretem. Praktycznym pomysłem na obiad czy kolację pod chmurką będą też przygotowane wcześniej i łatwe do jedzenia w rękę quesadille, tosty, wytrawne babeczki albo paszteciki. Mięsożercy zaś mogą przygotować np. kawałki kurczaka – bo kiedy nie mamy ze sobą całej stołowej zastawy, chwytamy nóżkę lub skrzydełko w dłoń i zjadamy je z kawałkiem dobrego chleba. Co jeszcze spakować? Coś na deser, np. drożdżówki z sezonowymi owocami oraz napoje. My proponujemy bułeczki z truskawkami i lemoniadę. Pamiętajmy też o worku na śmieci! ●



FOT. GETTY IMAGES

Dla bezmięsnych

Szparagi i bataty inaczej

Szparagi w cieście filo

Dla 4-6 osób

Przygotowanie: 45 minut

Składniki:

- 2 pęczki szparagów
- opakowanie ciasta filo
- sól do smaku
- oliwa do smarowania
- 3-4 łyżki dukkah*
- 100 g masła

Na sos:

- 4 łyżki majonezu
- 2 łyżeczki harissy
- 2 łyżki soku z cytryny

Przygotowanie:

1. Odłamujemy końce szparagów. Masło roztopiamy. Ciasto filo kroimy w prostokąty tak, aby główka szparaga wystawała poza ciasto i można było go owinąć 3-4 razy.



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

2. Dwa prostokąty ciasta smarujemy masłem, składamy razem, na nim układamy szparaga. Solimy i doprawiamy dukkah. Owijamy ciastem filo i pieczemy 15 minut w temperaturze 180 st. Tak przygotowujemy wszystkie szparagi. **3.** Na sos mieszamy wszystkie składniki i solimy. Upieczone szparagi podajemy z sosem.



FOT. ANDRZEJ KRASOWSKI

*** Dukkah** to mieszanka kuminu i kolendry w ziarnach, soli oraz ulubionych orzechów. W zależności od tego, do czego będziecie go wykorzystywać, możecie dodać pistacje, orzechy laskowe, orzechy włoskie, migdały lub pinii w dowolnej proporcji.

Quesadille z farszem z batata

Dla 4 osób

Przygotowanie: 30 minut

Składniki:

- 1-2 bataty
- sól
- pieprz
- oliwa
- kostka fety
- szczypta chilli
- świeża kolendra
- tortille
- 2 limonki

Przygotowanie:

1. Piekarnik rozgrzewamy do 220 st. Bataty myjemy, osuszamy, kroimy na równe kawałki, układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Doprawiamy solą i pieprzem, obficie smarujemy oliwą. Wstawiamy do

rozgrzanego piekarnika i pieczemy ok. 20 minut, aż zmiękną.

2. Szykujemy farsz. W misce rozgniatamy widelcem lub miksujemy upieczone bataty, mieszamy z pokruszoną fetą, doprawiamy chilli i posiekaną kolendrą. Jeżeli nie lubimy kolendry, możemy wykorzystać natki pietruszki.

3. Gotowy farsz nakładamy na tortille, składamy w quesadille i podpiekamy na grillowej patelni (quesadille możemy też zapiec na zwykłej patelni, użyć opiekacza do kanapek, piekarnika (pieczemy je w 180 st. przez 8-10 minut) lub air fryera.

4. Ostudzone quesadille kroimy i pakujemy do pudełek, a potem podajemy z cząstkami limonki. ●

Przepisy:

Samar Khanafer,
Junona Lamcha-Grynberg

Na piknik

Na ostro, na słodko i dla orzeźwienia

Pikantny pieczony kurczak

Dla 4 osób

Przygotowanie: 60 minut

Marynowanie mięsa: 3-12 godzin

Składniki:

- duża cebula
- 12 kawałków (z kośćmi i skórą) kurczaka

Na marynatę:

- 300 ml maślanek
- 60 ml oliwy
- 3 łyżki pikantnego sosu chilli
- 2 łyżki musztardy Dijon
- 2 rozrzucone ząbki czosnku
- 2 łyżeczki soli
- 1/2 łyżeczki mielonego pieprzu

Na panierkę:

- 100 g tartej bułki
- 50 g startego parmezanu
- 50 g mąki
- 2 łyżeczki suszonego tymianku
- 1/2 łyżeczki słodkiej papryki
- 1/2 łyżeczki chilli
- 3 łyżki stopionego masła

Przygotowanie:

1. Mięso dokładnie osuszamy. Cebulę obieramy i kroimy w grubą kostkę.
2. Na marynatę mieszamy maślanek z oliwą, sosem chilli, musztardą, czosnkiem, łyżeczką soli i pieprzem. Dodajemy cebulę i kawałki kurczaka, mieszamy, aby marynata pokryła mięso. Przykrywamy, wstawiamy do lodówki (3-12 godz.). Od czasu do czasu odwracamy kurczaka w marynacie.
3. Mieszamy tartą bułkę z serem, mąką, tymiankiem, papryką, chilli i łyżeczką soli. Kurczaka wyjmujemy z marynaty, obtaczamy w panierce. Zostawiamy na 30 minut.
4. Rozgrzewamy piekarnik do temperatury 220 st.
5. Na ruszcie piekarnika układamy kawałki kurczaka, pod spód wsuwamy blachę. Pieczemy 50 minut, aż skórka będzie rumiana i chrupiąca (mięso można także upiec na grillu).

Tapenada

Dla 3-4 osób

Przygotowanie: 10 minut

Składniki:

- 200 g oliwek (najlepiej czarnych, np. Kalamata)
- 3 łyżki kaparów
- 2 fileciki anchoies
- 2 ząbki czosnku
- 50 ml oliwy
- sok z 1/2 cytryny
- łyżeczki posiekanego oregano, tymianku lub natki pietruszki

Przygotowanie:

1. Oliwki oczyszczamy z pestek, siekamy. Kapary i anchoies siekamy, czosnek obieramy i siekamy.
2. Wszystkie składniki ucieramy w moździerzu lub wrzucamy do blendera i miksujemy. Stopniowo wlewamy oliwę i sok z cytryny, wrzucamy zioła, miksujemy.
3. Podajemy np. z bagietką, na grzankach na krakersach.

Babeczki z szynką i serem

Na 12 sztuk

Przygotowanie: 30 minut

Składniki:

- duża cebula
- łyżka oleju
- 310 g mąki pszennej typ 550
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- płaska łyżeczka soli
- pieprz
- 2 jajka
- 250 ml mleka
- 80 g roztopionego masła
- łyżka posiekanej natki pietruszki
- 6 plasterków wędzonej szynki
- tłuszcz do foremek
- 70 g sera najlepiej cheddara

Przygotowanie:

1. Cebulę obieramy, siekamy. Na patelni rozgrzewamy olej, wrzucamy cebulę, podsmażamy, aż się lekko zrumieni. Zdejmujemy z ognia, studzimy.
2. W misce mieszamy mąkę, proszek do pieczenia, sól oraz pieprz.
3. W drugiej misce mieszamy jajka, mleko, roztopione masło i natkę pietruszki, dodajemy cebulkę wraz z tłuszczem i pokrojoną w kosteczkę szynkę.
4. Mokre składniki wlewamy do suchych, mieszamy łyżką, aż się połączą.
5. Foremki do babeczek smarujemy tłuszczem, nakładamy ciasto łyżką. Na każdej babeczce układamy trochę wiórków startego cheddara. Pieczemy 20-25 minut w temp. 200 st.

Salatka ziemniaczana

Dla 4 osób

Przygotowanie: 45 minut

plus marynowanie (najlepiej przez całą noc)

Składniki:

- 600 g ziemniaków podobnej wielkości (najlepiej małych i młodych)
- duża czerwona cebula
- 200 ml bulionu wołowego lub warzywnego
- łyżka oliwy
- 3 łyżki jasnego octu balsamicznego lub 2 łyżki jasnego octu winnego

- sól
- pieprz
- 2 łyżki musztardy francuskiej
- 4-5 ogórków konserwowych

Przygotowanie:

1. Ziemniaki szorujemy, gotujemy w mundurkach, uważając, żeby się nie rozgotowały i odcedzamy. Odstawiamy, żeby lekko ostygły. Kroimy na cztery lub na sześć i przekładamy do miski.
2. Kiedy ziemniaki się gotują, cebulę obieramy, kroimy na ćwierćtalarki, rozdzielamy łuski. Przekładamy do drugiej miski.
3. Bulion podgrzewamy, aż będzie gorący, zalewamy nim cebulę i mieszamy z oliwą, octem, musztardą oraz solą i pieprzem do smaku.
4. Zalewę polewamy ciepłe ziemniaki, ostrożnie mieszamy i odstawiamy na 4 godziny do lodówki – a najlepiej na całą noc.
5. Salatę wyjmujemy z lodówki, ogórki odsączamy z zalewy i kroimy w kostkę, dorzucamy do ziemniaków i mieszamy, przekładamy do pojemnika.

Drożdżówki z truskawkami i kruszonką

Na ok.12 sztuk (liczba zależy od wielkości bułeczek)

Przygotowanie: 60 minut plus 45 minut oczekiwanie

Składniki:**Na drożdżówki:**

- 500 g mąki
- 40 g drożdży
- 250 ml ciepłego mleka
- 80 g cukru
- jajko
- szczypta soli
- 50 g masła
- 500 g truskawek
- 2-3 łyżki cukru pudru
- jajko i łyżka mleka do posmarowania drożdżówek

Na kruszonkę:

- 150 g mąki
- 80 g cukru pudru
- 100 g masła
- szczypta soli

Przygotowanie:

1. Wszystkie składniki na ciasto drożdżowe powinny mieć temperaturę pokojową, dlatego te, które przechowujemy w lodówce, musimy z niej wyjąć co najmniej na godzinę przed pieczeniem.
2. Mąkę przesiewamy do miski, pośrodku robimy dołek i wkruszamy do



• Lemoniada FOT. ŁUKASZ KOZYRA

niego drożdże i 2 łyżki cukru. Wlewamy trochę ciepłego mleka, lekko mieszamy drożdże z cukrem i mlekiem oraz odrobiną mąki z brzegów mącznego dolka. Odstawiamy na 10 minut w ciepłe miejsce, aby drożdże zaczęły pracować.
3. W tym czasie masło roztopiamy w rondelku, odstawiamy na chwilę, by nie było bardzo gorące.
4. Resztę mleka mieszamy z cukrem, roztrzepanym jajkiem, solą i roztopionym masłem. Wlewamy do mąki z zaczynem i wyrabiamy ręcznie (lub w robocie) gładkie ciasto. Ciasto będzie gotowe, kiedy przestanie się kleić do rąk (do haka).
5. Miskę z ciastem przykrywamy ściereczką i odstawiamy w ciepłe miejsce do wyrośnięcia na 30 minut – objętość ciasta powinna się podwoić.

6. W tym czasie truskawki myjemy, dokładnie osuszamy, odszypułkowujemy. Owoce kroimy na pół lub na cztery i delikatnie mieszamy z cukrem pudrem.
7. Ciasto na drożdżówki znów zagniatamy, dzielimy na 12 kawałków.
8. Na blat wysypujemy odrobinę mąki, na nim cienko rozwałkowujemy poporcjowane ciasto na owalne placuszki o grubości ok. 1 cm.
9. Na każdym placku kładziemy po 2 łyżki pokrojonych truskawek i suchymi dłońmi dokładnie zlepiamy drożdżówki jak pierogi. Gotowe bułeczki układamy zlepianiem do spodu na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Trzeba je ułożyć w dużych odstępach, bo będą rosły również podczas pieczenia. Bułeczki zostawiamy do wyrośnięcia na 20 minut.



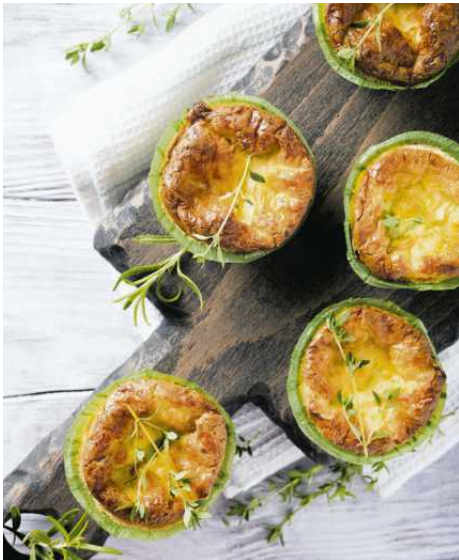
• **Owocowe koktajle** FOT. ANDRZEJ KRASOWSKI



• **Pikantny pieczony kurczak** FOT. MARCIN KIEŁBIEWSKI



• **Tapenada** FOT. MARCIN KIEŁBIEWSKI



• **Babeczki z szynką i serem** FOT. SHUTTERSTOCK



• **Karmelowy popcorn** FOT. MARCIN KIEŁBIEWSKI



• **Drożdżówki z truskawkami i kruszonką**



• **Salatka ziemniaczana** FOT. SHUTTERSTOCK

10. Przygotowujemy kruszonkę. Na blat wysypujemy mąkę, cukier, na to kładziemy pokrojone zimne masło. Siekamy składniki nożem, dodajemy sól i rozgniatamy palcami na drobne grudki.

11. Włączamy piekarnik i rozgrzewamy go do temperatury 180 st.

12. Wyrośnięte drożdżówki smarujemy za pomocą pędzelka jajkiem roztrzepanym z mlekiem, posypujemy kruszonką i pieczemy 20-25 minut (grzanie góra-dół).

Karmelowy popcorn

Dla 4 osób
Przygotowanie: 40 minut

Składniki:

- 100 g ziaren kukurydzy na popcorn

- 230 g solonego masła
- 230 g brązowego cukru
- 80 ml miodu
- 1 1/2 łyżeczki soli

Przygotowanie:

1. Ziarna kukurydzy wrzucamy do rozgrzanego garnka, przykrywamy i podgrzewamy, potrząsając co jakiś czas. Kiedy usłyszymy, że zaczynają strzelać, potrząsamy jeszcze częściej. Gdy strzelanie ucichnie, ostrożnie uchylamy przykrywkę i sprawdzamy, czy popcorn jest gotowy. Wypujemy go do dużej miski.

2. Piekarnik rozgrzewamy do temperatury 150 st.

3. W rondelku podgrzewamy masło, cukier, miód i połowę soli. Doprowadzamy do wrzenia, gotujemy 4 minuty. Powstałym karmelem szybko

zalewamy popcorn w misce, dokładnie mieszamy.

5. Przesypujemy na blachę wyściełaną pergaminem, oprószamy resztą soli i wstawiamy do rozgrzanego piekarnika i pieczemy 30 minut, co 10 minut mieszając. Studzimy, a gdy karmel zastygnie, przekładamy popcorn do pojemnika.

Lemoniada rabarbarowa

Dla 10 osób

Przygotowanie: 20 minut plus chłodzenie

Składniki:

- 300 g rabarbaru pokrojonego w drobne kawałki
- 170 g cukru
- skórka otarta z cytryny

- 2 gałązki estragonu lub rozmarynu
- 125 ml soku z cytryny
- 10 plasterków cytryny

Przygotowanie:

1. Rabarbar kroimy, wkładamy do rondla, zalewamy 180 ml wody, dodajemy cukier i skórkę z cytryny, zagotowujemy. Zmniejszamy ogień i gotujemy 8-10 minut.

2. Kompot zdejmujemy z ognia, wrzucamy do rondla estragon lub rozmaryn i studzimy napój do temperatury pokojowej.

3. Przecedzamy (rabarbar i zioła wrzucamy), łączymy z sokiem cytrynowym. Powstały syrop mieszamy z 1,25-1,5 l zimnej wody i plasterkami cytryny. Przelewamy do dużych słoików, zakręcamy i mocno schładzamy.

Owocowe koktajle

Dla 4 osób
Przygotowanie: 2 minuty

Składniki:

- 500 ml mleka lub jogurtu
- 2 dojrzałe banany
- po 150 g truskawek i jagód (mogą być też z mrożonki)

Przygotowanie:

1. Wszystkie składniki miksujemy w blenderze. Przelewamy do szczelnej butelki i wstawiamy do przenośnej lodówki lub torby termicznej z wkładem chłodzącym. ●

Przepisy: **Anna Gaik, Junona Lamcha-Grynberg, Ewa Wagner**

Dary natury

Moc kwiatów czarnego bzu

W czerwcu przy okazji pikniku, wyprawy rowerowej czy spaceru zabierzcie ze sobą koszyk i nożyczki, żeby zebrać baldachy kwiatów czarnego bzu. Wykorzystacie je potem do zrobienia lemoniady, pysznego albo suszu na aromatyczne napary.

Anna Gaik

Kwiaty czarnego bzu najlepiej zbierać w słoneczne dni. Nie ścinamy ich jednak z krzaków rosnących wzdłuż szosy. Szukamy miejsc oddalonych od osiedli i dróg, czyli najmniej narażonych na zanieczyszczenia – na obrzeżach łąk i lasów. Wybieramy nieobspujące się kwiaty i zrywamy (ścinaamy) całe baldachy. Po przyjeździe do domu rozkładamy kwiaty w chłodnym miejscu na ściereczkach lub na papierze i czekamy 2-3 godziny, aż wyjdą z nich wszystkie owady. Potem możemy już zacząć je przetwarzać.

Co możesz z nich przygotować.

Lemoniada z kwiatów bzu

Na 4-6 porcji

Przygotowanie: 15 minut plus oczyszczanie kwiatów i schładzanie lemoniady

Składniki:

- 8 baldachów kwiatów czarnego bzu
- 250 g truskawek
- 2 cytryny
- pomarańcza
- 3 łyżki cukru
- 3/4 litra wody mineralnej, może być gazowana
- kostki lodu

Przygotowanie:

1. Kwiatostany czarnego bzu rozkładamy na blacie i pozostawiamy na 30-60 minut, żeby wyszły z nich wszystkie żyjątka. Truskawki myjemy, odszypkujemy. Cytryny i pomarańcze



• Syrop FOT. SHUTTERSTOCK

myjemy. Z cytryny wyciskamy sok, pomarańczę kroimy na plastry.

2. Z baldachów odcinamy grube gałązki – są gorzkawe i niesmaczne (1-2 baldachy pozostawiamy do dekoracji), kwiaty przekładamy wraz z truskawkami do garnka, zalewamy je szklanką wody, dodajemy cukier, powoli doprowadzamy do wrzenia i gotujemy 5 minut, po czym studzimy.

3. Powstały napój przelewamy do wysokiego dzbanka (kwiaty warto wcześniej wyłowić widelcem), dodajemy pokrojoną pomarańczę, sok z cytryny i pozostawione baldachy kwiatów czarnego porwane na mniejsze kawałki. Wszystko dokładnie mieszamy.

4. Całość zalewamy wodą mineralną, schładzamy, podajemy z kostkami lodu.

Syrop do wody, koktajli i herbaty

Na 3-4 butelki 0,4 l

Przygotowanie: 30 minut

Oczekiwanie: 3-4 dni

Składniki:

- 40-50 baldachów kwiatów
- 3 cytryny



• Lemoniada FOT. ZORYANA IVCHENKO

- 800 g cukru (możecie go dodać tyle, ile lubicie, ale nie mniej niż 200 g na litr wody, bo syrop się popsuje)
- 1/3 łyżeczki kwasu cytrynowego (opcjonalnie)

Przygotowanie:

1. Kwiaty jak najdokładniej odcinamy od łodyżek (są dość gorzkie) i przekładamy do dużego słoika.

2. Cytryny myjemy, owoce kroimy w cienkie plastry i wkładamy do słoika z kwiatami.

3. W garnku zagotowujemy 2 litry wody, wsypujemy cukier, mieszamy, aż się rozpuści. Zdejmujemy garnek z ognia, dodajemy kwas.

4. Otrzymanym syropem zalewamy kwiaty, cytrynę i mieszamy.

5. Studzimy, zakręcamy i wstawiamy do lodówki na 3-4 dni.

6. Sok przelewamy przez gazę, rozlewamy do wyparzonych butelek albo słoików, zakręcamy i przechowujemy w chłodnym miejscu.

Rada. Sok z cytryny dodaje syropowi aromatu, ale jego kwasowość jest zmienna i nie zawsze wystarczająca do konserwacji przetworów. Warto zastosować więc oba

składniki – sok dla smaku, kwas dla konserwacji.

Napar z suszonych kwiatów

Napary z kwiatów czarnego bzu cieszą się uznaniem nie tylko ze względu na smak i aromat, ale też na swoje właściwości lecznicze. Przede wszystkim pomagają zwalczać infekcje i wzmacniają odporność. Dlatego warto zerwać trochę baldachów tej rośliny, ususzyć i zrobić zapasy, by móc jesienią i zimą przyrządzać z nich zdrowe herbatki.

Przygotowanie suszu:

1. Zebranych kwiatów nie suszymy na słońcu, bo tracą swoje właściwości. Po ścięciu rozwieszamy je na sznurku lub rozkładamy na papierze i umieszczamy w ciemnym, ciepłym, przewiewnym miejscu. Suszymy przez kilka dni. Możemy je też suszyć w suszarce do owoców oraz grzybów lub w piekarniku rozgrzanym do temperatury 30 st. (suszymy przy otwartych drzwiczkach).

2. Po wysuszeniu, odcinamy szypułki, a kwiatki przekładamy do papiero-



• Napar FOT. SHUTTERSTOCK

wych torebek lub do szczelnie zamkniętego słoika. Przechowujemy w suchym, przewiewnym miejscu.

Przygotowanie naparu:

1. 2 łyżeczki suszu zalewamy wrzątkiem, naczynie przykrywamy i parzymy 8-10 minut.

2. Gotowy napój przecedzamy przez sitko i pijemy (nie więcej niż 2-3 szklanki dziennie).

3. Do herbatki możemy dodać do smaku suszone jabłka lub inne suszone owoce, miód albo sok z cytryny.

UWAGA

Kto powinien unikać naparu z kwiatów czarnego bzu:

- Alergicy oraz osoby odwodnione, ale też z chorobami nerek oraz z cukrzycą typu 2 (stosowanie naturalnych leków zawsze trzeba skonsultować z lekarzem).
- Kobiety w ciąży i karmiące piersią.
- Zalecana jest też ostrożność w przypadku podawania naparu małym dzieciom (na pewno nie powinny go pić maluchy do 3 roku życia). Nie powinny go też pić kobiety w ciąży i karmiące piersią. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34437180

KUCHNIA
magazyn dla smakoszyWEJDŹ NA SERWIS:
MAGAZYN-KUCHNIA.PL
LUB UŻYJ KODU QR

Gotuj sezonowo!

